



**AKADEMIA
OBRONY NARODOWEJ**

AON wewn. 4918/97

Plk dr hab. Lech WYSZCZELSKI

**PROWADZENIE WOJNY, KIEROWANIE
SIŁAMI ZBROJNYMI ORAZ PLANOWANIE
WOJENNE W LATACH 1918 – 1939**



49777

WARSZAWA

1997

AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ

INSTYTUT NAUK HUMANISTYCZNYCH

AON wewn. 4918/97



Płk dr hab. Lech WYSZCZELSKI

**PROWADZENIE WOJNY, KIEROWANIE SIŁAMI ZBROJNYMI
ORAZ PLANOWANIE WOJENNE W LATACH 1918-1939**

SPIS TREŚCI

Wstęp	4
1. Zasady prowadzenia wojny	8
2. Polska myśl wojskowa o sprawach obrony i bezpieczeństwa kraju	47
3. Planowanie wojenne oraz kierowanie siłami zbrojnymi	66
4. Zasady planowania wojennego i jego realizacja w Polsce	96
Zakończenie	143
Bibliografia	146

WSTĘP

I wojna światowa unaoczniała konieczność nowego podejścia zarówno do sprawy prognozowania prowadzenia przyszłych wojen, jak i wypracowania zasad kierowania wielomilionowymi armiami, walczącymi także w układzie koalicyjnym. Niezwykle duża "materiałochłonność" tej wojny oraz rosnąca rola czynnika ekonomicznego niejako wymuszały opracowywanie nowych zasad planowania wojennego.

Te uwarunkowania wymogły na kierownictwach politycznych i militarnych najważniejszych państw świata konieczność zweryfikowania dotychczasowych wzorców i zasad przygotowywania państw i jego sił zbrojnych do nowych wojen. Panowała niemal powszechna zgoda, iż przygotowywanie się do nowej wojny nie może być tylko domeną wojskowych, w tym Sztabów Generalnych. Rosła rola i ranga czynników politycznych i ekonomicznych w przygotowaniach wojennych. Uznano bowiem, że celem prowadzonych wojen jest nie tylko polityczne, ekonomiczne i militarne pokonanie przeciwnika. Docho-
dziła także - w skrajnych wypadkach - rachuba na jego całkowite unicestwienie. Temu celowi miała służyć teoria wojny totalnej.

I wojna światowa przyczyniła się do ożywionego rozwoju myśli wojskowej i nauki wojennej. Unaoczniała teoretykom wojskowym, że do działań wojennych wkroczył postęp techniczny (wprowadzono nowe techniczne środki walki: lotnictwo i broń pancerną). Zaczął się więc "maszynowy" okres wojen, w którym karabin maszynowy, czołg i samolot zdobyły trwałą pozycję w uzbrojeniu wojsk. Wojna udowodniła ponadto ogromną zależność armii od gospodarki kraju, od jej potencjału ekonomicznego. Okazało się również, że

przedmiotem oddziaływania przeciwnika jest nie tylko armia, ale także zaplecze wojującego kraju.

Lata tuż po zakończeniu I wojny światowej można uznać za jeden z przełomowych okresów w rozwoju myśli wojskowej. Możemy to także odnieść do dorobku polskich teoretyków wojskowych. Przed nimi bowiem stało zadanie uogólnienia doświadczeń tego konfliktu oraz wypracowanie nowych teorii prowadzenia wojny i zasad sztuki wojennej, które uchroniłyby armie najważniejszych państw świata przed takim zaskoczeniem, jakie miało miejsce w Europie u progu XX wieku. Głównym problemem, który teoretycy wojskowi starali się rozstrzygnąć było znalezienie sposobu na prowadzenie działań manewrowych, a więc przywrócenie priorytetu natarcia nad obroną.

Najpopularniejszymi teoriami prowadzenia wojen opracowanymi w okresie międzywojennym były: teoria wojny powietrznej, teoria wojny zmechanizowanej (pancernej) i teoria wojny totalnej. Zostały one przedstawione niemal równocześnie w kilku państwach. Nowe teorie wojenne odegrały doniosłą rolę w dalszym rozwoju nowych technicznych środków walki, zwłaszcza lotnictwa i broni pancerniej.

Oprócz wyżej wymienionych teorii popularnością cieszyła się także teoria prowadzenia wojny morskiej oraz koncepcje wykorzystania w wojnie tradycyjnych rodzajów wojsk.

Ze względu na nowe podejście do koncepcji prowadzenia wojny zmieniły się sposoby kierowania siłami zbrojnymi. Nie wystarczało już tylko kierowanie nimi przez wojskowych. Najważniejsze decyzje musiały zapadać z udziałem polityków odpowiedzialnych za całłościowe kierowanie prowadzoną wojną. Dlatego w okresie międzywojennym wypracowano narodowe koncepcje kierowania siłami zbrojnymi. Przyjęto różne rozwiązania modelowe.

W Polsce w omawianym okresie obowiązywały także różne modele kierowania siłami zbrojnymi. Inny model przyjęto podczas prowadzenia działań wojennych w latach 1918-1921, inny obowiązywał w okresie 1921-1926, inny za rządów Piłsudskiego (1926-1935), a jeszcze inny w latach 1935-1939.

W okresie międzywojennym szczególnie duże zmiany zaszły w zasadach planowania wojennego, ale nadal głównym środkiem prowadzącym do realizacji przyjętych celów strategicznych były siły zbrojne. Później coraz większego znaczenia nabierały także sfery oddziaływania pozamilitarnego: dyplomatyczne, ekonomiczne, ideologiczne.

Planowanie wojenne wywierało wpływ na precyzowanie doktryn wojennych. Nie we wszystkich jednak państwach, między innymi w Polsce, znajdowało to odzwierciedlenie w konkretnych dokumentach planistycznych.

I wojna światowa wykazała niezbicie potrzebę wielopłaszczyznowego planowania wojennego, zwłaszcza nieodzowność przygotowywania ogólnego planu wojny. Ponieważ tego zadania nie były w stanie zrealizować Sztaby Generalne, zaczęły się stopniowo wyłaniać różnego rodzaju organy planowania wojennego. Z politykami odpowiedzialnymi za polityczne przygotowanie i kierowanie wojną.

Mimo powszechnej akceptacji ważności planowania wojennego, termin ten był dość sporadycznie umieszczany w encyklopediach i leksykonach. Najczęściej występującym określeniem jest planowanie strategiczno-obronne, pod którym rozumie się *całokształt przedsięwzięć planistycznych związanych z ustaleniem (...) zadań, sposobów, przygotowania i zasad funkcjonowania całego aparatu państwowego, gospodarki narodowej, organizacji społecznych i politycznych oraz ludności na okres bezpośredniego zagrożenia bezpieczeństwa państwa i wojny*¹. Definicję należałoby wzbogacić o problematykę planowania militarnego, czyli opracowywanie planów operacyjnych wojen i kampanii.

Niniejszy skrypt ma pomóc w procesie dydaktycznym realizowanym na Podyplomowym Studium Operacyjno-Strategicznym przez Katedrę Historii Sztuki Wojennej Instytutu Nauk Humanistycznych Akademii Obrony Narodowej. Obejmuje on problematykę wykładów i konwersatoriów okresu 1918-1939 w liczbie 12 godz. dydaktycznych okresu 1918-1939. Są to następujące tematy:

¹ Leksykon Wiedzy Wojskowej, Warszawa 1979, s. 305.

- Zasady prowadzenia wojny w głównych państwach europejskich (1918-1939);
- Obronność i bezpieczeństwo Polski w myśli wojskowej okresu międzywojennego oraz ich wpływ na przewidywany charakter działań wojennych;
- Planowanie wojenne oraz kierowanie siłami zbrojnymi w głównych państwach świata w latach 1918-1939;
- Polskie koncepcje obrony kraju w okresie międzywojennym w razie zagrożenia ze wschodu (plan "W");
- Polskie koncepcje obrony kraju w okresie międzywojennym w razie zagrożenia przez Niemcy (plan "Z").

1. ZASADY PROWADZENIA WOJNY

Doświadczenia I wojny światowej wykazały, jak wielkie znaczenie dla prowadzonych walk ma w miarę precyzyjne określenie charakteru przyszłych wojen. Zdecydowana większość teoretyków wojskowych okresu międzywojennego na ogół trafnie twierdziła, że bez prognozowania przyszłej wojny nie można czynić w miarę sensownych przygotowań praktycznych. W prognozach tych uwidoczniały się jednak także różnice. Odnosiły się one przede wszystkim do:

- zasięgu i skali prowadzonych działań wojennych;
- wpływu i znaczenia poszczególnych form walki zbrojnej na możliwości osiągnięcia strategicznego celu wojny;
- roli i znaczenia nieoręźnych form wojny;
- przewidywanej roli i znaczenia nowych technicznych środków walki.

Jednym z teoretyków, który wypowiadał się w sprawie charakteru przyszłej wojny, był Anglik gen. John Fuller, autor wydanej w 1919 r. pracy pt. *Tanks in the Great War*. Twierdził, że wojna miała być w całej rozciągłości manewrowa, w której głównym czynnikiem ruchu będą wojska zmechanizowane, składające się z oddziałów czołgów i zmotoryzowanej piechoty¹. Ponieważ przyszłą wojnę miały prowadzić armie całkowicie zmechanizowane, a więc niezmiernie ruchliwe. Przewidywał krótkotrwałość działań wojennych, które mogły nawet przybrać postać wojny błyskawicznej.

W pracy pt. *The Reformation of War* 1923 r. Fuller opowiadał się za utworzeniem stałej armii zawodowej składającej się z formacji pancernych i

¹ Zob. J. Fuller, *Tanks in the Great War*, London 1919, s. 253.

zmotoryzowanych. Armia miała bowiem gwarantować niedopuszczenie do działań pozycyjnych przez prowadzenie działań manewrowych, przynajmniej w skali operacyjnej, suma zaś tych działań - doprowadzić do realizacji celu strategicznego, osiągniętego w wyniku prowadzenia wojny błyskawicznej.

W kolejnej książce *The Foundation of the Science of War* (1926 r.) Fuller zmodyfikował nieco swoje poglądy. Oprócz broni pancernej dostrzegał potrzebę posiadania znacznej liczby zmotoryzowanej piechoty oraz silnego lotnictwa. Uważał, że przyszła wojna nie powinna trwać dłużej niż od wczesnej wiosny do późnej jesieni. Był przeciwnikiem prowadzenia działań przez wojska pancerne w trudnych warunkach zimowych.

Poglądy na charakter przyszłej wojny rozwinął w pracy pt. *On Future Warfare* (1927 r.). Opowiadając się nadal za manewrowym i krótkotrwałym charakterem przyszłej wojny, przewidywał jednak i inną ewentualność. Odchodził od koncepcji wygrania bitwy głównej decydującej o losach prowadzonej wojny.

W pracach wydanych w drugiej połowie lat trzydziestych Fuller odstępował od swojej pierwotnej tezy o prowadzeniu wojny opartej wyłącznie na wojskach pancernych. Pozostając rzecznikiem idei wojny błyskawicznej, rozważał możliwość wybuchu wojny światowej. Przyjmował choć ze znacznymi oporami, możliwość wydłużenia się czasu prowadzenia działań wojennych.

Wkład Fullera w prognozowanie charakteru przyszłej wojny był znaczny i oryginalny, choć czasem nie pozbawiony elementów utopijności. Do zasług z pewnością należy zaliczyć uznanie kopiowania wzorów z minionych wojen, za działania błędne, wręcz przestępcze. *Musimy zawsze pamiętać - podkreślał - że obecna lub przyszła wojna nigdy nie będzie podobna do wojny poprzedniej*¹.

Następnym angielskim teoretykiem wojskowym, który zajmował się prognozowaniem charakteru przyszłej wojny był Basil Henry Liddell-Hart. Opowiadał się za wojną błyskawiczną, prowadzoną przez wojska lądowe, przy pomocy zawodowej armii zmechanizowanej, wspieranej przez lotnictwo. Na

¹ J. Fuller, *Lectures on Field Service Regulation III: Operations Between Mechanized Forces*, London 1932, s. 12.

podstawie analizowanych doświadczeń z I wojny światowej doszedł do wniosku, że stosowane w niej zasady sztuki wojennej nie zdały egzaminu i dlatego należy je poddać rewizji. W opublikowanym w 1924 r. na łamach czasopisma *The Royal Enigneers Journal* artykule pt. *The Next Great War* Liddell-Hart pisał: *Pragnąc określić charakter przyszłej wojny, powinniśmy śledzić rozwój wynalazków naukowych będący wynikiem rozwoju naszych wiadomości w dotychczas znanych już nam przejawach różnorodnych sił i ich właściwości. Historia uczy nas bowiem, że broń całkowicie nowa nie była nigdy wytworem jednej wojny, a znana była zwykle z poprzednich w postaci mniej doskonałej. Błędem byłoby również niebranie w rachubę konserwatyzmu sfer wojskowych i konieczność ograniczenia wydatków na cele wojskowe w czasie pokoju* ¹.

W kolejnej pracy pt. *Paris on the Future of War* (1925 r.) Liddell-Hart, opowiadając się nadal za koncepcją wojny błyskawicznej, częściowo zmodyfikował pogląd na skutki intensywnego bombardowania lotniczego, mającego na celu złamanie ducha moralnego ludności cywilnej atakowanego narodu.

W 1927 r. wydał pracę *The Remaking of Modern Armies*, w której dopuszczał potrzebę szkolenia rezerw. Miały one umożliwić wystawienie obok elitarnej armii zawodowej także armii rezerwowej, służącej do okupacji obszarów zajętych przez formacje pierwszorzutowe lub też w sprzyjających warunkach do obrony drugorzędnych kierunków działań ².

W 1933 r. w miesięczniku *English Review* Liddell-Hart zamieścił artykuł pt. *Grave Deficiencies of the Army*, weryfikując część wcześniejszych poglądów dotyczących charakteru przyszłej wojny. Działan manewrowych nie uważał już za jedyny sposób prowadzenia walki. Wskazywał na możliwość, a nawet konieczność prowadzenia działań defensywnych. Twierdził jednak, że są to działania przejściowe, pomyślane jako przygotowanie do podjęcia w sprzyjających warunkach działań zaczepnych ³.

¹ B.H. Liddell-Hart, *The Next Great War*, *The Royal Engineers Journal* z 1.03.1924 r., s. 11.

² Zob. B.H. Liddell-Hart, *The Remaking of Modern Armies*, London 1927, s. 38.

³ Zob. B.H. Liddell-Hart, *Grave Defeciencies of the Army*, *English Review* LVI, February 1933, s. 83.

Pod wpływem oceny sytuacji militarnej w świecie końca lat trzydziestych i perspektyw wojennych Wielkiej Brytanii, Liddell-Hart oceniał charakter przyszłej wojny z większym realizmem. Błędnie jednak określał rolę techniki wojennej, jako decydującej w walce, pomniejszając rolę czynnika ludzkiego.

O prognozach dotyczących charakteru przyszłej wojny pisał również angielski teoretyk wojskowy gen. William Edmund Ironside. Opowiadał się za koncepcją wojny krótkotrwałej, lecz przy czynieniu przygotowań do wojny długotrwałej: *Żadne państwo - pisał - nie zaryzykuje wojny bez przygotowania się do długotrwałej walki, z czego jednak w żadnym razie nie można wnioskować, że przyszła wojna przeciągnie się przez dłuższy okres*¹. Był przekonany, że doświadczenia wyniesione z długotrwałych działań wojennych będą skłaniały przygotowujące się do wojny państwa do zapewnienia sobie powodzenia w możliwie krótkim czasie.

Pisząc o strategicznych celach wojny, Ironside dostrzegał, że w przyszłej wojnie oprócz celu tradycyjnego, jakim jest zniszczenie żołnierzy przeciwnika, dojdą jeszcze dwa nowe - zniszczenie przemysłu oraz lotnictwa.

Duży wkład w prognozowanie charakteru przyszłej wojny wnieśli Włosi. Zwolennikiem teorii krótkotrwałej wojny był gen. Giulio Douhet. Jego zdaniem, decydującą rolę w przyszłej wojnie odegrają wojska lotnicze. Ponadto, że jedną z podstawowych przyczyn jej długotrwałości jest przewaga obrony nad natarciem, możliwa do osiągnięcia tylko na lądowym teatrze wojny. W powietrzu natomiast przewaga będzie zawsze należała do atakującego. Dlatego postulował, aby na lądzie i morzu ograniczyć się do działań obronnych, natomiast całą uwagę skupić na prowadzeniu działań zaczepnych w powietrzu przy użyciu lotnictwa. Twierdził też, że strategiczny cel wojny można osiągnąć dzięki lotnictwu. Warunkiem sukcesu będzie więc posiadanie silnego lotnictwa bombowego, które powinno stanowić główną siłę uderzeniową armii powietrznej.

Teoria samodzielnej wojny powietrznej była jedną z odmian teorii wojny błyskawicznej. Wyznaczała lotnictwu, zgodnie z poglądami Douheta, nie

¹ W.E. Ironside, *The Course of Future War*, *The Journal of the Royal Artillery*, April 1924, s. 26.

tylko zadanie niszczenia sił zbrojnych przeciwnika, ale także jego potencjału wojenno-ekonomicznego, a ponadto złamania "ducha moralnego" atakowanego narodu. Lotnictwo miało więc prowadzić swoiście rozumianą przez Douheta wojnę totalną, oraz przełamać dominację pasywnych form walki ¹.

Kolejnym włoskim teoretykiem, który wniósł znaczny wkład w przewidywania charakteru przyszłej wojny, był płk Ettore Bastico, autor pracy pt. *Levoluzione dell arte della guerra*, wydanej w 1930 roku. *Przyszła wojna* - pisał - *będzie wojną narodów, wojskiem będzie cały naród* ². Miała to być wojna światowa, w której brałyby udział nie tylko niewielkie armie zawodowe, lecz przede wszystkim wielomilionowe armie narodowe. Przewidywał, że od wyniku przyszłej wojny będzie zależeć los poszczególnych państw i narodów; władze polityczno-wojskowe powinny zatem dążyć do wykorzystania w wojnie wszystkich posiadanych atutów zarówno wewnętrznych, jak i zewnętrznych. Do atutów wewnętrznych zaliczał przede wszystkim drobiazgowo przygotowania materialne, czynione jeszcze w czasie pokoju, do zewnętrznych zaś - zawarcie odpowiednich przymierzy i układów.

Bastico zakładając światowy wymiar przyszłej wojny twierdził, że nierealne są wszelkie teorie wojny krótkotrwałej. Uważał natomiast, że przyszła wojna będzie długotrwała i pochłonie znaczne straty osobowe i zasoby materialne.

Wiele teorii prognozujących charakter przyszłej wojny powstało w Niemczech. Na szczególną uwagę zasługują poglądy generałów: Hansa von Seeckta, Ericha von Ludendorffa i Hermana von Kuhl. Kuhl jako pierwszy z wymienionych teoretyków, przeanalizował przyczyny, które doprowadziły do klęski Niemiec w I wojnie światowej. W wydanej w 1920 r. pracy pt. *Der deutsche Generalstab in Vorbereitung und Durchführung des Weltkrieges* twierdził, że na charakter przyszłej wojny największy wpływ będzie miał potencjał ekonomiczny walczących państw, szczególnie podczas prowadzenia długotrwałej wojny pozycyjnej. Wobec tego zalecał czynienie przygotowań do prowadzenia wojny błyskawicznej. Ujawnił założenie "planu Schlieffena",

¹ Zob. S. Bahtaj, *Walka o panowanie w powietrzu w teoriach wojennych lat 1918-1939*, "Przegląd Wojsk Lotniczych i Wojsk Obrony Powietrznej Kraju", nr 7, 1977, s. 64.

² E. Bastico, *L'evoluzione dell arte della guerra*, Roma 1930, s. 184.

upatrując przyczyn niepowodzenia Niemiec w początkowym okresie I wojny światowej w odejściu od jego głównych założeń.

Seeckt uważał, że przyszła wojna będzie miała charakter wybitnie manewrowy i krótkotrwały. Działania wojenne będą w niej prowadziły niewielkie, ale dobrze uzbrojone i wyszkolone armie zawodowe. Rozpoczną się one od obustronnych intensywnych uderzeń lotnictwa, a potem do walki wkroczą zawodowe armie okresu pokoju. *Widzę przyszłość prowadzenia wojen - pisał - w użyciu wojsk bardzo wartościowych i ruchliwych, a więc nielicznych, których działanie zwiększy się zasadniczo dzięki broni lotniczej, oraz w równoczesnym przygotowaniu całej siły obronnej państwa czy to w celu powstrzymania ofensywy, czy też ofiarnej obrony ojczyzny*¹.

Seeckt zakładał ponadto, że przyszła wojna powinna się rozpocząć od zdecydowanych, błyskawicznych uderzeń strony atakującej, która wykorzysta czynnik zaskoczenia. Jego zdaniem, zaskoczenie powinno się uzyskiwać, rozpoczynając wojnę bez wypowiedzenia. Dzięki tym przedsięwzięciom możliwe jest pełne polityczno-moralne zaskoczenie przeciwnika, osiągnięcie sukcesów operacyjnych, w tym opanowanie rejonów mobilizacyjnego rozwinięcia wojsk oraz ważnych ośrodków polityczno-militarno-ekonomicznych, a w konsekwencji - moralne załamanie atakowanego narodu, objawiające się między innymi powstaniem licznych ognisk paniki, a następnie doprowadzenie atakowanego kraju do kapitulacji, czyli osiągnięcia strategicznego celu wojny².

Ludendorff, autor opublikowanej w 1935 r. pracy pt. *Der Totale Krieg*, stał natomiast na stanowisku, że przyszła wojna powinna mieć totalny charakter. Rozumiał przez to rozpoczęcie wojny bez wypowiedzenia, nieliczenie się z żadnymi normami prawa międzynarodowego, stosowanie bezwzględnego terroru wobec okupowanej ludności oraz podporządkowanie sprawie prowadzenia wojny całokształtu moralnych, politycznych i ekonomicznych sił

¹ H. von Seeckt, *Über Heer und Krieg der Zukunft*, "Nord und Süd", Berlin, April 1928, s. 32.

² J. Orzechowski, *Dowodzenie i sztaby. Okres międzywojenny (1918-1939)*, t. III, Warszawa 1980, s. 23.

narodu. Przewidując, że Niemcy z pewnością wybiorą koncepcję wojny błyskawicznej przy jednoczesnej politycznej izolacji ofiary ataku, za wszelką cenę usiłował przekonać faszystowskie kierownictwo tego kraju do przyjęcia jego koncepcji prowadzenia wojny.

Przyznając priorytet wojnie błyskawicznej, Ludendorff jednocześnie przewidywał możliwość prowadzenia długotrwałej i uporczywej wojny. Był to - jego zdaniem - wariant wyjątkowo niekorzystny dla Niemiec niemniej należało go koniecznie uwzględniać w prowadzonych kalkulacjach. Mówiąc o możliwości prowadzenia wojny długotrwałej, przestrzegał przed tym, że ekonomika Niemiec może nie podołać materialnemu zapotrzebowaniu, a morale narodu w sytuacjach skrajnych - ulec załamaniu.

Interesujące też były prognozy zawarte w zbiorczym opracowaniu pt. *Wie wurde ein neuer Krieg aussehen*. Twierdzono, że przyszła wojna będzie światowa, prowadzona metodami totalnymi. *Przyszła wojna będzie wojną uzbrojonych narodów; każde państwo będzie zatem musiało zmienić swój potencjał wojenny na rzeczywistą i skuteczną broń i ta zmiana stanowi podwaliny organizacji obronnej kraju, bez względu na różnorodność systemu służby wojskowej*¹.

Autorzy uważali ponadto, że w przyszłej wojnie nie będą uczestniczyć nieliczne armie zawodowe, lecz masowe, bez względu na obowiązującą w poszczególnych państwach doktrynę wojenną. Przewidywano także, że przyszła wojna doprowadzi do militaryzacji całego systemu politycznego i ekonomicznego poszczególnych państw. Zjawisko to oraz groźba wojny światowej spowodują, że państwa, które ją rozpoczną, za wszelką cenę będą dążyć do przeniesienia działań wojennych na terytorium przeciwnika oraz do pobicia jego wojsk w wyniku zdecydowanej ofensywy, zanim będzie on zdolny do skutecznej kontrofensywy. Konkludowano, że wskutek powszechnych zbrojeń i przygotowań wojennych ... *wojny przyszłości staną się strasznymi, dotychczas nie znanymi katastrofami, zwłaszcza że będą niewątpliwie wojnami o byt, aż do rozstrzygnięcia, wobec zaś kolosalnego zaangażowania*

¹ *Wie wurde ein neuer Krieg aussehen*, Zurych-Leipzig 1932, s. 14.

*środków i wszechstronnych przygotowań gospodarczych państw, mogą trwać dłużej niż miniona wojna światowa*¹.

Ciekawe, a zarazem oryginalne poglądy na charakter przyszłej wojny głosili teoretycy japońscy. Na uwagę zasługują myśli gen. Siunroku Haty, który twierdził, że współczesne wojny przyjmowały formę narodowych działań zbrojnych wciągających w swoją orbitę całe narody i całą ludność państw wojujących. W przyszłej wojnie według niego mogą być zaangażowane nie tylko całe narody, ale i cały potencjał wojenno-ekonomiczny walczących państw. Zastanawiając się nad charakterem przyszłej wojny, Hata skłaniał się ku przeświadczeniu, że ze względu na jej totalny charakter będzie ona miała długotrwały przebieg i ... *będzie się przedłużać tak długo, dopóki nie zostaną ostatecznie zużyte i zniszczone źródła i środki wojenne, oraz tak długo, dopóki nie osłabnie wola narodu*². Ponadto uważał, że czas trwania przyszłej wojny będzie zależał przede wszystkim od możliwości zniszczenia zapasów wojennych oraz osłabnięcia woli walki walczących narodów.

Wypowiadając się w sprawie skrócenia czasu trwania działań wojennych - dowodził, że skutecznym sposobem będzie rozpowszechnianie w szeregach przeciwnika "hasel przeciwwojennych", prowadzenie zmasowanych nalotów lotniczych na centra administracyjno-przemysłowe, zastosowanie blokady, a także prowadzenie na dużą skalę działań dywersyjnych w głębi terytorium. Hata wysunął tezę, że przyszła wojna będzie wojną światową, ale o znacznie szerszym zasięgu oraz większym zaangażowaniu środków niż w I wojnie światowej. Przyszła wojna będzie wojną "potęgi państwowej"³, wynikłej z pełnej mobilizacji walczących narodów. Był też przekonany, że w przyszłej wojnie (oprócz wymienionych czynników), dużą rolę odegra nowoczesna technika wojskowa i nowe formy prowadzonych działań wojennych.

W myśli wojskowej okresu międzywojennego obok teoretyków głoszących oryginalne i nowatorskie poglądy na charakter przyszłej wojny, byli i tacy,

¹ Tamże, s. 15.

² Zagadnienia przyszłej wojny w oświeceniu japońskim, "Przegląd Wojskowy", 1933, z. 35, s. 35.

³ Tamże, s. 38.

których teorie można określić jako zachowawcze, a nawet konserwatywne. Uważali oni bowiem, że przyszła wojna nie będzie odbiegała swoim charakterem od minionych wojen, a zwłaszcza od I wojny światowej. Wielu teoretyków angielskich, amerykańskich i francuskich twierdziło, że przyszła wojna powinna być wojną na wyczerpanie. Było to wierne przeniesienie doświadczeń I wojny światowej.

Przewidywali oni następujące etapy działań wojennych:

- *etap pierwszy - pasywna obrona, blokada ekonomiczna przeciwnika, gromadzenie sił i środków do działań zaczepnych;*

- *etap drugi - ofensywa na wszystkich frontach* ¹.

Wielu zwolenników miała teoria wojny powietrznej. Jej prekursorami byli Anglicy. Pierwszym teoretykiem, który zajął się zasadami użycia samolotów w wojnie był H.G. Wells. W 1908 r. opublikował pracę pt. *War in the Air*, w której postulował użycie samolotów do bombardowania ważnych celów naziemnych ². W rok później kolejny Anglik P.P. Hearne wydał pracę pt. *Aerial Warfare* przedstawiając wizję wojny, w której będzie uczestniczyć lotnictwo. Przewidywał, że początkowo ludność cywilna nie będzie przygotowana psychicznie na bombardowania powietrzne i stąd pierwsze tego typu działania mogą spowodować powstanie paniki ³. Uważał, że w niedalekiej przyszłości lotnictwo odegra ważną rolę w prowadzonych wojnach. Był też przeświadczony o celowości wykorzystania lotnictwa do rozpoznania oraz niszczenia ważnych celów naziemnych. Inni teoretycy angielscy: Claude Grahame-WHITE i Harry Harper, autorzy pracy pt. *The Aeroplane in War (1912r.)* przewidywali, że lotnictwo może uzyskać największe sukcesy, jeśli będzie używane do bombardowania dużych aglomeracji miejskich, zwłaszcza stolic kraju ⁴.

¹ J. Orzechowski, op. cit., s. 54.

² Zob. E. Warner, Douhet, Mitchell, Seversky: *Theories of Air Warfare*, [w:] "Makers of Modern Strategy. Military Thought from Machiavelli to Hitler", Princeton, 1960, s. 486.

³ Tamże.

⁴ Tamże, s. 487.

Anglicy dostrzegając ważną rolę lotnictwa w działaniach wojennych, nie doceniali jednak potrzeby wyodrębnienia go w samodzielny rodzaj sił zbrojnych. Ten właśnie kierunek rozwoju przewidywał twórca teorii wojny powietrznej gen. Douhet. W 1909 r. na łamach czasopisma *La Preparazione* pisał m.in.: *Nie mniejsze znaczenie od panowania na morzach będzie w niedługim czasie miało panowanie w powietrzu. (...) Wojna powietrzna wymaga (...) stworzenia trzeciego działu sztuki wojennej, tj. działu, który można nazwać sztuką prowadzenia wojny*¹. W 1910 r. występował już z koncepcją grupowania lotnictwa w duże związki operacyjne. Były to zaledwie początki krystalizowania się teorii wojny powietrznej. Została ona skonkretyzowana przez Douheta w 1921 r. w pracy *Il Dominio dell'aria: saggio sul arte della guerra aerea*.

Zasadnicza teza poglądów Douheta sprowadzała się do przyznania lotnictwu decydującej roli w przyszłej wojnie. Pisał: *Podstawowe cechy wojny zmieniają się w sposób zasadniczy i staje się jasne, że dalszy rozwój broni powietrznej, zarówno w dziedzinie techniki, jak i w dziedzinie jej użycia, musi spowodować stopniową deprecjację sił zbrojnych dostosowanych do walki na powierzchni ziemi*². W końcowych wnioskach stwierdzał wręcz, że ... *przeznaczeniem sił powietrznych jest panowanie nad wojskami lądowymi i marynarką, które wskutek swej względnie niewielkiej mocy ofensywnej i ograniczonego promienia działania tracą na wartości w zestawieniu z siłami powietrznymi, których moc ofensywna i promień działania stanowią wielkość nieporównywalnie większą*³.

Douhet był pierwszym teoretykiem, który opracował zwartą, skonkretyzowaną i przemyślaną koncepcję masowego użycia lotnictwa dla celów strategicznych. Stał na stanowisku, że jedyną możliwością przywrócenia manewrowych form działań w przyszłej wojnie będzie masowe użycie lotnictwa. Przydatność samolotów do działań zaczepnych twierdził jest tak duża, iż nie

¹ Tamże, s. 488.

² G. Douhet, *Panowanie w powietrzu*, Warszawa 1965, s. 24.

³ Tamże, s. 44.

wymaga uzasadnienia teza, że do obrony przed nalotem są potrzebne większe siły niż do samego nalotu.

Panowanie w powietrzu, zdaniem Douheta można jedynie wywalczyć posiadając "armię powietrzną", składającą się z samolotów bombowych oraz eskortujących, w liczbie co najmniej tysiąca samolotów, podzielonych na eskadry, liczące od dziesięciu do dwunastu samolotów. Armia ta powinna być podporządkowana naczelnemu dowództwu i używana samodzielnie.

Uważał, że najskuteczniejszym sposobem zniszczenia samolotów przeciwnika nie jest atakowanie ich w powietrzu, lecz bombardowanie i burzenie na ziemi takich obiektów, jak: lotniska, składy i bazy lotnicze czy lotnicze zakłady produkcyjne. Obiekty należy bombardować z zastosowaniem odpowiedniej proporcji bomb burzących, zapalających i chemicznych: tylko jednoczesne użycie wymienionych rodzajów bomb może przynieść zamierzone efekty.

Po zdobyciu panowania w powietrzu - zdaniem Douheta - "armia powietrzna" stosując szerokie działania ofensywne i druzgocące uderzenia na wojskowe, przemysłowe i polityczne ośrodki przeciwnika może w krótkim czasie zdławić jego opór i odnieść zwycięstwo. "Armia powietrzna" miała się składać - o czym pisaliśmy - z samolotów bombowych i eskortujących, chociaż przewidywał on też udział niewielkiej liczby samolotów innych rodzajów, a przede wszystkim bardzo szybkich samolotów dalekiego rozpoznania, łącznikowych, dowodzenia itp.

Ciekawe i nowatorskie są poglądy Douheta dotyczące zasad prowadzenia wojny powietrznej. Pierwszą zasadą jest użycie "armii powietrznej" w masie, kolejną zaś - zadanie przeciwnikowi najcięższych strat w najkrótszym czasie. Zdaniem autora, "armia powietrzna", aby mogła odnieść decydujące zwycięstwo w walce, powinna spełnić dwa warunki:

- być zdolna do wywalczenia panowania w powietrzu;
- być zdolna do wykorzystania wywalzonego panowania w powietrzu dostatecznymi siłami do złamania materialnego i moralnego oporu przeciwnika.

Pierwszy warunek to podstawowy, drugi zaś - uzupełniający.

Zakładając zdecydowanie ofensywny charakter działań lotniczych i niecelowość skupienia wysiłku na organizowaniu obrony przeciwlotniczej, Douhet sformułował tezę, że najlepszym sposobem obrony przed masowym nalotem powietrznym przeciwnika jest zniszczenie jego samolotów i całej infrastruktury lotniczej na ziemi.

Pisząc na temat skutków uderzeń "armii powietrznej" - na najbardziej newralgiczne ośrodki przeciwnika (oprócz zniszczeń materialnych) wymieniał oddziaływanie na morale wroga, podkreślał możliwość wywołania nawet masowej paniki. Interesujące są także jego rozważania na temat lotnictwa pomocniczego. Przez to określenie rozumiał lotnictwo sił lądowych i marynarki wojennej. W drugim wydaniu omawianej pracy z 1927 r. lotnictwo pomocnicze uważał za bezużyteczne, zbędne i szkodliwe.

Za rzecz interesującą należy uznać wysunięcie projektu skonstruowania specjalnego samolotu myśliwsko-bombowego (nazywanego przez niego samolotem "bitwy"), który byłby przydatny zarówno do walki w powietrzu, jak i bombardowania.

Zasługami Douheta w opracowaniu teoretycznych zasad rozbudowy i użycia w walce lotnictwa były następujące:

- jako pierwszy opracował zwartą, skonkretyzowaną i przemyślaną teorię masowego użycia lotnictwa do celów strategicznych;
- sprecyzował pojęcie operacji powietrznych i wprowadził termin "panowanie w powietrzu", nadając mu współczesną treść;
- stworzył teoretyczne podstawy współczesnej organizacji armii lotniczej;
- wskazał na konieczność usamodzielnienia lotnictwa, potraktowania go jako odrębnego rodzaju sił zbrojnych;
- wysunął myśl skonstruowania samolotu "bitwy".

Douhet opracowując koncepcję użycia lotnictwa powiązał ją z ogólną koncepcją prowadzenia wojny, przedstawioną w opracowaniu pt. *Przypuszczalne formy przyszłej wojny (1928 r.)*. W tej pracy patrzył na koncepcję przyszłej wojny przez pryzmat zafascynowania lotnictwem, dlatego traktował przyszły konflikt światowy dość jednostronnie. W wizji przyszłej wojny szczególną uwagę koncentrował na udziale lotnictwa w walce, upatrując w

nim jedyny czynnik doprowadzający do realizacji strategicznego celu prowadzonej wojny.

Poglądy na przyszłą wojnę oraz rolę lotnictwa, jaką miało w niej pełnić, nie przyniosły Douhetowi (zwłaszcza w ojczystym kraju) zbyt wielkiego uznania. Jego przeciwnicy nie zgadzali się przede wszystkim na wyeliminowanie z zadań lotnictwem takich działań, jak: obrona powietrzna, rozpoznanie, wsparcie wojsk lądowych i marynarki wojennej. Rozgłos natomiast zyskał w całej Europie, a nawet świecie. Było to zrozumiałe, ponieważ przewidywał z jednej strony - prowadzenie działań manewrowych, a z drugiej - dążenie do znalezienia takich sposobów walki, które pozwoliłyby uniknąć konieczności tworzenia masowych sił zbrojnych i prowadzenia długotrwałej wojny.

Szczególą popularnością cieszyły się poglądy Douheta w Niemczech. Po klęsce poniesionej w I wojnie światowej oraz po wprowadzeniu ograniczeń w tworzeniu i zbrojeniu nowej armii, Niemcy zaczęli studiować powstające teorie wojenne, które postulowały zastosowanie nowych środków walki, umożliwiających obejście ograniczeń traktatu wersalskiego.

Pierwszą niemiecką pracą nawiązującą do założeń teorii Douheta było opracowanie Hansa Rittera pt. *Wojna powietrzna (1929 r.)*. Podobnie wypowiadał się inny teoretyk Robert Knauss. Był zwolennikiem utworzenia w Niemczech potężnej floty powietrznej (złożonej z ciężkich samolotów bombowych), która tuż po rozpoczęciu działań wojennych mogłaby (...) *wtargnąć głęboko na zaplecze wroga, złamać ośrodki jego siły i tym samym uniemożliwić przeciwnikowi jakiekolwiek zorganizowane prowadzenie wojny*¹.

Knauss, podobnie jak Douhet, był rzecznikiem nie tylko używania lotnictwa do prowadzenia samodzielnych działań, ale przyznawał mu rolę czynnika strategicznego. Rozpatrując wariant konfliktu Niemiec z Francją lub Polską dowodził, że flota powietrzna powinna być użyta do głębokiego wtargnięcia na zaplecze tych państw. Tam zaś miała wykonywać zadania (...) *sparaliżowania nieprzyjacielskiego aparatu rządowego i administracyjnego, sterroryzowania ludności stolic tych krajów*. Flocie powietrznej wyznaczał

¹ W. Kozaczuk, *Wehrmacht 1933-1939*, Warszawa 1978, s. 163.

także prowadzenie działań ściśle wojskowych. Zaliczał do nich przede wszystkim zwalczanie lotnictwa na ziemi, a po wywalczeniu bezwzględного panowania w powietrzu - zakłócenie mobilizacji i koncentracji wojsk lądowych, niszczenie ośrodków przemysłu zbrojeniowego itd.

Zbieżne poglądy z tezami Douheta głosił również inny niemiecki teoretyk, Robert Helders. W 1934 r. wydał pracę pt. *Luftkrieg 1938*. Na przykładzie fikcyjnej wojny powietrznej, prowadzonej w niedalekiej przyszłości przez Wielką Brytanię przeciwko Francji, starał się pokazać ofensywny charakter toczonych walk powietrznych. Wprawdzie nie przewidywał wariantu uzyskania przez jedną ze stron bezwzględного panowania w powietrzu - choć był to istotny warunek w teorii Douheta - jednak wyznaczał lotnictwu bombowemu jako główne zadanie niszczenie celów naziemnych. Lotnictwo miało więc dążyć do (...) *zniszczenia linii komunikacyjnych, zakładów przemysłowych, a także infrastruktury ekonomicznej i społecznej atakowanego kraju* ¹.

Helders jeszcze w jednej kwestii głosił poglądy zbieżne z Douhetem. Dotyczyły one moralnych efektów uzyskiwania skutków prowadzenia nieograniczonej wojny powietrznej. Zapowiadał, że należy tak planować i koncentrować poszczególne naloty powietrzne, aby były one obliczone na złamanie woli oporu przeciwnika ².

Zwolennikiem posiadania przez Niemcy silnej floty powietrznej był Henrich Hunke. Twierdził, że silna flota powietrzna przez samo swoje istnienie w danym państwie więcej może zdziałać niż cała obrona bierna. Z kolei Max Schwarte uważał lotnictwo za pierwszorzędny czynnik w walce o szukanie rozstrzygnięcia strategicznego. W wydanej nowej pracy *Der Luftkriege (1936r.)* Helders w dalszym ciągu opowiadał się za rozbudową samodzielnych flot powietrznych grupujących ciężkie samoloty bombowe. Z podobnymi tezami wystąpił także H. Rohden, autor książki pt. *Vom Luftkriege (1938 r.)*.

¹ R. Helders, *Luftkrieg 1938*, Berlin 1934, s. 87-88.

² Tamże, s. 43.

Ogólnie można przyjąć, że w Niemczech dominowały dwa poglądy. Jeden - przedstawiany przez dowództwo wojsk lądowych i marynarki wojennej - traktował lotnictwo jako środek wsparcia pozostałych rodzajów sił zbrojnych, drugi - reprezentowany przez Göringa i kadrę Luftwaffe - podkreślał decydujące znaczenie samodzielnych operacji powietrznych.

Teoria Douheta zyskała także dużą popularność we Francji. W 1931 r. ukazała się praca Pierra Faure'a pt. *Wojna powietrzna dnia jutrzejszego*. Jej autor dostrzegał w lotnictwie ten rodzaj wojsk, który może prowadzić samodzielne działania strategiczne.

W niektórych kwestiach zwolennikiem poglądów włoskiego teoretyka był gen. Paul Armengaud. Głosił tezę, że przyszłą wojnę na lądzie mogą rozstrzygnąć jednocześnie i masowo użyte czołgi i samoloty. Według niego, jak najwięcej samolotów należy skupić w ramach samodzielnych armii powietrznych, stanowiących odwód strategiczny. Armengaud opowiadał się także za całościowym użyciem lotnictwa w celu dokonania strategicznego zaskoczenia przeciwnika.

Inny francuski teoretyk Pierre Vauthier w pracy pt. *La Doctrine de Guerre du General Douhet* (1935 r.) w sposób rzeczowy krytykował wiele twierdzeń Douheta, a zwłaszcza fetyszyzowanie przez niego roli lotnictwa bombowego przy jednoczesnym podkreślaniu niecelowości rozwoju innych rodzajów lotnictwa. Krytykował też tezę, że lotnictwo może samodzielnie zadecydować o powodzeniu w wojnie, co miało powodować ograniczenie roli wojsk lądowych i marynarki wojennej jedynie do wykonywania zadań pomocniczych. Z kolei gen. Herni Niessel uważał, że rozwój lotnictwa nie wpłynął zasadniczo na zmiany strategii, a jedynie rozszerzył możliwości prowadzenia wojny.

W Wielkiej Brytanii ścierały się także dwa poglądy na rolę lotnictwa w przyszłych działaniach wojennych. Jeden, głoszony przez gen. Trencharda, popularyzował ideę przedstawioną przez Douheta. Trenchard dowodził, że w każdym nalocie przeciwnik może osiągnąć zamierzony cel, gdyż (...) *niebo*

jest za szerokie, aby zorganizować skuteczną obronę i osłonę (...) ¹. Jego zdaniem, najlepszą obroną jest zniszczenie lotnictwa przeciwnika na ziemi. Drugi pogląd, reprezentowany przez Johna C. Slessora, autora pracy pt. *Air Power and Army* (1936 r.) zarzucał włoskiemu teoretykowi zbyt jednostronne ujęcie problematyki, a zwłaszcza deprecjonowanie dotychczasowej roli wojsk lądowych i marynarki wojennej.

Poglądy głoszone przez Douheta, znane w Stanach Zjednoczonych, popularyzowali zwłaszcza generałowie William A. Mitchell i Aleksander de Seversky. Mitchell był przekonany, że lotnictwo odegra w przyszłej wojnie bardzo ważną rolę. Jego zdaniem, aby odnieść pełne zwycięstwo, należy zniszczyć potencjał wojenny przeciwnika. W takich dziedzinach, jak wytwórczość, komunikacja, materiały pędne ². Zadanie to mogło wykonać jedynie lotnictwo strategiczne.

W 1921 r. Mitchell wydał pracę pt. *Our Air Force: The Keystone of National Defense*, w której opowiedział się za rozbudową lotnictwa bombowego. Miało ono przez uderzenia wyprzedzające zniszczyć przeciwnika szykującego się do zaatakowania Stanów Zjednoczonych. Zwartą koncepcję użycia lotnictwa Mitchell przedstawił w wydanej w 1925 r. pracy pt. *Winged Defense: the Development and Possibilities of Modern Air Power-Economic and Military*. Wysunął w niej wizję przyszłościowej wojny powietrznej. Miała to być forma walki, która zdominuje pola bitew, przyznając lotnictwu rolę głównego rodzaju sił zbrojnych. Pisał: *Prawdopodobnie wojny przyszłości będą prowadzone przez wyspecjalizowane formacje, sił powietrznych, tak jak to było w średniowieczu, gdy do walki stawali rycerze w zbrojach. Podobnie też współcześnie nie będzie się powoływać, w wypadku zagrożenia narodowego, całej ludności, ale tylko tylu jej przedstawicieli, aby zapewnić najbardziej skuteczne obsługiwanie maszyn w wojnie narodowej* ³.

¹ J. Orzechowski, op. cit., s. 46.

² S. Bałtaj, op. cit., s. 68.

³ W.A. Mitchell, *Winged Defense: the Development and Possibilities of Modern Air Power-Economic and Military*, New York-London 1925, s. 19.

Mitchell popierał opracowaną przez Douheta wizję wojny powietrznej, mimo że miał inne zdanie dotyczące realizacji priorytetów podczas prowadzenia tej wojny. Najważniejszą różnicą był odmienny stosunek do sposobu wywalczenia przewagi w powietrzu. Douhet zakładał dokonanie tego przez zniszczenie lotnictwa przeciwnika na ziemi. Mitchell powołując się na doświadczenia I wojny światowej udowydniał, że jedyną skuteczną obroną przed atakiem powietrznym jest pokonanie siły przeciwnika w bitwie powietrznej.

Zbieżne natomiast były poglądy Douheta i Mitchella, odnoszące się do przypuszczalnych efektów dywanowych bombardowań lotniczych. Ten drugi pisał, iż (...) *aby uzyskać trwałe zwycięstwo w wojnie, trzeba zniszczyć wszystkie siły i środki wrogiego narodu, które pozwalają mu prowadzić wojnę - oznacza to fabryki, środki komunikacji, producentów żywności, nawet farmy, zasoby gazu i ropy naftowej oraz miejsca, w których żyją i mieszkają ludzie*¹. Należało to uczynić w stosunkowo krótkim czasie. Mitchell podzielał przeświadczenie Douheta co do spodziewanego wpływu intensywnych bombardowań na stan moralny ludności atakowanego kraju. *W przyszłości - pisał - już sam strach przed zbombardowaniem miasta przez lotnictwo wojskowe może spowodować, że ludność będzie ewakuowana, a praca w fabrykach ustanie.*

Porównując poglądy Mitchella i Douheta, należy wskazać także na dzielące ich dość istotne różnice. Mitchell uzasadniał potrzebę istnienia lotnictwa przeznaczanego do bezpośredniego wsparcia wojsk, a także lotnictwa myśliwskiego. Ten doświadczony pilot dużą wagę przywiązywał nie tylko do rozpatrywania problemów strategicznych, ale i do udoskonalenia taktyki walki lotnictwa. Odpowiadał się za rozwojem lotnictwa myśliwskiego, jako ważnej części składowej armii lotniczej. Był zwolennikiem rozwoju jednomiejscowych samolotów myśliwskich.

W 1930 r. Mitchell wydał kolejną pracę pt. *Skayways: Book on Modern Aeronautics*, w której jeszcze bardziej podkreślał decydującą rolę, jaką odegra lotnictwo w przyszłej wojnie. Oto jego wyobrażenia o przebiegu wojny powietrznej i jej skutkach: *Powstanie powietrznych sił zbrojnych, które*

¹ Tamże, s. 126-127.

*mogą szybko dotrzeć do skupisk, w których toczy się życie i unieszkodliwić je lub zniszczyć, odmieniło zupełnie system prowadzenia wojny. Zdano sobie sprawę, że celem bombardowań lotniczych są skupiska życia i produkcji ludzkiej (...). Potężne siły powietrzne spowodują takie spustoszenie lub wywołają groźbę takiego spustoszenia kraju przeciwnika, że prowadzenie długotrwałych, obliczonych na zwłokę kampanii, staje się niemożliwe*¹.

Na początku lat trzydziestych Mitchell stał na stanowisku, iż lotnictwo samo może "pokusić się" o odniesienie zwycięstwa w przyszłej wojnie. Mogło tego dokonać nie tylko w wojnie lądowej, ale i morskiej. Uwzględniając usytuowanie Stanów Zjednoczonych, rozpatrywał wariant udziału lotnictwa właśnie w wojnie morskiej. Jego zdaniem, wszystkie klasy okrętów wojennych, z wyjątkiem podwodnych nie mają szans w konfrontacji z lotnictwem. Zdolność samolotów do zniszczenia każdego rodzaju okrętu wojennego nawodnego pozbawia te okręty, jakichkolwiek funkcji wojennych.

Mitchell swoje koncepcje dostosowywał do geopolitycznego położenia Stanów Zjednoczonych. Postulował między innymi samodzielność lotnictwa strategicznego, ale przy wykonywaniu wypraw międzykontynentalnych. Był także zwolennikiem rozwoju, budowy i rozmieszczania na wyspach baz lotniczych, zwłaszcza lotnictwa myśliwskiego, aby mogło ono zwalczać siły powietrzne przeciwnika na dalekich podejściach.

Teoria wojny powietrznej wywarła znaczny wpływ zarówno na rozwój myśli wojskowej, jak też bezpośrednio na praktykę tworzenia sił lotniczych. Ta z pewnością skrajna teoria, zwłaszcza w wydaniu Douheta, wywołała ożywione polemiki i podzieliła teoretyków większości krajów świata na dwa przeciwstawne obozy. Jednak nawet zwolennicy tej teorii nigdy nie przyjmowali jej w czystej postaci. Nie podzielali oni zwłaszcza opinii, że samo lotnictwo może zdecydować o zrealizowaniu strategicznego celu wojny. Krytykowano także koncepcję rozwoju jednego rodzaju lotnictwa - bombowego.

¹ W.A. Mitchell, *Skayways: Book on Modern Aeronautics* Philadelphia-London, 1930, s. 255-256.

Dostrzegając duże skrajności poglądów głoszonych przez Douheta, należy stwierdzić, że przyczyniły się one do spopularyzowania lotnictwa oraz miały wpływ na jego szybki rozwój.

Po zakończeniu wojny zaczęły powstawać nowe teorie wojenne, między innymi teoria wojny pancernej (zmechanizowanej), teoria armii "zawodowej" czy teoria "małych" armii. Wszystkie za cel stawiały poszukiwanie takich nowych form działań wojennych, które umożliwiałyby uzyskanie zwycięstwa bez konieczności tworzenia masowych armii oraz pozwalały na prowadzenie manewrowych form walki. U genezy niektórych z tych teorii legły także pewne szczegółowe uwarunkowania, na przykład teoria "małych armii" opracowana przez gen. Seeckta. Była ona niemiecką reakcją na ograniczenia traktatu wersalskiego. Dlatego jej autor proponował, aby (...) *przyszły sposób prowadzenia wojny polegał na użyciu ruchliwych armii, stosunkowo niewielkich, ale dobrze wyszkolonych*¹.

Według Seeckta, o wyniku przyszłej wojny będą decydować przede wszystkim, bardzo dobrze uzbrojone i wyposażone armie zawodowe, liczące od dwustu do trzystu tysięcy żołnierzy. Seeckt był zwolennikiem strategii niezwykle ofensywnej, zakładającej rozpoczęcie działań wojennych bez wypowiedzenia wojny. Miało to umożliwić szybkie wdarcie się w głąb obszarów operacyjnych przeciwnika i zajęcie najważniejszych ośrodków militarnych, politycznych oraz ekonomicznych, a w konsekwencji zmuszenie przeciwnika do kapitulacji.

Opracowując koncepcję prowadzenia przyszłej wojny zakładał także, że w wypadku niepowodzenia błyskawicznego pokonania przeciwnika trzeba będzie prowadzić działania zbrojne przy użyciu wielomilionowych armii. Niemniej za priorytetowe uznawał działania błyskawiczne, prowadzone przez armie zawodowe.

Ci z teoretyków wojskowych, którzy byli zwolennikami teorii "małych armii" (m.in. Seeckt'de Gaulle), nie ograniczali się jedynie do przewidywania przyszłej wojny jako starcia armii zawodowych. Postulowali tworzenie tego

¹ H. von Seeckt, op. cit. s. 21.

typu wojsk ze względu na ich wielką przydatność w rzucie uderzeniowym, przejmując odpowiedzialność za powodzenie w pierwszych dniach wojny. Dopiero w następnej kolejności do działań miały wejść armie masowe, sformowane w wyniku powszechnej mobilizacji.

W czasie I wojny światowej pojawił się nowy techniczny środek walki - czołg. Taktyka wykorzystania czołgów nie nadążała za zmianami w ich konstrukcji. Dlatego najpierw zrodziła się myśl przydzielania czołgów piechoci celu wsparcia jej walki. W końcowym etapie wojny zaczęto rozważać możliwość użycia czołgów w sposób zmasowany do samodzielnego przełamania obrony przeciwnika.

Za twórców teorii wojny pancernej (zmechanizowanej) uważa się Anglików. Już podczas I wojny światowej użyli czołgów do działań samodzielnych.

Teoretykiem wojskowym, którego powszechnie uważa się za twórcę teorii wojny pancernej, jest gen. Fuller. Poglądy na rolę wojsk pancernych w przyszłej wojnie po raz pierwszy przedstawił w pracy pt. *Tanks in the Great War*.

Zasadnicze jego opinie sprowadzały się do dwóch tez:

- w przyszłej wojnie piechota i kawaleria nie odegrają ważniejszej roli na polu walki;

- ponieważ w końcowej fazie I wojny światowej udało się dzięki masowemu zastosowaniu czołgów przywrócić właściwą rolę i rangę manewrowi na polu walki, należy wyciągnąć wniosek, że przyszłość nie należy do piechoty i kawalerii, ale przede wszystkim do czołgów i transporterów, które łączą w sobie trzy cechy: siłę ognia z odpornością na ogień przeciwnika oraz ruchliwość¹.

Według Fullera, optymalna liczebność armii pancernej powinna wynosić od sześćdziesięciu do stu tysięcy żołnierzy, posiadać dwa tysiące czołgów, setki samobieżnych dział oraz silne lotnictwo wsparcia.

W cytowanej pracy przewidywał, że armia pancerna nie będzie mogła działać w każdym terenie i nie zawsze może być zdolna do utrzymania już

¹ J. Fuller, *Tanks*, *op.cit.*, s. 253.

zdobytego terenu. W tej sytuacji proponował utworzenie - obok całkowicie zmotoryzowanej i zmechanizowanej armii - także częściowo zmotoryzowanej milicji.

W *The Refomation of War* Fuller rozwinął koncepcję prowadzenia wojny opartej na działaniach zawodowej armii, składającej się z formacji pancernych i zmotoryzowanych. Jego zdaniem, zawodowa armia o liczebności ponad stu tysięcy żołnierzy miała przez błyskawiczne działania przełamać na dużej szerokości ugrupowanie obronne przeciwnika. Następnie prowadząc działania w szybkim tempie przenosić ciężar walki na tyły, dezorganizując odwody oraz opanowując życiowe dla wroga obszary i aglomeracje¹. Fuller zakładał, że tego typu taktyka walki miała doprowadzić do klęski przeciwnika, o wymiarze strategicznym.

W pracy pt. *The Foundation of the Science of War* Fuller w dalszym ciągu opowiadał się za prowadzeniem wojny przy użyciu elitarniej, całkowicie zmotoryzowanej zawodowej armii, wyposażonej w dużą liczbę czołgów. Częściowo zrezygnował jednak z bezwzględnej fetyszyzacji techniki oraz niedoceniań roli człowieka na przyszłym polu walki. Mimo że decydującą rolę wyznaczał nadal broni pancernej, to jednak dopuszczał rozwój innych rodzajów broni, zwłaszcza lotnictwa.

Zmodernizowaną teorię wojny pancernej przedstawił w pracy pt. *On Future Warfare*. Proponował zwiększenie szerokości frontu operacji z osiemdziesięciu do stu sześćdziesięciu kilometrów. Zakładał także trzy etapy prowadzenia operacji. W pierwszym - należy przede wszystkim sparaliżować stanowiska dowodzenia sztabów armijnych (znajdujące się o trzydzieści do trzydziestu dwóch kilometrów od przedniego skraju obrony). Na wykonanie tego zadania przewidywał dwie godziny. Miał je realizować zagon szybko-bieżnych czołgów, przy współudziale lotnictwa wsparcia. W drugim etapie działań, przy dalszym posuwaniu się klinów pancernych, główne zadanie miało wykonywać lotnictwo bombowe atakujące bazy zaopatrzenia przeciwnika, drogi dowozu, a także stanowiska dowodzenia grupy armii. Dopiero w

¹ J. Fuller, *The Refomation of War*, London 1923, s. 65.

trzecim etapie pozostałe wojska, tj. piechota wsparta czołgami i silną artylerią, miały zaatakować cały front obrony przeciwnika. W tym czasie kliny pancerne miały zakończyć manewr oskrzydłający przeciwnika, a tym samym osiągnąć cel operacji.

W kolejnej pracy pt. *Lectures on F.S.R.III - Operation Between Mechanized Forces (1932 r.)* zmodyfikował swoją teorię wojny pancernej. Tym razem twierdził, że armia pancerna powinna się składać z dwóch rodzajów wojsk: armii zawodowej, rekrutującej się z doskonale wyszkolonych specjalistów armii "pierwszej linii" oraz poborowych, spełniających powszechny obowiązek służby wojskowej w armii "drugiej linii"¹. Armia "pierwszej linii" miała walczyć, niszczyć i gnębić przeciwnika, natomiast armia "drugiej linii" - którą nazywał także "armią okupacyjną" - zająć, umocnić i utrzymać obszary i terytoria zdobyte przez oddziały pierwszego rzutu.

Fuller sugerował także nową koncepcję podziału wojsk lądowych: zamiast dotychczasowego podziału na piechotę i kawalerię proponował podział wojsk na: zmotoryzowaną partyzantkę, grupę zmechanizowaną "pierwszej linii", częściowo zmotoryzowaną grupę "drugiej linii".

Mówiąc o sposobach prowadzenia walki przez armię zmechanizowaną, dostrzegał ich uzależnienie od organizacji i uzbrojenia przeciwnika, w związku z czym przewidywał możliwość wystąpienia trzech najprawdopodobniejszych wariantów:

- gdy tylko jedna strona dysponuje wojskami całkowicie zmechanizowanymi;
- gdy obie strony posiadają wojska częściowo zmechanizowane;
- gdy obie strony dysponują wojskami całkowicie zmechanizowanymi.

W razie zaistnienia pierwszego wariantu, strona posiadająca wojska zmechanizowane uzyska, zdaniem Fullera, przewagę nad przeciwnikiem. W wariantcie drugim, sukces jednej ze stron będzie zależał przede wszystkim od zastosowania ekonomii sił. Przy wariantcie trzecim, decydującymi czynnikami będą: zaskoczenie, ruchliwość, koncentracja sił.

¹ J. Fuller, *Lectures*, op.cit., s. 62.

W pracy pt. *The Army in My Time* (1935 r.) Fuller w obliczu narastania stanu napięcia w stosunkach międzynarodowych i pojawienia się symptomów wybuchu wojny o skali światowej jeszcze bardziej zmodyfikował swoją teorię wojny pancernej. Opowiadał się za wykorzystaniem armii pancernej jako formacji elitarnej, używanej jedynie do prowadzenia dynamicznych działań na głównym kierunku uderzenia.

Fuller był pierwszym teoretykiem wojskowym, który doceniał ogromne walory czołgów i ich rolę w manewrowym charakterze wojny. Był też jednym z głównych teoretyków postulujących potrzebę tworzenia oddzielnych, przynajmniej operacyjnych struktur organizacyjnych broni pancernej.

Największą jego zasługą było stwierdzenie, że skuteczniejszym sposobem wykorzystania czołgów jest ich grupowanie w wielkie związki organizacyjne i masowe użycie, co pozwala na wykorzystanie ich siły ognia i szybkości działań.

Kolejnym reprezentantem angielskiej myśli wojskowej, popularyzującym walory broni pancernej, był Liddell-Hart. Twierdził, że: *Wojnę przyszłości prowadzić będą czołgi i eskadry samolotów wszelkiego rodzaju, mające swe podstawowe zaopatrzenie na traktorach gąsienicowych. Piechota będzie używana jedynie jako załogi twierdz i obsługa czołgów. Inne bronie okażą się bezużyteczne*¹.

Czołgi, jego zdaniem, należy grupować w duże związki operacyjne, które będą panować na teatrach lądowych przyszłej wojny.

W pracy pt. *The Remaking of Modern Armies* Liddell-Hart uważał, że główne zadanie w przyszłej wojnie będą wykonywać wojska pancerne i zmotoryzowane. To one dzięki swej manewrowości i jednocześnie sile ognia będą zdolne do głębokich rajdów na tyły ugrupowania przeciwnika, dezorganizacji jego zaplecza (paraliżowanie szlaków komunikacyjnych, łączności itp.), a tym samym uniemożliwienia mu utworzenia stałych linii obronnych.

¹ B.H. Liddell-Hart, *The Next*, op.cit., s. 12.

Zwolennikami poglądu uznającego dominację w przyszłej wojnie wojsk zmechanizowanych wśród teoretyków angielskich byli również Martel i Lester Germain, Sheppard.

Francuzi wnieśli także duży wkład w opracowanie, a następnie propagowanie teorii wojny pancernej. Pierwszym, który zgłosił nowe koncepcje użycia czołgów na przyszłym polu walki, był gen. Jean Baptiste Estienne. Oto jego wizja wojny z użyciem wojsk pancernych: (...) *najpierw posuwają się czołgi pięćdziesięcio lub nawet stutonowe, prąc prosto przed siebie pod osłoną nocy bądź też gęstej mgły naturalnej lub sztucznej, miażdżąc wszelkie przeszkody i rozwalając budynki. Za nimi posuwa się piechota pancerna i artyleria towarzysząca, wykorzystując zrobione przez nie drogi. Zaskoczone pierwsze linie przeciwnika są wkrótce przerwane i oto szybkie czołgi przeznaczone do wykorzystania powodzenia, jak dawniej kawaleria, przyczyniają się ostatecznie do uzyskania zwycięstwa. W tym czasie potężne działa kolejowe, których ogniem kierują obserwatorzy powietrzni, wykorzystując swoją ogromną doniosłość, prowadzą ogień na tyły pola bitwy. Mając czołgi na piętach, ścigany przeciwnik nie może przyjść do siebie, jest pobity zupełnie tak jak pod wieczór w bitwie pod Kannami lub pod Jeną*¹.

Największą jednak popularność zyskał Charle de Gaulle. Głosił pogląd, że: *Silnik zapewni nowoczesnym środkom niszczenia taką siłę, taką prędkość i taki zasięg działania, że wojna ta wcześniej lub później stać będzie pod znakiem ruchu, zaskoczeń, głębokich włamań, pościgów, których rozmiary i tempo przewyższą wielokrotnie wszystkie najbardziej piorunujące wydarzenia w przeszłości*².

W 1932 r. de Gaulle wydał pracę pt. *Le fil de l'épee*, w której wychodząc z koncepcji teoretycznych gen. Estienne'a, zgłosił postulat utworzenia armii zawodowej. Miała się ona składać z elitarnego korpusu pancernego. Ideę utworzenia elitarnej armii zawodowej de Gaulle rozwijał w kolejnych publikacjach, m.in. w wydanej w 1934 r. pracy pt. *Vers l'armee de metier* i

¹ J. Boucher, *Broń pancerna w wojnie*, Warszawa 1958, s. 40.

² Ch. de Gaulle, *Pamiętniki wojenne*, t. I, Warszawa 1967, s. 24.

artykule pt. *Comment faire l'armée de métier*. Postulował w nich rezygnację z koncepcji wystawiania armii masowej, utworzonej na podstawie powszechnego obowiązku służby wojskowej. Ponadto proponował sformowanie korpusu wojsk pancernych, składającego się z sześciu dywizji pancernych, jednej dywizji lekkiej, elementów odwodu ogólnego i odpowiedniej liczby służby¹. Całość stanu osobowego korpusu miała być wyposażona w trakcję motorową umożliwiającą działania w każdym terenie.

Przyszłe natarcie de Gaulle wyobrażał sobie jako jednoczesne uderzenie wszystkich dywizji pancernych, prowadzone pod osłoną ognia artylerii i piechoty. Czołgi w poszczególnych związkach taktycznych miały być ugrupowane w trzech rzutach: sprzęt lekki, sprzęt bojowy i rzut odwodu. Każdy zaś rzut podzielony na pięć do sześciu tzw. fal z których najsilniejszą miała być fala rzutu bojowego.

Pisząc o koncepcjach głoszonych przez de Gaulle'a trzeba pamiętać o tym, że należał on do stosunkowo nielicznej grupy teoretyków francuskich, dostrzegających konieczność prowadzenia działań manewrowych z wykorzystaniem dużych mas pancernych.

W niemieckiej myśli wojskowej dyskusje o praktycznej przydatności teorii wojny pancernej toczyły się pod koniec lat dwudziestych. Rewolucyjną zmianę poglądów na możliwości użycia czołgów w przyszłej wojnie obserwujemy jednak dopiero po dojściu do władzy Adolfa Hitlera.

Sz szczególnie dużą popularnością w Niemczech cieszyła się praca austriackiego generała Ludwiga von Eimannsbergera pt. *Wojna pancerna*, wydana w 1934 r. Doszedł on do wniosku, że w przyszłej wojnie dominującym rodzajem wojsk będą wojska pancerne i zmotoryzowane, wykorzystywane do prowadzenia głębokich operacji armijnych.

Oceniając rozwój techniczny czołgów po I wojnie światowej, Eimannsberger zwracał uwagę, że ich dalszy rozwój powinien iść w dwóch kierunkach: w pierwszym - budowy czołgu przeznaczonego do współdziałania z

¹ Ch. de Gaulle, *Vers l'armée de métier*, Paris 1934, s. 237.

piechotą, w drugim - skonstruowania czołgu do samodzielnych działań. Za najlepszy zaś uważał rodzaj czołgu średniego.

Eimannsberger dokonał pogłębionego studium analitycznego roli i zadań broni pancernej i przeciwpancernej - w natarciu i obronie. W obronie według niego najważniejszym zadaniem jest zapewnienie piechocie skutecznej obrony przeciwpancernej. Głosił także tezę, że czołg nie nadaje się do obrony: (...) *jedyna tylko myśl byłaby pod tym względem zasadniczo błędna: chęć powalenia jednym ciosem dwóch przeciwników i szukania obrony pancernej nie za pomocą dział, ale samych czołgów*¹.

Jeżeli Eimannsberger twierdził, że czołg nie nadaje się do obrony, nasuwa się pytanie: czy w ogóle był przekonany o znaczeniu broni pancernej w działaniach obronnych. Przewidywał użycie czołgów do obrony, ale tylko jako odwodów do przeciwnatarć. Do tego rodzaju działań według niego nadawały się zarówno dywizje zmotoryzowane, jak i pancerne. Dywizja pancerna miała być podstawowym związkiem taktycznym liczącym około pięciuset wozów bojowych którego pod żadnym pozorem nie należało dzielić na mniejsze oddziały.

Eimannsberger był zdecydowanym zwolennikiem tezy, że natarcie pozostanie zawsze rozstrzygającą formą walki. Twierdził, że w przyszłej wojnie natarcie będzie możliwe do przeprowadzenia tylko z wykorzystaniem zmasowanego natarcia wojsk pancernych i zmotoryzowanych.

Pierwszy też opracował struktury organizacyjne związków pancernych przewidując dywizje pancerne, korpusy pancerne i armie pancerne.

Armia pancerna, w myśl jego założeń miała się składać z pięciu korpusów pancernych (dziesięciu dywizji pancernych) oraz dodatkowo z dziesięciu dywizji zmotoryzowanych. Łączna liczba czołgów w armii pancernej powinna wynosić około pięć tysięcy. Tak sformowana armia pancerna powinna prowadzić głębokie operacje, a nawet realizować cel strategiczny. Ponadto przewidywał potrzebę tworzenia oddzielnych brygad pancernych, przeznaczonych

¹ L. von Eimannsberger, *Wojna pancerna*, Warszawa 1937, s. 236.

do przełamывania frontu przeciwnika we współdziałaniu z oddziałami piechoty.

Eimannsberger sądził, że wojska pancerne od szerebła dywizji wzwyż będą przeznaczone do działań operacyjnych i strategicznych, natomiast ich najważniejszym celem będzie walka z bronią pancerną przeciwnika, a po jej zniszczeniu wdarcie się w głąb jego obrony. Lotnictwo, które organicznie miało wchodzić w skład dywizji pancernej, powinno służyć do rozpoznania, zwalczania lotnictwa wroga i współdziałania z czołgami w czasie walki przez głębokie atakowanie z powietrza lub dozorowanie pasa natarcia.

Ciekawe i oryginalne było także przygotowane przez Eimannsbergera *Założenie do nowoczesnej bitwy czołgów pod Amiens 8 sierpnia 193...* Stworzył on wizję nowoczesnie prowadzonej wielkiej bitwy pancernej, której finałem miało być całkowite wyeliminowanie z wojny jednego z dwóch walczących przeciwników. O skali przewidywanego użycia wojsk pancernych (bezpośrednio wchodzących w skład wojsk lądowych w tej bitwie) niech świadczy wyznaczenie do pierwszego rzutu nacierających wojsk aż siedmiu brygad pancernych, które liczyły dwa tysiące dwieście pięćdziesiąt czołgów. Natarcie wojsk lądowych miało aktywnie wspierać lotnictwo bombowe i myśliwskie. W trzeciej fazie natarcia do działań miała wejść armia pancerna, czyli dalsze pięć tysięcy czołgów.

Interesujące są także rozważania Eimannsbergera na temat organizacji i metod zaskoczenia przeciwnika przy założeniu prowadzenia natarcia z masowym użyciem czołgów. Jego zdaniem (...) *przede wszystkim należało dążyć do tego, aby można było przeprowadzić natarcie bez uprzedniego gromadzenia sprzętu wojennego wszelkiego rodzaju, a więc wprost z marszu.*

Jeżeli jednak tego celu nie można osiągnąć i musi się wziąć pod uwagę jakiegokolwiek uprzednie rozwinięcie natarcia, to należy przynajmniej postarać się:

- *zupełnie zaskoczyć przeciwnika, a więc zrezygnować z użycia artylerii w początkowym stadium ataku;*
- *przeprowadzić natarcie w jak najkrótszym czasie;*

- odsunąć stanowiska pogotowia sprzętu wojennego jak najdalej od przeciwnika, aby utrudnić rozpoznanie, a także własnych żołnierzy utrzymywać w nieświadomości o mającym nastąpić natarciu;

- mieć do dyspozycji część sprzętu bez ograniczania zasięgu działania co można osiągnąć tylko przez ruchliwość, która pozwoli nadążyć mu za działaniami;

- zastosować taką metodę, która pozwoli:

1) ograniczyć jak najbardziej straty;

2) przeprowadzić działania szybkie i dające rozstrzygnięcie ¹.

Mimo fascynacji techniką, a zwłaszcza możliwościami bojowymi czołgów, Eismannberger słusznie rozumował, że czynnikiem rozstrzygającym we wszystkich działaniach będzie zawsze człowiek nie maszyna.

Poglądy na organizację wojsk pancernych oraz ich zastosowanie w działaniach bojowych, zaprezentowane przez Eimannsbergera, wykorzystał niemiecki Sztab Generalny po dojściu do władzy Hitlera. Właśnie w Niemczech utworzono korpusy i grupy pancerne, a nawet armie pancerne, które - korzystając ze wskazówek Eimannsbergera wypracowywały taktykę "klinów pancernych", rozbijających ugrupowania obronne przeciwnika w pierwszym etapie działań w II wojnie światowej.

O popularności poglądów Eimannsbergera w Niemczech świadczą wspomnienia niemieckiego teoretyka i praktyka wojny pancernej, Hainza Guderiana: *Ceniłem go jako człowieka i żołnierza łączącego w sobie prawdziwe niemieckie przymioty. Jego książka stała się żelazną pozycją w naszych bibliotekach wojskowych i nasi czołgiści dużo się z niej nauczyli* ².

Wśród niemieckich teoretyków wojny pancernej pierwszy opublikował rozważania ppłk Walter Nehring w pracy pt. *Heere von morgen. Ein Beitrag zur Frage der Heeresmotorisierung des Auslandes (1935 r.)*. Dokonując analizy dorobku czołowych teoretyków europejskich wysunął tezę o zapóźnieniu Niemiec w mechanizacji i motoryzacji wojsk, przez co państwo to nie ma

¹ Tamże, s. 145.

² H. von Guderian, *Wspomnienia żołnierza*, Warszawa 1958, s. 29.

szans na prowadzenie wojny manewrowej. Jego konkluzja sprowadzała się do stwierdzenia, iż (...) *stare rodzaje wojsk trzeba liczebnie zmniejszyć, natomiast związki pancerne i siły lotnicze - powiększać*¹.

Uważał, że mechanizacja i motoryzacja wojsk umożliwi zerwanie z dominacją pozycyjnych form walki, a więc przywróci odrodzenie manewru w działaniach bojowych. Opowiadał się zarówno za masową mechanizacją, jak i motoryzacją wojsk.

Rozróżniał trzy typy wojsk szybkich:

1) oddziały i związki taktyczne nie posiadające etatowych zmotoryzowanych środków transportu;

2) formacje zmotoryzowane walczące w sztykach pieszych wyposażone we własną zmotoryzowaną trakcję ciągu;

3) jednostki pancerne wyposażone w czołgi i "zespalaające w organiczną całość żołnierza, pojazd i uzbrojenie"².

W historii niemieckiej myśli wojskowej szczególnie duże zasługi w propagowaniu idei prowadzenia wojny przy masowym użyciu czołgów wniósł gen. Guderian.

Na początku 1937 r. Guderian wydał pracę pt. *Die Panzertruppen und ihr Zusammenwirken mit den anderen Waffen*, w której analizując teorię wykorzystania wojsk pancernych - a zwłaszcza jej dwie skrajne wersje, tj. wsparcia działań piechoty oraz samodzielnych działań - opowiedział się za rozwiązaniem pośrednim (...) *które poprzez współdziałanie z innymi rodzajami wojsk pozwoli wykorzystać w pełni operacyjne, taktyczne i techniczne możliwości nowego środka walki*³. Dowodził, że najlepszym rozwiązaniem będzie wykorzystanie czołgów we współdziałaniu z innymi rodzajami wojsk. Guderian jednocześnie wskazywał na to, że czołgi nie są zdolne do działań samodzielnych.

¹ W. Nehring, *Heere von morgen. Ein Betrag zur Frage der Heeresmotorisierung des Auslandes*, Potsdam 1935, s. 10.

² Tamże, s. 15.

³ Zob. H. von Guderian, *Die Panzertruppen und ihr Zusammenwirken mit den anderen Waffen*, Berlin 1937, s. 15.

rian jednocześnie wskazywał na to, że czołgi nie są zdolne do działań samodzielnych.

Będąc zwolennikiem umiarkowanej koncepcji wykorzystania czołgów a także budowy uniwersalnego typu czołgu, wypowiadał się przeciwko konstruowaniu takich typów wozów bojowych, które byłyby przeznaczone jedynie do towarzyszenia piechocie.

Przedstawiając w omawianej pracy przyczyny szybkiego rozwoju wojsk pancernych twierdził ponadto, że wojska pancerne są najlepszym partnerem na ziemi (prędkość, siła ognia) dla lotnictwa podczas prowadzenia działań błyskawicznych; tylko wojska zmotoryzowane i pancerne są w stanie powstrzymać rajdy podobnego typu wojsk przeciwnika; tradycyjne bronie wojsk lądowych, nawet nasyczone dużą liczbą środków przeciwpancernych, nie są zdolne same zatrzymać natarcia wojsk pancernych; współczesne wojska pancerne, aby mogły odnieść przekonujące zwycięstwo, muszą dysponować ciągle wzrastającą liczbą wozów bojowych; współczesne związki szybkie (pancerne, zmotoryzowane) mogą liczyć na sukcesy w walce wówczas, gdy będą wystarczająco liczne i silne w stosunku do całości wojsk ¹.

Pod koniec 1937 r. Guderian wydał pracę pt. *Achtung Panzer! Die Entwicklung der Panzerwaffen, ihre Kampftaktik und ihre operativen Möglichkeiten*. Głoszone w niej poglądy na koncepcję użycia wojsk pancernych świadczą o znamiennej ewolucji stanowiska autora. Tym razem przedstawił zasady, na których byłaby oparta współczesna mu organizacja niemieckich wojsk pancernych.

Autor sformułował trzy główne zadania, jakie miała spełniać broń pancerna:

1. Opanowanie silnie umocnionych rejonów;
2. Towarzyszenie piechocie;
3. Prowadzenie operacji oskrzydających lub okrążających.

Trzecie zadanie uznał za główne. Stał się zatem zwolennikiem poglądu, że czołgi powinny być zgrupowane w oddziałach i związkach pancernych,

¹ Tamże, s. 18.

uderzenia. W tego rodzaju operacjach ważną rolę przyznawał zaskoczeniu, dużej sile początkowego uderzenia szybkiemu tempu natarcia oraz ścisłemu współdziałaniu nacierających związków pancernych i lotnictwa.

Guderian był zwolennikiem prowadzenia wojny błyskawicznej. Tę zaś można było prowadzić dzięki posiadaniu wojsk szybkich (zmechanizowanych i zmotoryzowanych). Tylko one, jego zdaniem, gwarantowały utrzymanie dużego tempa prowadzonych działań. W związku z tym pisał: *kto chce atakować, potrzebuje siły uderzeniowej, obojętnie czy atak (...) prowadzony będzie w formie napadu strategicznego, czy też przełamania albo też przeciwuderzenia w obronie*¹.

Główny wysiłek wojsk pancernych, według niego, miał być nakierowany na utworzenie dużej masy pancernej, wykorzystywanej do samodzielnych działań w głębi przestrzeni operacyjnej przeciwnika. Był autorem koncepcji grupowania czołgów w tzw. kliny pancerne, które miażdżąc obronę przeciwnika wychodziły w przestrzeń operacyjną, zaciskając pancerne kleszcze, szczególnie przez dwustronne oskrzydlenie.

Za szybkim rozwojem wojsk pancernych w końcu lat trzydziestych opowiadali się także generałowie K. Justow, R. Mantey i E. Mastein. Wśród teoretyków i dowódców niemieckich byli również przeciwnicy nadmiernej rozbudowy związków pancernych.

Teoria wojny pancernej miała swoich licznych zwolenników we Włoszech. Szczególnie popularyzowali ją generałowie: Gaudaguini, Moretta-Rocca i Grazioli. Teoretycy włoscy za priorytetowe zadanie uznali motoryzację wojsk, a dopiero w dalszej perspektywie postulowali tworzenie dużych zgrupowań pancernych. Zmiana priorytetów nastąpiła w drugiej połowie lat trzydziestych i była wynikiem doświadczeń wyniesionych z wojen lokalnych (wojna włosko-abisyńska i wojna w Hiszpanii). Wówczas bardziej zdecydowanie opowiedziano się we Włoszech za rozbudową broni pancernej.

Wśród teoretyków rozważających zasady najracjonalniejszego wykorzystania czołgów w przyszłych działaniach wojennych wykrystalizowały się dwa

¹ H. von Guderian, *Achtung Panzer: Die Entwicklung der Panzerwaffen, ihre Kampftaktik und ihre operativen Möglichkeiten*, Berlin 1937, s. 202.

Wśród teoretyków rozważających zasady najracjonalniejszego wykorzystania czołgów w przyszłych działaniach wojennych wykrystalizowały się dwa stanowiska. Jedni postulowali grupowanie czołgów w samodzielne związki operacyjne (Fuller, Liddell-Hart, de Gaulle, Eimansberger, Guderian), drudzy opowiadali się za ich przeznaczeniem do bezpośredniego wsparcia piechoty (Paton, Culman, Lindemann). Mimo ostrej polemiki między głosicielami dwóch przeciwstawnych stanowisk, w praktyce stosowano obie koncepcje. II wojna światowa pozytywnie zweryfikowała pierwszą koncepcję.

W myśli wojskowej okresu międzywojennego teoria wojny totalnej zajmuje wyjątkowe miejsce. Najwięcej zwolenników zyskała w Niemczech. Już w okresie Republiki Weimarskiej pojawili się teoretycy kładący podwaliny pod opracowanie teorii wojny totalnej. Można do nich zaliczyć Karla Haushofera - twórcę geopolitycznej teorii wojny - starającego się wykazać, że geopolityczne położenie Niemiec usprawiedliwia ich dążenie do ekspansji zewnętrznej. Szczególną popularnością w Niemczech cieszyły się jego prace pt. *Geopolitik des pazifischen Ozean i Wehr-Geopolitik*. Zwolennikiem teorii mobilizacji społeczeństwa niemieckiego do przygotowań wojennych w celu odzyskania "prestżu utraconych ziem" był Ernst Jienger, autor dwóch prac: *Die total-Mobilmachung i Der Arbeiter*.

Dojście do władzy Hitlera w Niemczech (styczeń 1933 r.) zintensyfikowało prace teoretyków nad opracowaniem teorii umożliwiającej czynienie szybkich przygotowań do rozpętania nowej agresywnej wojny. Jeden z czołowych ideologów faszystowskiej teorii wojny, Carl Schmitt wydał pracę *Staatsgefüge und Zusammenbruch des zweiten Reiches (1934 r.)*, w której wyłożył podwaliny pod opracowanie teorii wojny totalnej. Zwartą, logiczną koncepcję wojny totalnej wyłożył dopiero gen. Erich von Ludendorff.

"Wojna totalna" to w dosłownym tłumaczeniu wojna wszechobejmująca, wszechogarniająca. Zgodnie z poglądami Ludendorffa miała ona objąć swym zasięgiem całe terytorium walczących państw, a także ludność cywilną, która na równi z armią powinna doświadczyć surowych praw wojny.

W pracy *Der Totale Krieg* (1939 r.) Ludendorff pisał, że zwycięstwo wojenne zależy od umiejętności i zręczności w polityce, zaś wojny totalnej

nie można oddzielić od polityki i dlatego (...) *polityka powinna wreszcie, przynajmniej podczas wojny światowej, w pełni rozwinąć siły żywotne narodu i służyć kształtowaniu się jego życia. Wszyscy ludzie powinni rozumieć, że ich obowiązkiem jest oddać solidarnie wszystko bez reszty dla wojska i narodu*¹. Dla Ludendorffa było oczywiste, że polityka musi, podobnie jak wojna totalna, przybrać charakter totalny. Musi więc być podporządkowana wojskowemu kierownictwu wojny i jemu służyć.

Ludendorff, bezwzględny militarysta swoje rozumowanie oparł na założeniu, że celowość prowadzenia wojny w ogóle nie wymaga uzasadnienia; jest to aksjomat - wojna jest dobrem absolutnym, jest celem samym w sobie. Ten tok rozumowania doprowadził go do absurdalnego stwierdzenia: *Wojna i polityka dążą do zachowania życia narodu, wojna jest jednak najważniejszym wyrazem jego woli. Dlatego polityka powinna służyć kierownictwu wojny*².

Istotą poglądów Ludendorffa było stworzenie najpierw państwa totalitarnego, które dopiero umożliwi prowadzenie wojny totalnej. *Teraz pole bitwy pisał - rozciąga się na całym terytorium walczących narodów. Ludność cywilna będzie odczuwała bezpośrednie działania wojenne tak samo, jak armia, chociaż będzie odczuwała je nierównomiernie, zależnie od odległości od pola walki. Będzie odczuwała i pośrednie oddziaływanie środków wojny, materialnych i moralnych: blokady głodowej i propagandy (...). Wojna totalna ma na względzie nie tylko armię, lecz i narody. Oko za oko, ząb za ząb - taka będzie prawdziwa dewiza wojny totalnej*³.

Szczególne miejsce podczas przygotowań i prowadzenia wojny totalnej, zajmują, według niego, zagadnienia gospodarcze. Podstawowym źródłem środków na prowadzenie wojny totalnej jest wykorzystanie wewnętrznych zasobów kraju, a zwłaszcza zasobów żywnościowych.

Przygotowanie do wojny totalnej musi oznaczać przede wszystkim moralne przygotowanie narodu. Ludendorff pisał, że w wojnie totalnej walczy nie państwo, lecz naród i punkt ciężkości w tej wojnie musi spoczywać na

¹ E. von Ludendorff, *Wojna totalna*, Warszawa 1959, s. 24.

² Tamże, s. 29.

³ Tamże, s. 44.

wojny totalnej powinno poczynić kroki, które uniemożliwią obniżenie moralne narodu. Do takich przedsięwzięć zaliczał: zaostrzenie cenzury, zaostrzenie sankcji za zdradę tajemnicy wojskowej, zamknięcie ruchu granicznego z państwami neutralnymi, zakaz zebrań, internowanie - przynajmniej - przywódców "niezadowolonych", kontrolę komunikacji i radia.

Prowadzić wojnę totalną, zdaniem Ludendorffa, można tylko wówczas, gdy dysponuje się silną i wartościową armią. Dlatego też do armii należy wciągać wszystkich zdolnych do noszenia broni mężczyzn od dwudziestego roku życia do najstarszych roczników. Uważał, że siła armii w bardzo dużym stopniu zależy od dyscypliny żołnierzy. Zamierzał ją osiągnąć dzięki (...) *opieraniu się na rasowej i narodowej świadomości oddania własnego, przemijającego życia, za nieśmiertelny naród* ¹.

Ludendorff pisał: *Pogląd, że wojna powinna się rozpocząć od jej wypowiedzenia jest błędny*. Większą rolę niż zaskoczenie przeciwnika odgrywa czynnik wewnętrzny - ukrycie przed narodem prawdy, kto jest agresorem, a kto ofiarą agresji. *Narody wcale nie sympatyzują z wojną zaczepną, lecz rozumieją walkę jedynie w obronie swego istnienia*. Oto dlaczego jego zdaniem, należy robić wszystko, aby naród sądził, że grozi mu wojna, bo właśnie (...) *groźba wojny jest tym pojęciem, które mobilizuje ducha moralnego znacznie więcej niż rozkaz o mobilizacji*. Cynicznie i otwarcie także pisał: *Najważniejszym zadaniem polityki totalnej - a wódz również powinien na to zważać - jest mieć stale na uwadze, że nie tylko przez wypowiedzenie wojny, lecz również przez niedostateczne uświadomienie narodu, kierownictwu wojny i narodowi wyrządza się na samym początku wojny olbrzymie szkody* ².

Ludendorff wielokrotnie podkreślał, że wojna totalna wymaga unicestwienia przeciwnika. Dlatego cały wysiłek należy poświęcić realizacji tego nadrzędnego celu. Zdecydowanie opowiadał się też za jednoosobowym dowodzeniem na wszystkich szczeblach hierarchii wojskowej. Aby dowódcy i wódz mogli podołać nałożonym na nich ciężarom, muszą posiadać odpowied-

¹ Tamże, s. 74.

² Tamże, s. 102.

nie predyspozycje i fachową wiedzę. Wojna totalna stawia bowiem przed wodzem niezwykle wysokie wymagania. Najważniejszą zaletą wodza na polu walki powinien być jego charakter. *Wodzowie - twierdził - rzadko zdarzają się w historii narodu. Czy naczelny dowódca sił zbrojnych podczas pokoju zostanie wodzem podczas bitwy, może rozstrzygnąć tylko wojna. Naród zasługuje na wodza jedynie wówczas, gdy stanie w jego służbie; w służbie kierownictwa wojny totalnej, prowadzonej o życie narodu. W takim przypadku wódz i naród stanowią jedność - inaczej szkoda wodza dla narodu*¹.

W wielu wypadkach autor dość trafnie przewidział przebieg przyszłej wojny. Trafny był jego pogląd, że wojna od samego początku obejmie nie tylko siły zbrojne, ale i głębokie zaplecze. Słuszne też były prognozy dotyczące długotrwałości przyszłej wojny i związana z tym konieczność podporządkowania celowi strategicznemu całej działalności państwa i narodu. Nie mylił się także postulując scentralizowanie i jednoosobowe kierownictwo. Natomiast nie znalazły powszechnej aprobaty postulaty zastosowania wobec własnego narodu terrorystycznych metod sprawowania władzy.

Analiza całokształtu problematyki, ujętej w teorii wojny totalnej pozwala na wyodrębnienie jej głównych cech:

- prymatu wojny nad polityką;
- rozpoczęcia wojny bez wypowiedzenia przeciwnikowi, jak i poinformowania własnego narodu;
- stworzenia niezbędnej przewagi sił i środków w decydującym miejscu i maksymalnego wykorzystania tej przewagi do zadania przeciwnikowi nieoczekiwanego ciosu;
- skupienia podstawowego wysiłku na zniszczeniu sił zbrojnych przeciwnika;
- nadania wojnie błyskawicznego charakteru.

Odmienne od teoretyków zachodnioeuropejskich koncepcje prowadzenia przyszłej wojny głosili przedstawiciele Związku Radzieckiego.

¹ Tamże, s. 133.

Radzieccy teoretycy wojskowi dochodzili do konkluzji, że będzie ona miała charakter globalny i dynamiczny z udziałem wielomilionowych armii. Twierdzili, że przy starciu państw o zbliżonych potencjałach wojennych i ekonomicznych nie będzie można osiągnąć celu wojny przez jedno uderzenie. Przewidywali więc, że do osiągnięcia strategicznego celu wojny muszą być prowadzone działania pośrednie między strategią a taktyką. Te działania nazwano operacjami. Dzięki więc teoretycznym rozważaniom na temat sztuki operacyjnej, radziecka myśl wojskowa wniosła duży wkład w rozwój nauki wojennej. Jednym z pierwszych, który teoretycznie opracował problem operacji wojskowej był Michaił Tuchaczewski. Twierdził, że operacje wojenne należy prowadzić przede wszystkim w celu zniszczenia żołnierzy przeciwnika, zwracając niewielką uwagę na zdobycie i utrzymanie terenu. Proponował taki sposób układania planu operacji przełamującej, aby grupy biorące w niej udział po dokonaniu wyłomu w liniach obronnych przeciwnika (...) *nie rozchodziły się na wszystkie strony, lecz nie osłabione ruszyły do wykonania obejścia* ¹.

Tuchaczewski był również pierwszym teoretykiem radzieckim, który odrzucał praktykę pojedynczych operacji opowiadając się za potrzebą prowadzenia zespołu operacji bojowych, powiązanych wspólną myślą strategiczną. Bowiem następujące po sobie stanowią właściwie jedną operację, rozczłonkowaną jedynie wskutek wielkiej przestrzeni, na jakiej ma miejsce odwrót przeciwnika.

Radzieccy teoretycy studiując doświadczenia rosyjskiej wojny domowej oraz walk z obcą interwencją doszli do przekonania, że w celu rozgromienia dużych armii przeciwnika należy przeprowadzić wiele następujących po sobie operacji, które będą się odbywać w tym samym czasie ponieważ mogą one doprowadzić do osiągnięcia zwycięstwa na wszystkich frontach wojny.

Inny teoretyk radziecki Siergiej S. Kamieniew pisał: *My stoimy przed koniecznością prowadzenia wojny w warunkach ciągłej walki bez długotrwałych*

¹ M.N. Tuchaczewski, *Pisma wybrane*, t. I, Warszawa 1966, s. 208.

przerw w operacjach ¹. Jego zdaniem, we współczesnej wojnie pełne rozgromienie sił przeciwnika wymaga wielu planowanych i nieprzerwanie prowadzonych operacji na całym froncie walki zbrojnej. Operacje te powinny się wzajemnie uzupełniać i być zgrane w czasie. Głosił pogląd, że podstawowym warunkiem zwycięstwa jest ciągłość operacji, a zatem stara zasada "okresu ciszy" na frontach należy już do przeszłości.

Główna idea następujących po sobie operacji zawierała się w schemacie: podczas wykonywania danej operacji należy przewidzieć i przygotować kolejne, unikając przerw w zaopatrzeniu i w czasie przepraw, nie przerywać działań bojowych, aby nie dać przeciwnikowi czasu na przegrupowanie i zreorganizowanie swoich szeregów. Twórcy koncepcji wielu następujących po sobie operacji słusznie przewidywali, że (...) *stopień ich skuteczności zależeć będzie przede wszystkim od sprawnej pracy tyłów* ².

Teoria kolejnych operacji zapoczątkowała opracowywanie teorii sztuki operacyjnej, w tym przede wszystkim teorii głębokich operacji. Pierwsze prace dotyczące tej problematyki napisano już w połowie lat dwudziestych. Próbę zdefiniowania tego pojęcia podjął Władimir K. Triandafiłłow. Postulował aby (...) *objęły one całość jego sił* (przeciwnika - przyp. L.W.) *doprowadziły do ich dezorganizacji, a tym samym pozbawiły je możliwości dalszego poważniejszego stawiania oporu* ³.

Triandafiłłow przewidywał, że głęboką operację będzie można prowadzić siłami armii uderzeniowej przy szerokości przełamywanego frontu 25-30 km. Sądził, że do wykonania tego zadania armia ta musi mieć w pierwszym rzucie od trzech do czterech korpusów piechoty. W skład armii uderzeniowej sugerował powinno wchodzić od dwunastu do osiemnastu dywizji piechoty. Proponował także, aby oprócz piechoty w skład armii uderzeniowej wchodziły: jedna-dwie dywizje kawalerii, lotnictwo, artyleria, pododdziały chemiczne, łączności, saperskie oraz artyleria przeciwlotnicza.

¹ I.A. Korotkow, *Istoria sowietskoj wojennoj mysli. Kratkij ocerk 1917-ijun 1941*, Warszawa 1980, s. 146.

² Tamże.

³ W.K. Triandafiłłow, *Rozmach operacyj sowremiennych armij*, Moskwa 1926, s. 4.

Teoria głębokich operacji przyjmowała następującą tezę: aby osiągnąć w trakcie działań wojennych cel strategiczny trzeba zastosować nowe metody przełamania obrony i pobicia zgrupowań operacyjnych przeciwnika. Mogły tego dokonać tylko silne wojska lądowe. Z dużą liczbą czołgów i samochodów pancernych, dysponujące wojskami zmotoryzowanymi oraz korzystające z silnego wsparcia lotnictwa.

Teoria ta opierała się ponadto na założeniu, że działania trzeba prowadzić w trzech etapach. W pierwszym - przewidywano przełamanie w wybranym miejscu taktycznej strefy obrony przeciwnika. To zadanie miała zrealizować piechota z bronią pancerną, artylerią i lotnictwem. Drugi etap przewidywał rozwinięcie powodzenia taktycznego w operacyjne, konieczne stawało się wprowadzenie do działań w dokonany wyłom silnego ugrupowania pancernego oraz zmotoryzowanej piechoty i kawalerii. Zadaniem wprowadzonej grupy wojsk szybkich miało być rozbicie oraz całkowite zlikwidowanie operacyjnych odwodów przeciwnika. Zakładano także możliwość wysadzenia operacyjnych desantów powietrznych w celu współdziałania z grupą wojsk szybkich w opanowaniu ważnych obiektów i węzłów obronnych. W trzecim etapie zakładano prowadzenie pościgu, którego celem miało być rozbijanie podchodzących z głębi świeżych sił przeciwnika, a także opanowanie takich terenów (przyczółków), które umożliwiłyby rozpoczęcie nowej operacji przy średniej jej głębokości 100-120 km. W końcu pierwszego, a najpóźniej o świcie drugiego dnia operacji, powinna być przełamana cała taktyczna strefa obrony przeciwnika i jednocześnie zaatakowane jego odwody armijne oraz lotniska lotnictwa bombowego.

Aby wojska mogły podołać nałożonym na nie zadaniom muszą dysponować odpowiednimi siłami i środkami twierdzili twórcy teorii głębokich operacji. Miały one bowiem oprócz natarcia od czoła atakować głębokie odwody przeciwnika, jego bazy zaopatrzenia i lotnictwo, zwłaszcza w miejscach bazowania, a więc czynić wszystko, by uniemożliwić przeciwnikowi przeprowadzenie manewru bliższymi i dalszymi odwodami. Zakładano więc, że wojska przeznaczone do prowadzenia głębokich operacji powinny dysponować silnym lotnictwem, zmechanizowanymi i zmotoryzowanymi samodziel-

nymi związkami piechoty, strategiczną kawalerią wzmocnioną czołgami i lotnictwem oraz licznymi i silnymi oddziałami powietrznodesantowymi.

Już pierwsze teoretyczne założenia głębokich operacji, przyjmowały do ich przeprowadzenia będą potrzebne ogromne, jak na ówczesne warunki, siły i środki. Normy taktyczne przewidywały m.in. skupienie na 1 km pasa przełamania pięćdziesięciu-stu dział i moździerzy oraz pięćdziesięciu-stu czołgów. Dywizja zmechanizowana miała mieć przydzielony pas natarcia wynoszący 2-2,5 km ¹.

W okresie międzywojennym w myśli wojskowej wśród teoretyków dominowały tendencje szukania rozwiązań pozwalających na przełamanie pozycyjnych form wojny. Ogólnie przeważał pogląd, że przyszła wojna będzie miała charakter manewrowy, koalicyjny, światowy oraz totalny. Różnice dotyczyły tylko czasu trwania przyszłej wojny.

Poszukując sposobów i metod mogących nie dopuścić do statycznych działań wojennych, teoretycy koncentrowali uwagę na ogólnie nowych środkach walki, które dzięki swej szybkości i zasięgowi doprowadzą do powrotu działań manewrowych. Nie należy się więc dziwić, że największą popularnością cieszyły się: teoria wojny powietrznej i teoria wojny pancernej. One bowiem - zdaniem teoretyków - miały zapewnić z jednej strony zmniejszenie liczebności armii, z drugiej - przywrócenie manewrowego charakteru działań.

Uogólniając myśl wojskowa tego okresu stanowiła duży wkład w całości kształt myśli wojskowej. Cechowała ją dążność do szukania nowych form i metod prowadzenia działań wojennych. W sposób twórczy starała się podchodzić do praktycznego wykorzystania w walce zbrojnej nowych technicznych środków walki.

¹ Zob. J. Orzechowski, op.cit., s. 128.

2. POLSKA MYŚL WOJSKOWA O SPRAWACH OBRONY I BEZPIECZEŃSTWA KRAJU

Polska myśl wojskowa okresu międzywojennego rozwijała się w powiązaniu z myślą światową, korzystając z jej wniosków, uogólnień i doświadczeń. Wypracowywano także własne, oryginalne poglądy oparte przede wszystkim na rodzimych doświadczeniach z wojny polsko-rosyjskiej 1919-1920 roku. Celem nadrzędnym dla większości polskich teoretyków było poszukiwanie najlepszych - na miarę sił i możliwości - rozwiązań organizacyjnych oraz technicznego wyposażenia wojsk i taktyki walki, które gwarantowałyby niepodległość państwowego bytu.

Najwybitniejszym polskim teoretykiem wojskowym był gen. Władysław Sikorski. Duże osiągnięcia miał w prognozowaniu charakteru przyszłej wojny. Uważał, że przyszła wojna będzie miała zasięg światowy. Już w pierwszej połowie lat dwudziestych trafnie dostrzegł, że w przyszłej wojnie nie będzie można odnieść zwycięstwa w wyniku wojny krótkotrwałej ¹.

Prognozy dotyczące charakteru przyszłej wojny budował na następujących przesłankach:

- cele strategiczne Niemiec nakreślone w pracy Hitlera pt. *Mein Kampf*;
- wzajemne powiązanie państw za pomocą licznych paktów i układów międzynarodowych;
- szybki rozwój postępu technicznego w konstruowaniu nowych środków walki;

¹ Zob. W. Sikorski. Podstawy organizacji naczelných władz wojskowych w Polsce, "Bellona" 1923, t. XII, s.116.

- istnienie dwóch systemów totalitarnych - "bolszewizmu i jego antytezy faszyzmu" ¹.

Sikorski przewidywał światowy zasięg przyszłej wojny. Wyróżniał dwa typy wojen: koalicyjne i lokalne (narodowe). Przyszła wojna koalicyjna miała się wyróżniać specyficznymi cechami. Zaliczał do nich:

- wspólną podstawę polityczną, znajdującą swoje źródło i oparcie w sojuszach łączących zrzeszone ze sobą narody;
- ustalenie (już przy formowaniu koalicji) form i sposobów porozumiewania się zainteresowanych stron;
- wcześniejsze uregulowanie spraw ekonomiczno-finansowych koalicji;
- powołanie wspólnego komitetu ekspertów, którego zadaniem byłoby przygotowywanie decyzji rządowych;
- powołanie jednolitego kierownictwa politycznego i wojskowego;
- przyjęcie jednolitego planu prowadzenia operacji wojennych.

Nie zgadzał się z poglądem, że wojna błyskawiczna jest jedynym środkiem prowadzącym do rozstrzygnięcia, zwłaszcza w skali strategicznej. Sądził, że tego typu działania nie mogą przynieść sukcesu w wojnie światowej, a także wtedy, gdy walczą państwa o zbliżonych potencjałach wojenno-ekonomicznych.

Przyszła wojna, zdaniem Sikorskiego, najprawdopodobniej będzie się składała z dwóch faz:

- początkowej (charakteryzującej się dużą gwałtownością i szybkością działań), w której będą walczyć szczególnie wojska okresu pokoju;
- wojny mas, w której będą walczyć zmobilizowane wielkie liczebnie armie, wyposażone w potężne środki walki.

Opowiedzenie się przez Sikorskiego za wariantem wojny długotrwałej nie oznaczało, że przyjmował ten model działań wzorowany na I wojnie światowej. Jego zdaniem, przyszła wojna miała być długotrwała, niezmiernie materiałowa z przewagą działań dynamicznych i manewrowych. Pisał: (...)przyszła wojna składać się będzie więc z nieoczekiwanych i gwałtownych

¹ Zob. W. Sikorski, *Przyszła wojna. Jej możliwości i charakter oraz związane z nimi zagadnienia obrony kraju*, Warszawa 1934, s. 50-52.

przesilen, które doprowadzą do nagłego załamania jednej z walczących stron, a mianowicie tej, która zaniedba w czasie pokoju przygotowań organizacyjnych, niezbędnych do sparowania wynikającego stąd niebezpieczeństwa ¹.

Sikorski twierdził, że o ostatecznym sukcesie strategicznym w przyszłej wojnie nie może zdecydować jeden z rodzajów wojsk czy też jeden typ broni.

Prognozując charakter przyszłej wojny (totalnej - tak bowiem sądził, choć nie używał tego określenia) wyrażał pogląd, że zwycięstwo odniosą państwa dysponujące odpowiednio dużym potencjałem wojenno-ekonomicznym. Wysunął następującą tezę: (...) *o potęgze wojennej państwa rozstrzyga obecnie nie tylko siła demograficzna jego ludności i bezwzględna determinacja narodu do nieubłaganej o swe prawa walki; nie tylko wielkość jego terytorium i korzystniejszy stosunek, jaki zachodzi między ilością mieszkańców a długością granic. Zależy ona w daleko większym aniżeli dawniej rozmiarze od stopnia potęgi, jaki może osiągnąć mobilizacja krajowego przemysłu* ².

Drugim wybitnym polskim teoretykiem zajmującym się prognozowaniem charakteru przyszłej wojny był ppłk Stefan Mossor. Uważał, że nie można budować teorii wojennej na przyszłości, bo jest to nie tylko zawodne, ale i niebezpieczne, oraz że nie można stworzyć jednego uniwersalnego modelu przyszłej wojny, który mógłby być przyjęty przez wszystkie państwa. Przeciwstawiał się także lansowaniu teorii wojny błyskawicznej. *Ryzyko ma swoje granice, a losy państw są zbyt poważnym ciężarem, aby je można było stawiać na jedną hazardową kartę* ³.

Był natomiast zwolennikiem opracowywania regionalnych, najczęściej narodowych wizji przyszłej wojny oraz - podobnie jak Sikorski - zwolennikiem "wojny totalnej"; przez to pojęcie rozumiał wojnę powszechną. Twierdził, że nie można dokładnie przewidzieć ani całego obrazu trwania wojny, ani przebiegu w poszczególnych fazach typów prowadzonych działań.

¹ Tamże, s. 173.

² Tamże, s. 82.

³ S.Mossor, Przypuszczalny charakter przyszłej wojny, "Bellona" 1936, z. 1, s. 92.

Typ prowadzonych działań miał zależeć w dużej mierze od wielkości teatru działań wojennych i stopnia nasycenia go wojskami i techniką bojową.

Sklaniał się jednak ku pogładowi, że przyszła wojna będzie się składała z dwóch okresów. W pierwszym - będą przeważać działania o charakterze manewrowym. Był to najkorzystniejszy, jego zdaniem, okres do rozgrywania "bitew manewrem operacyjnym". Ten okres działań miał trwać do czasu przeprowadzenia pełnej mobilizacji. Wtedy miały zaistnieć warunki, by działania wojenne wkroczyły w drugi okres - stabilizacji frontów i przejścia do prowadzenia walk pozycyjnych.

Mossor opowiadał się też za wariantem prowadzenia wojny koalicyjnej, nie przesądzając natomiast, czy będzie ona miała światowy charakter i zasięg.

Inny teoretyk Wacław Stachiewicz twierdził, że przyszła wojna będzie powszechna i ogarniająca ogromne terytoria walczących stron, czyli swoiście rozumiana wojna totalna. Miał być w niej zatarty podział na front i zaplecze. Pisał: (...) *historia ostatnich zmagających światowych wykazała, że wojny nie prowadzi sama armia, ale bierze w niej udział cały naród* ¹.

Gen. Jan Romer starał się udzielić odpowiedzi na dwa zasadnicze pytania: czy w przyszłości w ogóle będą jeszcze wojny; czy da się przewidzieć charakter przyszłej wojny.

Uważał, że większość prognoz w dotychczasowych wojnach się nie sprawdziła, oraz, że przyszła wojna będzie rozgrywana z udziałem milionowych armii. Miała ona się toczyć na trzech frontach: militarnym, ekonomicznym i psychologicznym ².

W przyszłych wojnach, zdaniem Romera można będzie wyróżnić dwa okresy. W pierwszym będą się toczyły działania manewrowe; dążeniem obu stron będzie ich szybkie rozstrzygnięcie. Dotyczyć to miało zwłaszcza wschodnioeuropejskiego teatru działań wojennych. Natomiast na zachodzie Europy wojna miała od początku przybrać charakter pozycyjny. Drugi etap - jednakowy dla obu teatrów działań wojennych - miał się charakteryzować

¹ W. Stachiewicz, Kilka uwag o przygotowaniu narodu do wojny, "Bellona" 1921, t.2, s. 83.

² Zob. J. Romer, Przyszła wojna, "Bellona" 1927, t. XXVI, z. 3, s.260.

przewagą walk pozycyjnych, przerywanych krótkimi okresami działań manewrowych.

Stanisław Rola-Arciszewski analizując doświadczenia I wojny światowej doszedł do wniosku, że należy za wszelką cenę uniknąć powtórzenia się "koszmaru" wojny pozycyjnej¹. Opowiadał się za prowadzeniem wojny manewrowej. Jego zdaniem, zwłaszcza pierwszy okres działań wojennych miał się charakteryzować niezmiernie szybkim tempem działania, "tempem piorunującym". Arciszewski był zdecydowanym przeciwnikiem wojny technicznej. Uważał, że zasoby ekonomiczne i możliwości wytwórcze przemysłu nie pozwalają na przyjęcie wariantu wojny technicznej.

Ppłk Tadeusz Zakrzewski, autor wydanej w 1938 r. pracy pt. *Organizacja siły zbrojnej w państwie*, twierdził, że przyszła wojna będzie miała totalny charakter, wyrażający się w podporządkowaniu jej ekonomiki walczących państw. Od ekonomiki miał być uzależniony nie tylko rozwój sił zbrojnych i form działań, nie tylko siła, ale także plan wojny oraz przyjęta doktryna wojenna². Sądził także, że charakter wojny będzie zależał od systemu władzy państwa, które rozpocznie wojnę, oraz od cech charakteriologicznych narodu tego państwa.

Zainteresowania polskich teoretyków problemami wykorzystania lotnictwa w działaniach wojennych nadążały za rozwojem myśli światowej. Ogólnie dominowały dwa kierunki. Pierwszy zakładał użycie lotnictwa do realizacji zadań strategicznych, drugi - jego współdziałanie z wojskami lądowymi.

W 1921 r. Stanisław Jasiński wydał pracę pt. *Najpilniejsze postulaty polskiego lotnictwa wojskowego*. Autor przewidywał użycie lotnictwa do wykonywania zadań strategicznych. Lotnictwo uznał za rodzaj broni, a w przyszłości - rodzaj sił zbrojnych, który może być wykorzystywany do prowadzenia samodzielnych operacji. Miałoby ono wspierać wojska lądowe, a nie je wyręczać. Lotnictwu bombowemu wyznaczał w pierwszej fazie działań główne

¹ Zob. S. Rola-Arciszewski, *Sztuka dowodzenia na zachodzie Europy*, Warszawa 1934, s. 542.

² Zob. T. Zakrzewski, *Organizacja siły zbrojnej w państwie*, Warszawa 1938, s. 26.

zadanie (...) niszczenie centrów mobilizacyjnych i środków komunikacyjnych oraz linii kolejowych wiodących ku rejonom koncentracji nadgranicznej ¹.

Jasiński był także autorem cyklu artykułów pt. *Wojna powietrzna*. To on wprowadził to on do polskiej terminologii wojskowej pojęcie "wojna powietrzna". Uważał, że przygotowując się do wojny, lotnictwo już w czasie pokoju powinno być tak zorganizowane, wyposażone i wyszkolone, by mogło stanowić istotny czynnik prowadzonej przez państwo "polityki wojennej". Jego zdaniem, droga wiodąca do osiągnięcia celu strategicznego, tzn. "złamania woli przeciwnika" może być zrealizowana przez:

- prowadzenie propagandy polegającej na "szerzeniu postrachu i zniszczeń" na całym obszarze terytorium przeciwnika;
- doprowadzenie do głodu i nędzy, realizowane m.in. poprzez blokadę oraz zniszczenie przemysłu i miast;
- pobicie i zniszczenie wojsk przeciwnika ².

Flocie powietrznej, oprócz zadania głównego - bombardowania strategicznych obiektów - wyznaczał także wykonywanie zadań ubocznych, np. niszczenie lotnictwa przeciwnika. Zadanie to uważał za defensywne, ponieważ polegające na ochronie własnego kraju przed atakami powietrznymi przeciwnika. Do zadań głównych samodzielnej floty powietrznej zaliczał następujące:

- niszczenie infrastruktury kraju przeciwnika;
- prowadzenie walki z flotą powietrzną przeciwnika;
- prowadzenie dalekiego rozpoznania.

Jasiński ponadto przewidywał potrzebę posiadania lotnictwa współdziałającego z wojskami lądowymi. Miało ono jednak być stosunkowo nieliczne i wykonywać zadania usługowe, zwłaszcza nad bezpośrednim polem walki.

Wybitnym polskim teoretykiem wojskowym zajmującym się problemami lotnictwa był płk Sergiusz Abżółtowski. W wydanej *Taktyce lotnictwa* (19-23 r.) dzielił lotnictwo na dwa typy: bojowe i obserwacyjne; lotnictwo bojowe zaś - na myśliwskie i niszczycielskie. W pracy pt. *Czy potrzebne nam lotnictwo*

¹ S. Jasiński, *Najpilniejsze postulaty polskiego lotnictwa wojskowego*, Warszawa 1921, s. 7.

² Zob. S. Jasiński, *Wojna powietrzna*, "Przegląd Lotniczy" 1929, nr 4, s. 269.

(1924 r.) twierdził, że należy dążyć do rozwoju lotnictwa samodzielnego, przeznaczonego do wykonywania zadań o charakterze zaczepnym. W kolejnej najlepszej pracy pt. *Operacyjne użycie lotnictwa* (1932 r.) stał na stanowisku wykorzystywania lotnictwa do realizacji zadań strategicznych. Miała to realizować flota powietrzna dalekiego działania. *Flota powietrzna dalekiego działania - pisał winna składać się z grupy samolotów bardzo ciężkich, posiadających rzeczywiście potężne uzbrojenie (armaty). Będzie ona jądrem floty powietrznej - podobnie jak pancerniki w flocie morskiej*¹.

Doceniając potrzebę wykorzystywania lotnictwa do wykonywania samodzielnych zadań strategicznych, Abżółtowski nie przewidywał, aby mogło ono być kiedykolwiek zdolne do osiągnięcia strategicznego celu wojny, czyli samodzielnego pokonania przeciwnika. Sądził także, że wpływ "totalnych" bombardowań nie załamie morale ludności.

Płk Camillo Perini, autor nie opublikowanego studium pt. *Cele i możliwości naszego lotnictwa w ewentualnej przyszłej wojnie* oraz książki pt. *Potęga broni lotniczej* zalecał - w zależności od przeciwnika (Niemcy, Związek Radziecki) - przyjmować odmienną koncepcję strategicznego użycia lotnictwa. Opowiadał się za koncepcją koalicyjnego działania lotnictwa przy realizowaniu zadań strategicznych. Perini zalecał też wydzielenie lotnictwa w samodzielny rodzaj sił zbrojnych, z przewagą lotnictwa bombowego przeznaczonego do prowadzenia samodzielnych operacji strategicznych².

Ppłk Aleksander Kędzior opowiadał się za prowadzeniem międzynarodowej spójnej "polityki lotniczej". Był także zwolennikiem używania lotnictwa jedynie do działań zaczepnych. Twierdził, że na napad powietrzny przeciwnika (...) *sposób jest tylko jeden - na atak odpowiedzieć atakiem*³. Jego zdaniem, należało się koncentrować na rozbudowie lotnictwa bombowego.

Gen. Sikorski uważał, że lotnictwo przede wszystkim będzie używane do walki o panowanie w powietrzu oraz do bombardowania najważniejszych obiektów. Sądził, że celem armii lotniczej nie jest dążenie do samodzielnego

¹ S. Abżółtowski, *Operacyjne użycie lotnictwa*, Warszawa 1932, s. 85.

² Zob. C. Perini, *Potęga broni lotniczej*, Warszawa 1932, s. 8.

³ A. Kędzior, *Polityka lotnicza*, "Bellona" 1930, t. XXXIV, z. 2, s. 349.

pokonania przeciwnika, lecz raczej do torowania drogi dla armii lądowej i floty morskiej ¹.

Dużo opracowań polskich teoretyków wojskowych poświęcono współdziałaniu lotnictwa z wojskami lądowymi. Szef Departamentu Żeglugi Powietrznej gen. Arman Leveque w 1923 r. wystąpił z projektem podziału lotnictwa na myśliwskie, liniowe (obserwacyjne, rozpoznawcze, bombowe dzienne oraz myśliwskie nocne), bombowe nocne ².

Abzółtowski w pracy pt. *Taktyka lotnictwa*, oprócz rozważań dotyczących lotnictwa samodzielnego, zajmował się lotnictwem współdziałającym z wojskami lądowymi. Według niego, najważniejszym zadaniem tego typu lotnictwa powinno być rozpoznanie oraz korygowanie ogniem artylerii, a nie zwalczanie celów naziemnych. Zalecał rozwój lotnictwa morskiego. Uważał, że państwa mające słabszą liczebnie flotę powinny dążyć do rozwoju silnego lotnictwa morskiego, które mogło zrównoważyć jego słabość ³.

W latach 1924 i 1925 na łamach fachowej prasy wojskowej toczyła się ożywiona dyskusja nad perspektywami rozwojowymi oraz możliwościami bojowymi lotnictwa szturmowego. Jednym ze zwolenników lotnictwa był Wacław Iwaszkiewicz. Nie zgadzał się z opinią, że pozwala ono na uzyskiwanie jedynie chwilowych efektów bojowych i ponosi bardzo duże straty. Zaproponował zwiększenie skuteczności bojowej lotnictwa szturmowego oraz zalecał wyodrębnienie lotnictwa szturmowego jako czwartego rodzaju lotnictwa, obok myśliwskiego, niszczyielskiego i obserwacyjnego ⁴.

Odmienne poglądy mieli August Menczak i Marian Romeyko. Ten drugi twierdził, że w krytycznej chwili na frontach walk wojsk lądowych oraz przy dogodnym położeniu taktycznym lotnictwa można podjąć decyzje o wykorzystaniu lotnictwa myśliwskiego do wykonywania ataków lotniczych ⁵.

¹ W. Sikorski, *Przyszła*, op. cit., s. 129.

² Zob. Raport gen. Leveque w sprawie reorganizacji lotnictwa z 1.03.1923 r. [w:] CAW, akta Sztabu Głównego, Oddział I, szef Sztabu Głównego, t. 122.

³ Zob. S. Abzółtowski, *Lotnictwo we współczesnej wojnie*, Warszawa 1924, s. 108.

⁴ Zob. W. Iwaszkiewicz, *Na czasie*, "Bellona" 1924, t. XVI, z.2, s. 200.

⁵ Zob. M. Romeyko, *Doświadczenia lotnicze z wojny polsko-sowieckiej*, "Bellona" 1926, t. XXVIII, z. 3, s. 249.

Pod koniec lat dwudziestych wysunięto ideę tworzenia w Polsce lotnictwa lekkiego. Postulował to płk Wincenty Kowalski, twierdząc, że całość lotnictwa powinna być przeznaczona do współdziałania z wojskami lądowymi, a więc do wykonywania zadań pomocniczych, wspierających i towarzyszących. Zwolennikiem tej koncepcji był też Romeyko, który widział przydatność tego typu lotnictwa do współdziałania z kawalerią.

W końcu lat dwudziestych w prasie wojskowej została zapoczątkowana dyskusja o perspektywach współdziałania lotnictwa z innymi rodzajami wojsk. Zainicjował ją Zdzisław Chrzastowski, który zalecał tworzenie związków mieszanych kawalerii i lotnictwa szturmowego¹. Zdzisław Kitkiewicz natomiast twierdził, że najważniejszym zadaniem lotnictwa w przyszłej wojnie będzie ściśle współdziałanie z wojskami lądowymi i marynarką wojenną. Jego poglądy należy uznać za konserwatywne.

W latach trzydziestych nastąpiła ewolucja poglądów na zasady współdziałania lotnictwa z wojskami lądowymi. Abżółtowski w pracy pt. *Operacyjne użycie lotnictwa* - nie zalecał odmiennie niż w latach dwudziestych "sztywnego", ograniczonego włączenia lotnictwa w skład związków taktycznych. Przestrzegał przed użyciem lotnictwa do tych zadań, które można wykonywać innymi środkami. Prognozując kierunki rozwojowe lotnictwa, przewidywał zmniejszającą się rolę lotnictwa współdziałającego z wojskami lądowymi. Jego poglądy też były konserwatywne. Przewidywał na przykład przydział silnego lotnictwa kawalerii, a nie wojskom zmechanizowanym i zmotoryzowanym. *Co się tyczy współdziałania lotnictwa bojowego z jednostkami zmotoryzowanymi* - pisał Abżółtowski - *racjonalna wydaje się mnie jedynie ochrona powietrzna bezpośrednia i pośrednia przed lotnictwem nieprzyjacielskim*. A więc tylko "ochrona", a nie potęgowanie ognia wojsk zmechanizowanych i zmotoryzowanych.

Z kolei, zdaniem Sikorskiego, do współpracy z wojskami lądowymi, najprzydatniejsze jest lotnictwo szturmowe, przystosowane do śmiałych i częstych napadów na skupiska zorganizowanych sił zbrojnych. Główne

¹ Zob. Z. Chrzastowski, Lotnictwo szturmowe a kawaleria, "Przegląd Lotniczy" 1929, nr 7, s. 540.

zadanie tego lotnictwa miało polegać w natarciu na osłonie wstępnych przygotowań do operacji oraz na energicznym wsparciu atakujących oddziałów pancernych i zmotoryzowanych, natomiast w obronie - na hamowaniu natarcia przeciwnika przez atakowanie w pierwszej kolejności jego pancernych i zmotoryzowanych kolumn. Trafne i całkowicie zrealizowane było jego wskazanie, że zasadniczym celem lotnictwa współdziałającego z wojskami lądowymi będzie przedłużenie i potęgowanie skuteczności działania ciężkiej artylerii. Nowatorskie były także przewidywania Sikorskiego co do współdziałania lotnictwa z marynarką wojenną. Opowiadał się on za stworzeniem w marynarce lotnictwa organicznego - najlepiej specjalistycznych wodnopłotowców.

W 1936 r. ukazała się interesująca praca Romeyki pt. *Taktyka lotnictwa*, będąca zbiorem wykładów z taktyki lotniczej objętych programem nauczania Katedry Lotnictwa Wyższej Szkoły Wojennej. Romeyko opowiadał się za skoncentrowaniem wysiłku bojowego lotnictwa na współdziałaniu z wojskami lądowymi. Był także zwolennikiem przydzielenia lotnictwu organicznemu poszczególnych związków operacyjnych i taktycznych zadań ogólniejszych.

Polska myśl wojskowa w dwudziestoleciu międzywojennym nie wypracowała w odniesieniu do lotnictwa jednolitych i wspólnych poglądów. Wręcz przeciwnie, przechodziła przez etapy charakteryzujące się dość dużą ich zmiennością we współdziałaniu lotnictwa z innymi formacjami. Wiele z koncepcji odbiegało dość wyraźnie od poglądów lansowanych przez światową myśl wojskową. Szczególnie negatywnie zaciążyły na tych koncepcjach projekty utworzenia lotnictwa liniowego, towarzyszącego oraz lotnictwa "piechoty".

Najwyżej należy ocenić poglądy dotyczące używania lotnictwa do działań strategicznych. Odnosi się to do dorobku Jasińskiego, Abzółtowskiego oraz po części Sikorskiego, Kędziora i Periniego.

Za najtrafniejsze uznaje się poglądy Sikorskiego. Dostrzegał on bowiem potrzebę posiadania lotnictwa strategicznego, wykorzystywanego do harmonijnego współdziałania z wojskami lądowymi i marynarką wojenną, a nie do samodzielnych rozstrzygnięć w wojnie. Widział również potrzebę rozwoju

lotnictwa współdziałającego z wojskami lądowymi, zwłaszcza lotnictwa szturmowego. Znalazło to potwierdzenie w II wojnie światowej. Trafny był także jego pomysł wykorzystania lotnictwa do wydłużenia ognia artylerii na polu walki.

Cechą charakterystyczną polskiej myśli omawianego okresu było z jednej strony (w wyniku doświadczeń wojny polsko-rosyjskiej 1919-1920 r.) preferowanie idei wojny manewrowej (ruchowej), a z drugiej - ze względu na trudną sytuację ekonomiczną i przyjętą doktrynę wojenną - niedocenywanie znaczenia rozwoju wojsk zmechanizowanych i zmotoryzowanych. Dlatego sądzono, że w Polsce czynnikiem ruchu w przyszłej wojnie będzie kawaleria.

W latach dwudziestych, pod wpływem zachodnioeuropejskiej myśli wojskowej, polscy teoretycy rozpoczęli także dyskusję nad tworzeniem związków mieszanych lub lekkich. Przenoszono na polski grunt koncepcje umiarkowane (związki lekkie), ale też i zachowawcze (związki mieszane), natomiast odrzucano rozwiązania najbardziej postępowe: mechanizację i modernizację wojsk.

Z inicjatywą utworzenia w miejsce dywizji kawalerii lekkich dywizji mieszanych wystąpił gen. Stanisław Haller. Pierwszą koncepcję tworzenia związków mieszanych zgłosił płk Aleksander Pragłowski. Twierdził, że związek ten powstaje wówczas, gdy połączy się piechotę z kawalerią w takich proporcjach, które nie dają żadnej z broni zdecydowanej przewagi. W skład związku mieszanego obok piechoty i kawalerii miały wchodzić także inne bronie pomocnicze i służby. Pragłowski uważał, że formacje te w Polsce powinny być używane do zabezpieczania skrzydeł głównych ugrupowań bojowych, nadzoru, łączności i spełniania roli odwodów. Celowe i najbardziej wskazane miało być używanie związków mieszanych do prowadzenia działań opóźniających. Mniejszą rolę wyznaczał im w działaniach zaczepnych.

Tadeusz Machalski w opublikowanych artykułach w *Przeglądzie Kawaleryjskim* w 1927 r. nie popierał idei tworzenia dywizji mieszanych. Proponował w zamian:

- połączenie wszystkich pułków kawalerii w dywizję, a te w korpusy kawalerii;

- zwiększenie siły ognia kawalerii;
- przydzielenie korpusowi kawalerii lotnictwa ¹.

W 1929 r. Włodzimierz Dunin-Żuchowski w artykule pt. *Związki mieszane* pisał, że lansowana w zachodnioeuropejskiej myśli wojskowej idea tworzenia związków mieszanych zmierza ku:

- organizowaniu samodzielnych związków zmotoryzowanych, które mogłyby całkowicie zastąpić kawalerię;
- zmotoryzowaniu piechoty przydzielanej do kawalerii, czyli tworzeniu kombinowanych jednostek kawaleryjsko-samochodowych.

Zdaniem Dunina-Żuchowskiego, prawdopodobny charakter przyszłych działań na polskich frontach będzie wymagał od oddziałów wielkiej zdolności manewrowej oraz dużej gotowości do szybkiego zadawania ciosów połączonymi siłami. W tych uwarunkowaniach uważał, że związek mieszany ze względu na swoją "ciężkość" nie byłby przydatny do tego rodzaju działań ². Był więc przeciwnikiem tworzenia w Polsce związków mieszanych jako tworów stałego. Opowiadał się natomiast za tworzeniem, w zależności od sytuacji na frontach, związków mieszanych o zmiennych stanach osobowych i składzie.

Kolejna koncepcja oparcia operacyjnych grup manewrowych na całkowicie zmotoryzowanych związkach taktycznych, tzw. dywizjach lekkich nie spotkała się (przynajmniej w latach dwudziestych) z głośnym przyjęciem, ponieważ początkowo nie zagrażała istnieniu kawalerii jako samodzielnej broni.

Autorem polskiej koncepcji wykorzystania związków lekkich do działań zaczepnych w ramach osłony mobilizacyjnej i koncentracji wojsk własnych był Wacław Popiel. Opowiadał się za modelem francuskim, zakładającym całkowitą motoryzację. W przyszłej wojnie według niego ze względu na techniczny rozwój uzbrojenia zwiększający przede wszystkim moc zaczepną działań - przewagę uzyska manewrowy sposób prowadzenia walki. Do tego celu miały być wykorzystywane m.in. dywizje lekkie. Szczególnie dużą ich

¹ Zob. T. Machalski, Zagadnienie organizacji wielkich jednostek kawalerii, "Przegląd Kawaleryjski", nr 2, 1927, s. 195.

² Zob. W. Dunin-Żuchowski, Związki mieszane. Zasady użycia i celowość, "Bellona" 1929, t. XXXIII, z. 1, s. 121.

rolę dostrzegał w początkowym okresie wojny, jeszcze przed przeprowadzeniem mobilizacji i koncentracji wojsk.

Popiel był też autorem dość oryginalnego projektu współdziałania dywizji lekkich z brygadami terytorialnymi, składającymi się w dużej części z rezerwistów zamieszkałych w pobliżu granicy i nie przewidzianych do służby w mobilizowanych wojskach pierwszorzutowych¹. Jego koncepcja użycia dywizji lekkich ograniczała się do rozważań o ich roli w początkowym okresie wojny. Ta ograniczona rola, jaką Popiel wyznaczał lekkim związkom taktycznym, wynikała najprawdopodobniej ze słusznego przekonania, że ich największym atutem była szybkość. Nie miały one jednak wystarczająco dużej siły ognia, by można im było powierzyć prowadzenie samodzielnych operacji manewrowych i konfrontacji ze zmobilizowanymi siłami głównymi przeciwnika.

Wśród teoretyków, którzy doceniali zalety motoryzacji wojsk (choć nie opowiadali się za jej szybką realizacją), znajdowali się m.in. Sikorski i Mossor.

Sikorski uzależniał tempo motoryzacji "od rozwoju i siły przemysłu krajowego" i w związku z tym nie przewidywał szybkiej jej realizacji w Polsce. Celem jej przeprowadzenia miało być zwiększenie strategicznej i taktycznej ruchliwości armii.

Mossor, studiując doświadczenia z zakresu motoryzacji wojsk, doszedł do wniosku, że całkowita motoryzacja w złych warunkach klimatycznych i terenowych (kresy wschodnie) wydaje się wątpliwa i mało skuteczna².

Największą jednak grupę stanowili oponenti tego kierunku modernizacji wojska. I znów przeważali wśród nich kawalerzyści. Podobnie jak podczas polemik wokół tworzenia związków mieszanych byli przeciwnikami zmotoryzowania piechoty.

Polska myśl wojskowa w kwestii tworzenia szybkich manewrowych grup operacyjnych była konserwatywna w porównaniu z myślą zachodnioeuro-

¹ Zob. W. Popiel, Użycie jednostek lekkich w osłonie, "Bellona" 1928, t. XXXI, s. 59.

² Zob. S. Mossor, Sztuka wojenna w warunkach nowoczesnej wojny, Warszawa 1945, s. 53-54.

pejską. Nie zalecała popularyzowania koncepcji szybkiej motoryzacji wojsk, krytykowała nawet zachowawczą ideę tworzenia związków mieszanych.

Przedmiotem rozważań były również zasady organizowania i bojowego wykorzystania wojsk zmechanizowanych. Za ciekawe można uznać rozważania Aleksandra Stefanowicza, dotyczące doświadczeń z użycia czołgów w I wojnie światowej i wojnie polsko-rosyjskiej. Stwierdził on, że użycie czołgów tylko wtedy było celowe i mogło mieć duże znaczenie operacyjne, gdy były one używane w sposób masowy, przy znacznym urzutowaniu w głąb ¹.

Zdaniem Jerzego Kuszelewskiego, najważniejszymi błędami popełnionymi w użyciu czołgów polskich w wojnie polsko-rosyjskiej były następujące:

- zbyt duże zapotrzebowanie na czołgi wobec ich ograniczonej liczby co powodowało bardzo często wielokilometrowe przerzuty (obniżały one ich stan techniczny);
- brak samochodowych środków transportowych przystosowanych do przewozu czołgów, co powodowało konieczność wykorzystania przez nie własnego napędu (zużycie techniczne i opóźnianie przybycia);
- nieznajomość na wyższych szczeblach dowodzenia zarówno taktyki walki czołgów, jak i ich możliwości bojowych; stąd zbyt duże wymagania, większe niż możliwości;
- zbyt wielkie rozdzielanie pododdziałów czołgów, nawet poza najmniejsze jednostki organizacyjne (plutony);
- wprowadzanie ich do walki bez szczegółowego rozpoznania terenu (dlatego działały przeważnie "na ślepo") ².

Na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych z interesującymi koncepcjami użycia czołgów w przyszłej wojnie wystąpił kpt. Edward Hinterhoffer. Był zwolennikiem użycia ich do samodzielnych działań operacyjnych.

Autorem najoryginalniejszej koncepcji organizacji i wykorzystania w działaniach wojennych wielkich jednostek pancernych był Roman Saolni.

¹ Zob. A. Stefanowicz, Wyniki zastosowania czołgów w wojnie światowej oraz kierunki ich rozwoju w okresie powojennym, "Bellona" 1924, t. XV, s. 214-215.

² Zob. J. Kuszelewski, Uwagi o użyciu czołgów w 1919-1920 r., "Bellona" 1925, t. XIX, z.1, s. 95-96.

Proponował tworzenie samodzielnych związków taktycznych - brygad pancernych, wykorzystywanych do wykonywania uderzeń, a nie natarć¹. Tym samym nie miały one być absorbowane do utrzymywania zajętego terenu. Ciekawe były jego koncepcje odnoszące się do struktur organizacyjnych wojsk pancernych. Opowiadał się za organizacją brygadową, w której składzie miało się znajdować 138 czołgów lekkich i 124 czołgi średnie.

Saloni opracował taktykę walki związków pancernych. Ich rozwinięcie miało nastąpić na około 12 km od celu natarcia, następnie pododdziały brygady powinny się posuwać w szyku rozwiniętym, przy czym w pierwszym rzucie byłyby wysłane bataliony czołgów średnich ubezpieczone przez patrole czołgów lekkich. W drugim rzucie, za czołgami miały się posuwać opancerzone wozy terenowe przewożące piechotę, która powinna być spieszona z chwilą rozpoczęcia walki przez czołgi. Trzeci rzut stanowiła artyleria. Szerokość pasa natarcia brygady pancernej miała wynosić 4 km, z ubezpieczeniem skrzydeł 5-6 km, głębokość urzutowania 3 km, a szybkość poruszania się w szyku rozwiniętym 10 km/godz.

Z interesującą koncepcją mechanizacji piechoty wystąpił w 1933 r. Marian Jurecki, zwolennik umiarkowanej mechanizacji wojsk. Przewidywał, że w przyszłej wojnie znajdą zastosowanie czołgi bezpośrednio przydzielane piechocie oraz działające samodzielnie. Samodzielne związki pancerne powinny być wykorzystywane do wykonywania następujących zadań głównych:

- rozpoznania strategicznego;
- współdziałania operacyjnego z wojskami stanowiącymi główną siłę uderzeniową armii;
- samodzielnych operacji.

Polska myśl wojskowa omawianego okresu w zakresie motoryzacji i mechanizacji wojsk charakteryzowała się dużą różnorodnością poglądów oraz specyfiką w stosunku do trendów światowych. Przez niemal całe dwudziestolecie wykazywała znaczne opóźnienie w stosunku do dorobku myśli światowej.

¹ Zob. R. Saloni, Rola wielkiej jednostki pancernej w działaniach wojennych, "Bellona" 1933, t. XLI, z. 1, s. 106.

wej. Nietrafne prognozy co do przydatności broni pancernej w przyszłej wojnie utwierdzały przeświadczenie o małej przydatności tej broni do prowadzenia samodzielnych operacji.

W polskiej myśli wojskowej lat 1918-1939 głoszone wiele poglądów zachowawczych a nawet konserwatywnych. Zachowawcze koncepcje prowadzenia działań wojennych koncentrowały się szczególnie wokół trzech zagadnień:

- 1) prognozy perspektywicznego rozwoju i bojowego wykorzystania piechoty jako podstawowego rodzaju wojsk;
- 2) operacyjnej roli kawalerii;
- 3) koncepcji obrony operacyjnej (ruchowej) jako formy walki z silniejszym przeciwnikiem.

Błędem polskich teoretyków było to, że uznając piechotę za podstawowy rodzaj wojsk nie dostrzegali zmian, jakie zachodziły w technice wojskowej.

Większość z nich sądziła, że dzięki dużej ruchliwości piechoty, czyli jej zdolności do manewrowania, uda się zniwelować przewagę technicznych środków walki przeciwnika¹. Nie oznaczało to, że nie dostrzegali oni potrzeby znacznej modernizacji piechoty. Postulowali zwłaszcza konieczność zwiększenia broni towarzyszących.

Zarówno teoretycy, jak i praktycy wojskowi byli zgodni w tym, że związki taktyczne piechoty miały stanowić podstawową część składową związków operacyjnych. Miały one wypełniać zadania ofensywne i być zdolne do obrony terenu nawet wówczas, gdy przeciwnik dysponował znaczną przewagą.

Jeśli jednak piechota (choć nie taka, jaką przewidywali polscy teoretycy, ale zmodernizowana i wyposażona w nowe techniczne środki walki) odegrała istotną rolę w II wojnie światowej, nie można tego powiedzieć o kawalerii. Tymczasem w Polsce kawalerię uważano za jedyny czynnik ruchu zdolny do prowadzenia szybkich działań manewrowych. Dominowały dwie koncepcje wykorzystania kawalerii w przyszłej wojnie, a mianowicie:

¹ Zob. R. Umiastowski, Bezbronna piechota, "Przegląd Piechoty" 1930, nr 4, s. 44.

1) do osłony mobilizacji i strategicznego rozwinięcia wojsk;

2) do samodzielnych działań operacyjnych.

Zwolennikiem pierwszej był Edward Śmigły-Rydz, który twierdził, że do wykonania tego typu zadań, zwłaszcza na froncie wschodnim, najlepiej nadaje się kawaleria samodzielna ¹. Więcej zwolenników zyskała jednak druga koncepcja. Jej zwolennikami byli: Prażmowski, Chrzastowski, Machalski i Klemens Rudnicki. Machalski na przykład proponował zgrupowanie wszystkich pułków kawalerii w dywizje kawalerii tworzące korpusy kawalerii. Przewidywał dwa warianty: utworzenie 5 korpusów dwudywizyjnych (4 pułki w dywizji) lub 3 korpusów dwudywizyjnych (8 pułków w dywizji).

Prażmowski zdecydowanie występował przeciwko koncepcji nadmiernej motoryzacji kawalerii. Krytyka motoryzacji kawalerii była posunięta tak daleko, że Józef Makowiecki pisał wręcz: *Nie dajmy się zaślepić modzie i nie komplikujmy sobie życia, stwarzając broń trzecią (obok piechoty i kawalerii - L.W.) - zmotoryzowaną* ².

O konserwatyzmie części zwolenników rozwoju kawalerii dobitnie może świadczyć opinia pułkownika Zygmunta Piaseckiego: *Lance powinny pozostać na uzbrojeniu kawalerii, pierwszy okres każdej wojny nosi zawsze charakter działań prowadzonych śmiało i zaczepnie, a wtedy lanca daje poczucie dużej przewagi u posiadającego ją, a poczucie pewnej niższości u pozbawionego jej* ³.

Zwolennikiem koncepcji wykorzystywania kawalerii do zadań strategicznych był pułkownik Rudnicki, autor wydanej w 1937 r. pracy pt. *Operacyjna użyteczność kawalerii*. Pisał: *Sądzę więc, że i przyszła wojna nie zdoła wydrzeć kawalerii jej wartości (...) Operacyjnie, a nawet strategicznie ma ona przed sobą ogromną przyszłość* ⁴.

¹ Zob. E. Śmigły-Rydz, Kawaleria w osłonie, "Przegląd Kawaleryjski" 1925, nr 4, s. 7.

² A. Prażmowski, Kawaleria samodzielna w nowoczesnej wojnie, "Bellona" 1934, t. XLIII, s. 364.

³ Uwagi pułkownika Piaseckiego w sprawie przydatności lanc z 22.01.1934, [w:] CAW, akta GISZ-u, sygn. 302.4.226.

⁴ K. Rudnicki, Operacyjna użyteczność kawalerii w świetle historii, Warszawa 1937, s. 185.

Trzecim kierunkiem w polskiej myśli wojskowej, który wpływał hamująco na rozwój nowoczesnych tendencji, była organizacja systemu obrony kraju w razie starcia z silniejszym przeciwnikiem, polegająca na operacyjnej obronie ruchowej.

Starając się teoretycznie uzasadnić walory tej formy walki, znaczna część polskich teoretyków uważała ją za ważną i nadzwyczaj skuteczną metodę prowadzenia manewru operacyjnego, stosowanego szczególnie wobec przeważających sił przeciwnika. Zalecano przede wszystkim stosowanie obrony ruchowej w takich warunkach, w jakich było niemożliwe pokonanie przeciwnika przez prowadzenie działań zaczepnych.

Szczególą cechą obrony ruchowej, w myśl założeń jej zwolenników, były manewrowość i aktywność oraz dążenie do bicia przeciwnika częściami. Manewrowy charakter obrony ruchowej powinien występować w zmienności form działań obronnych, prowadzonych przez poszczególne związki taktyczne i oddziały. W jej skład wchodziły działania osłonowe, opóźniające, obrona stała, kontrataki i przeciwwuderzenia prowadzone przez wszystkie szczeble dowodzenia.

Pierwsze dyskusje dotyczące zalet polskiego teatru działań wojennych obrony ruchowej toczyły się w latach 1921-1924. Wypowiadali się m.in. ówcześni generałowie: M. Januszajtis, W. Sikorski, W. Zagórski; pułkownicy: S. Dąb-Biernacki, J. Stachiewicz, T. Kutrzeba oraz mjr B. Zawadzki. Celem dyskusji było przybliżenie problematyki obrony ruchowej szerokim kręgom kadry dowódczej oraz ukazanie jej zalet jako skutecznej formy działań.

W latach 1934-1937 pojawiło się wiele opracowań, w których ponownie zaczęto popularyzować ideę obrony ruchowej. Autorzy licznych publikacji nadal podtrzymywali złudne, jak potwierdziła to historia, przekonanie o zaletach tej formy walki.

Błędem polskiej myśli wojskowej było nie tylko przyjęcie koncepcji odpierania starcia z silniejszym przeciwnikiem za pomocą obrony ruchowej, lecz także uparte twierdzenie, że jest to jedyna skuteczna forma prowadzenia walki.

Charakteryzując polską myśl wojskową omawianego okresu można dostrzec jej duże zróżnicowanie. Znajdujemy w niej bowiem poglądy niezmiernie oryginalne i nowatorskie, będące dużym wkładem w rozwój myśli światowej, jak wizja charakteru przyszłej wojny Sikorskiego czy też koncepcje Jasińskiego. Ale możemy także odnaleźć wiele koncepcji konserwatywnych i zachowawczych np. koncepcje operacyjnego wykorzystania kawalerii, prognozy rozwoju piechoty, lansowanie idei obrony ruchowej.

Kompleksowa ocena polskiej myśli wojskowej lat 1918-1939 wskazuje na to, że mimo zasygnalizowanych słabości odnotowała ona liczące się osiągnięcia. Nazwiska takich teoretyków, jak Sikorski, Mossor, Abżółtowski były znane nie tylko w kraju, ale i poza jego granicami.

Jeśli jednak poglądy teoretyczne ogólnie nadążały za rozwojem myśli światowej, to gorzej było z ich realizacją. Słabość ekonomiczna Polski, trudna sytuacja międzynarodowa, a także konserwatyzm cechujący najwyższe władze (Piłsudski) zahamowały realizację lub przyczyniły się do odrzucenia wielu interesujących koncepcji wzmocnienia systemu obronnego kraju.

3. PLANOWANIE WOJENNE ORAZ KIEROWANIE SIŁAMI ZBROJNYMI

Do I wojny światowej Sztaby Generalne mocarstw skupiały uwagę wyłącznie na opracowywaniu planów prowadzenia działań militarnych. Przeważał pogląd, że przygotowując się do wojny należy opracować plan, w którego skład wchodziłyby:

- ogólny plan prowadzenia działań militarnych na wypadek wojny z każdym z ewentualnych przeciwników lub koalicję wrogich państw;
- szczegółowy plan wojny z wybranym przeciwnikiem ¹.

Doświadczenia I wojny światowej wskazywały na rosnące znaczenie nieoreźnych form walki. Wśród nich wyróżniono: walkę ekonomiczną, dyplomatyczną, psychologiczną; jako szczególną formę walki traktowano wdrażanie postępu technicznego i technologicznego.

Te uwarunkowania powodowały, że planowanie wojenne przestawało być domeną Sztabów Generalnych. Do planowania wojennego zaczęto włączać resorty gospodarcze, finansów, handlu zagranicznego, komunikacji, łączności, spraw wewnętrznych. Zaszła potrzeba tworzenia nowych organów na najwyższym szczeblu państwowym koordynujących planowanie wojenne.

W pierwszej kolejności starano się określić główne cele strategiczne państwa: z nich bowiem wypływały wnioski do opracowania doktryny wojennej, potem można było przygotować szczegółowe planowanie wojenne. Próbowano opracować prognozę rozwoju wydarzeń w świecie, zagrożenia i warianty prowadzenia działań wojennych. Trudno wyselekcjonować uniwersalne założenia przyjmowane przez poszczególne państwa ze względu na ich

¹ Zob. B. Szaposznikow, Wspomnienia, rozważania teoretyczne, Warszawa 1976, s. 541-542.

specyficzną sytuację. Niemniej ogólnie sprowadzały się one do określenia następujących spraw:

- prognoz rozwoju wydarzeń w świecie w dalszej i bliższej perspektywie ze szczególnym eksponowaniem konkretnych zagrożeń;
- charakteru przyszłej wojny;
- potencjałów wojenno-ekonomicznych przeciwników i sojuszników;
- możliwości militarnych sił zbrojnych przeciwników i koalicjantów;
- przypuszczalnych form i metod prowadzenia działań wojennych, zwłaszcza początkowych operacji.

W najważniejszych państwach świata starano się wypracowywać w miarę optymalne zasady planowania wojennego. Różniły się one co do przyjmowanych priorytetów i proponowanych rozwiązań praktycznych. Wydaje się, że uniwersalne zasady wypracował znany niemiecki teoretyk gen. W. Erfurth. Oto one:

1. szczegółowe określenie i sprecyzowanie politycznych i militarnych celów wojny;
2. dokonanie gruntownej analizy sił i środków posiadanych przez przeciwstawne strony;
3. wyznaczenie roli i miejsca sił zbrojnych prawdopodobnych przeciwników w przyszłej wojnie ¹.

Można wymienić jeszcze inne zasady, ale do powszechnie akceptowanych zaliczamy:

- koherencję celów politycznych z możliwościami ekonomicznymi i militarnymi przeciwników i sojuszników;
- unikanie wojny wielofrontowej.

Zdaniem Jana Orzechowskiego starającego się usystematyzować poglądy głoszone przez czołowych teoretyków wojskowych, prognozy dotyczące trafności przebiegu przyszłej wojny zależą od:

a) wnikliwej analizy rozwoju sytuacji strategicznej państwa, prognozy jej celów polityczno-militarnych oraz kolejności ich realizacji;

¹ Zob. J. Schunke, *Die Kriegsplanung des deutschen Imperialismus in Vorbereitung des Zweiten Weltkrieges*, Lipsk 1968, s. 4.

b) *poprawnego określenia materialnych środków prowadzenia przyszłej wojny i sprecyzowania kryteriów oceny skutków ich oddziaływania na przebieg walki zbrojnej;*

c) *określenia możliwości ponoszenia ciężarów przyszłej wojny w sferze ekonomicznej przez różne państwa, w tym także przez własne państwo w warunkach wojny długotrwałej i niszczycielskiej;*

d) *określenia form i sposobów prowadzenia walki środkami nieorężnymi i sprecyzowania kryteriów skuteczności tych walk;*

e) *określenia form i sposobów przygotowania potencjału militarnego do wojny i wykorzystania go w wojnie;*

f) *ustalenia optymalnej struktury organów kierowania państwem i siłami zbrojnymi w wojnie* ¹.

Ogólny plan wojny był przygotowywany przez kierownicze organy państwa, które uwzględniały takie zasady, jak:

- dążenie do integracji celów politycznych, ekonomicznych i militarnych, składających się na zapewnienie wysokiego stopnia bezpieczeństwa państwa w zmiennych uwarunkowaniach międzynarodowych;

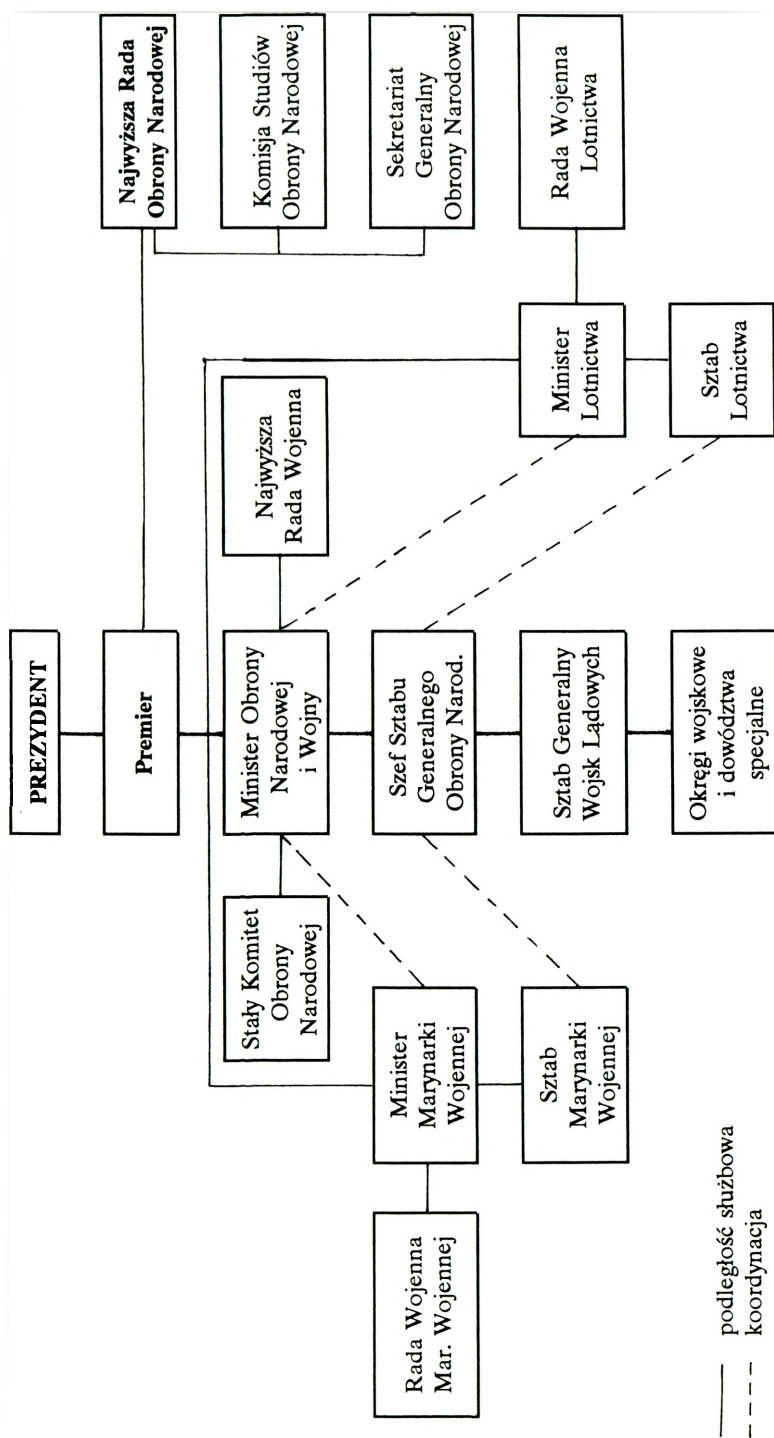
- zagwarantowanie warunków do efektywnego użycia sił zbrojnych w zależności od przygotowanych planów operacyjnych;

- koordynowanie planowania mobilizacyjnego (gospodarczego, ludzkiego i militarnego) ze szczegółowym planowaniem operacyjnym.

Ogólny plan wojny dotyczył różnych sfer działalności państwa i był budowany na przyjętej doktrynie wojennej. W wielu państwach na najwyższych szczeblach powstały specjalistyczne organy określające główne założenia planowania wojennego. We Francji na przykład naczelnym organem, podejmującym decyzje w sprawach bezpieczeństwa kraju, była Najwyższa Rada Obrony Narodowej utworzona już w 1906 r. Po I wojnie światowej skupiała ona całość Rady Ministrów oraz szefów sztabów trzech rodzajów wojsk ². Materiały na jej potrzeby przygotowywała Komisja Studiów Obrony Narodowej. Stałym organem był natomiast Sekretariat Generalny Obrony Narodowej, zajmujący się analizowaniem i opracowywaniem problemów

¹ J. Orzechowski, op. cit., t.IV. s. 28.

² Tamże, t. III, s. 133.



Struktura naczelných organów obrony narodowej Francji w latach 1918 - 1939

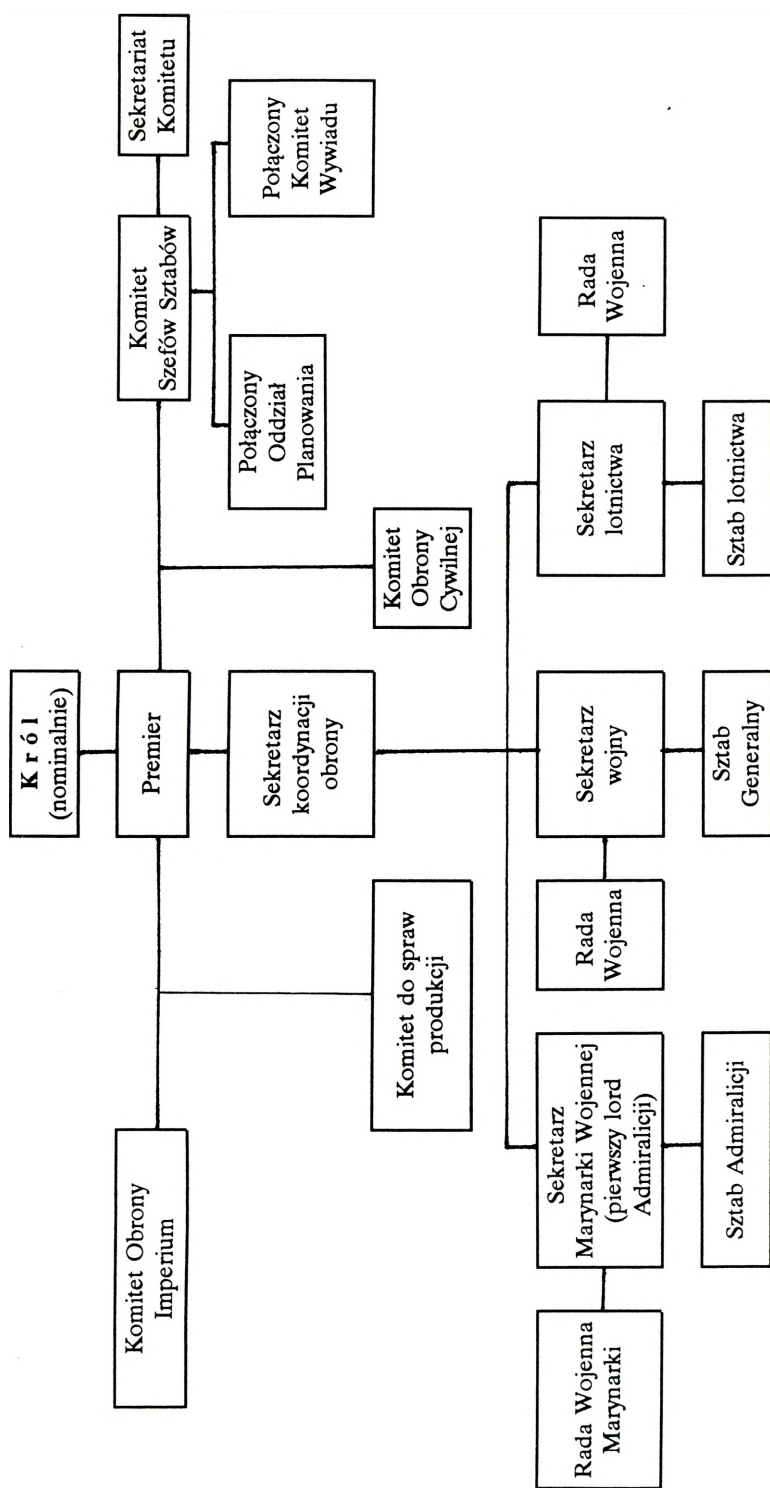
szczegółowych związanych z planowaniem wojennym. Za koordynację działań militarnych odpowiadał Stały Komitet Obrony Narodowej kierowany przez ministra obrony.

W Wielkiej Brytanii powstał Komitet Obrony Imperium kierowany przez premiera. W jego skład wchodził ministrowie: wojny, lotnictwa, marynarki wojennej, spraw zagranicznych i finansów oraz szefowie sztabów trzech rodzajów sił zbrojnych. Na wypadek wojny zakładano utworzenie Gabinetu Wojennego. W planowaniu wojennym uwzględniano zarówno metropolie jak i terytoria zamorskie.

W Niemczech oficjalne planowanie wojenne rozpoczęło się po przejęciu władzy (1933 r.) przez Adolfa Hitlera. Do tego czasu czyniono to w sposób skryty. Utworzono Radę Obrony Rzeszy, składającą się z kanclerza i ministrów resortów cywilnych: wojny, spraw zagranicznych, spraw wewnętrznych, gospodarki, finansów, propagandy i lotnictwa, a także szefów Sztabu Generalnego Wojsk Lądowych, Sztabu Generalnego Wojsk Lotniczych i Sztabu Morskich Operacji Wojennych. Rada Obrony Rzeszy miała kompetencje sprawujące się do (...) *podejmowania decyzji co do wszelkich przedsięwzięć mających na celu przygotowanie obrony Rzeszy, z ujęciem i wykorzystaniem wszystkich sił i środków narodu*¹. Organem roboczym był Komitet Obrony Rzeszy. Koncentrował się na przygotowaniach mobilizacyjnych narodu i wojny prowadzonych we wszystkich płaszczyznach funkcjonowania państwa. Mieściło się w tym także opiniowanie kolejnych programów zbrojeniowych.

We Włoszech (1925 r.) utworzono Komisariat Najwyższej Rady Obrony Narodowej, będący organem rządu w sprawach przygotowań wojennych kraju. Składał się on z Komitetu Najwyższej Rady Obrony Narodowej (premier-przewodniczący, marszałkowie, ministrowie: spraw zagranicznych, wewnętrznych, wojny, marynarki wojennej, lotnictwa, finansów, gospodarki krajowej i komunikacji) oraz organów doradczych usytuowanych przy centralnych instytucjach wojskowych.

¹ T. Bohm, Z dziejów naczelnych władz wojskowych II Rzeczypospolitej. Organizacja kompetencji Ministerstwa Spraw Wojskowych w latach 1918-1939, Warszawa 1994, s. 98.

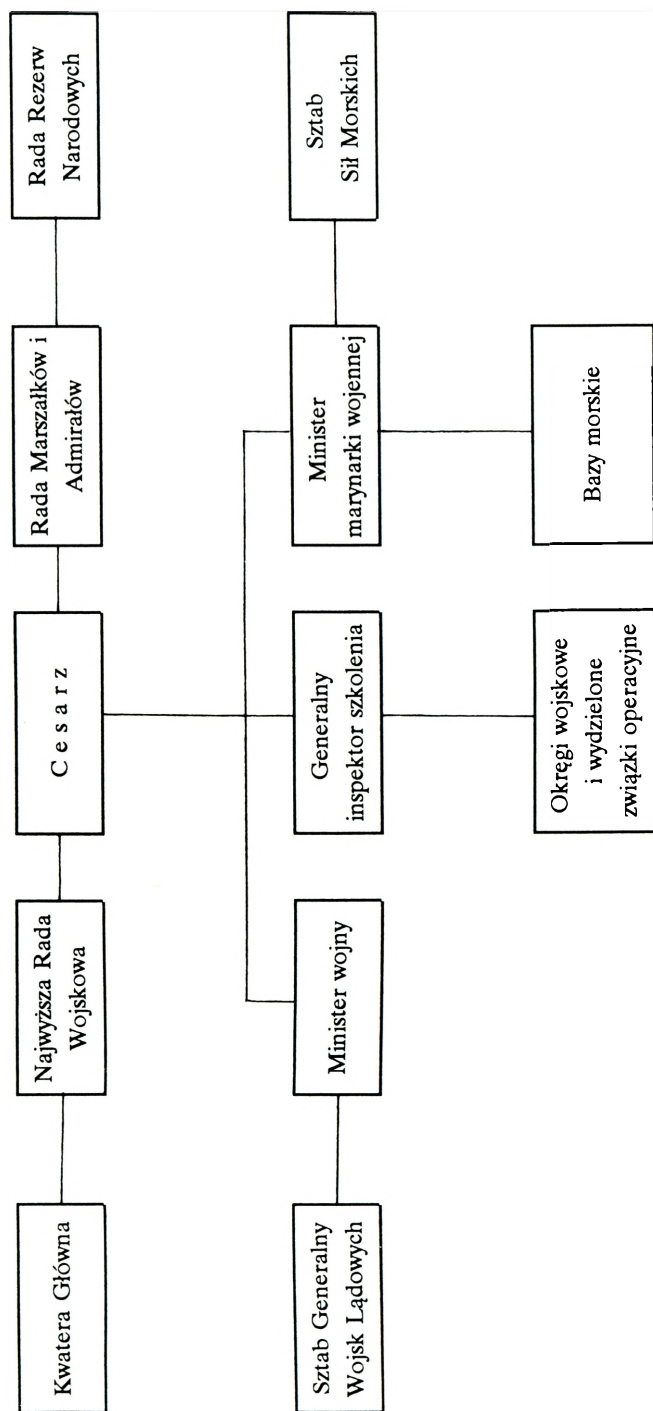


W Japonii dowódcą całej armii był cesarz. Przy nim funkcjonowała Wyższa Rada Wojenna, będąca organem doradczym w sprawach sił zbrojnych, Rada Marszałków i Admirałów oraz Rada ds. Rezerw Narodowy. Ustawa *O powszechnej mobilizacji narodu*, nadająca rządowi nadzwyczajne pełnomocnictwa zaczęła obowiązywać 5 maja 1938 roku.

W Stanach Zjednoczonych odpowiedzialność za obronę kraju ponosił Kongres, zaś władzę wykonawczą sprawował prezydent. Organem doradczym sekretarza obrony i sekretarza marynarki wojennej była Rada Połączona. 1 lipca 1939 r. stała się ona organem doradczym prezydenta, który korzystał także z usług doradców wojskowych. Przy Radzie Połączonej utworzono m.in. Połączony Komitet Planowania.

W Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich 30 listopada 1918 utworzono Radę Obrony Robotniczo-Chłopskiej, przemianowaną w 1920 na Radę Pracy i Obrony. Ważną rolę w planowaniu wojennym spełniała Komisja Planowania Gospodarki Państwowej oraz Najwyższa Rada Gospodarki Narodowej. Główne decyzje faktycznie zapadały w kierowniczych gremiach partii bolszewickiej. W latach trzydziestych przy Radzie Komisji Ludowych funkcjonowała Stała Komisja Obrony, odpowiadająca za ogólne przygotowanie wojenne kraju i rozwój sił zbrojnych. W kwietniu 1937 zmieniła ona nazwę na Komitet Obrony. Jednocześnie rozwiązano Radę Pracy i Obrony.

W planowaniu wojennym w większości państw uznano, że tego rodzaju działalność powinna być ściśle związana z polityką, rozwojem stosunków społeczno-ekonomicznych oraz posiadanym potencjałem militarnym. Były to ogólne założenia. W planowaniu szczegółowym ważną rolę odgrywała trafność prognozy rozwoju sytuacji politycznej, znajomość własnego potencjału wojennego, a przede wszystkim ewentualnych przeciwników i sojuszników. Liczyła się zwłaszcza umiejętność wykorzystania danych przez państwa. Trafność podejmowanych decyzji zależała od wiedzy osób zajmujących się planowaniem wojennym, głębi ich wyobraźni oraz umiejętności zaważania przewidywanych prognoz w formie czytelnych opracowań i dokumentów.



Powoływane w poszczególnych państwach organy doradcze, zajmujące się ogólnym planowaniem wojennym, za główne zadanie uznawały wypracowywanie propozycji służących do sprecyzowania doktryny wojennej. Była ona przyjmowana i zatwierdzana przez najwyższe władze państwowe oraz wynikała z jego celów strategicznych określając środki (w tym militarne) pozwalające na ich realizację. W okresie międzywojennym można dokonać podziału doktryn wojennych na dwie grupy:

- agresywne, przygotowywane pod kątem prowadzenia zaborczych wojen;
- obronne, zakładające zachowanie status quo.

Państwami, które przyjęły doktryny agresywne były: Niemcy, Włochy, Japonia oraz w pewnym sensie Związek Radziecki. W sytuacji tego ostatniego zakładano (w wydłużonej perspektywie czasowej i w zależności o rozwoju wydarzeń międzynarodowych) realizację starej bolszewickiej strategii zmierzającej do wywołania rewolucji światowej.

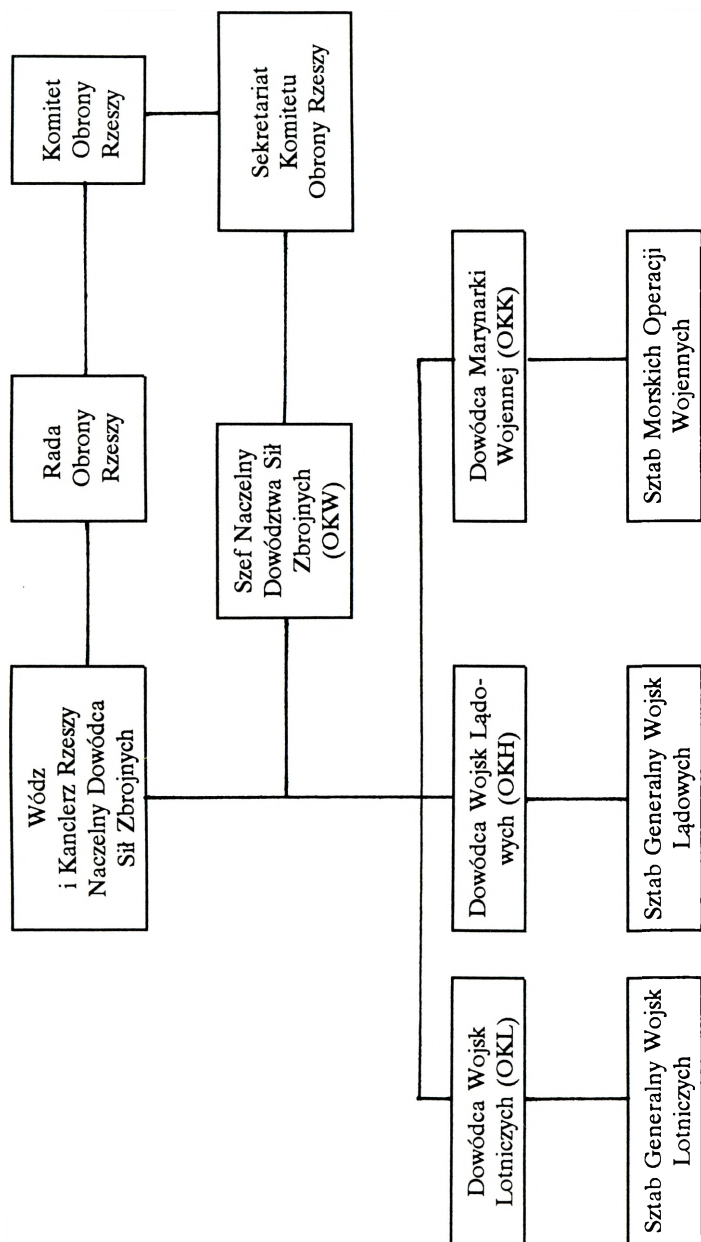
Wspólnymi cechami agresywnych doktryn wojennych były następujące:

- wytyczenie planu podboju świata lub opanowanie stref wpływów;
- militaryzacja w czasie pokoju gospodarek i życia społecznego;
- posługiwanie się wzniosłymi założeniami w sferze ideologii;
- przygotowywanie armii pod względem prowadzenia działań wybitnie zaczepnych.

W sferze militarnej tych doktryn starano się wykorzystać nowoczesne teorie prowadzenia wojen, zwłaszcza preferujące działania błyskawiczne z zastosowaniem nowych środków walki oraz lansujące teorię wojny totalnej.

Państwami, które przyjęły obronne doktryny wojenne były Wielka Brytania, Francja i Polska. Cechy wyróżniające te doktryny to:

- dążenie do obrony posiadanego stanu, w tym imperiów kolonialnych, rynków zbytu, przez politykę niedopuszczenia do wybuchu nowej wojny światowej (projekty różnych sojuszy i koalicji);
- ekonomiczne osłabienie potencjalnego przeciwnika;
- czynienie przygotowań obronnych na płaszczyźnie militarnej. Cechą charakterystyczną części militarnej doktryn wojennych tej grupy państw by



hołdowanie pasywnym formom walki, umacnianie granic, a w sumie przyjmowanie zachowawczych form walki.

W specyficznej sytuacji znajdowały się Stany Zjednoczone na pozór uprawiające politykę izolacjonizmu i neutralności. Nie wyrzekły się ekspansjonizmu, zwłaszcza ekonomicznego i poszerzania wpływów politycznych i gospodarczych, szczególnie w Azji.

Niemiecka doktryna wojenna po 1933 r. zakładała walkę, w tym zbrojną, o zapewnienie przestrzeni życiowej, przez co rozumiano podbój znacznych przestrzeni Europy i Azji doprowadzający do zdobycia dominacji politycznej w świecie. Opierała się ona na faszystowskiej teorii wojny. Na płaszczyźnie militarnej zakładano prowadzenie wojny błyskawicznej, totalnej, rozpoczętej z zaskoczenia, oraz unikanie za wszelką cenę wojny na dwa fronty. Mimo iż Niemcy przygotowywali się w szybkim tempie do wojny, aż do 1939 r. nie posiadali ogólnego planu wojny¹. Wynikało to z wahań Hitlera co do wytyczenia strategii prowadzenia wojny. Zmieniał on bowiem kilkakrotnie swoje zamiary pod presją bieżących wydarzeń i układu stosunków w Europie. Brak ogólnego planu wojny należy uznać za duży błąd kierownictwa tego państwa, chociaż trudno zgodzić się z opinią niektórych niemieckich generałów, uważać to trzeba za jedno z głównych źródeł niepowodzeń militarnych Wehrmachtu podczas II wojny światowej².

Japońska doktryna wojenna była niezwykle agresywna, dążąca do dominacji nie tylko w Azji (do Uralu włącznie), ale także w rejonie Oceanu Spokojnego. Liczono na wybuch wojny światowej w koalicji z Niemcami i Włochami określanej jako "wielka wojna". Do wybuchu II wojny światowej nie zdołano jednak całkowicie sprecyzować strategicznych celów wojennych, zwłaszcza kolejności przeprowadzanych operacji militarnych.

Japońska doktryna wojenna zakładała totalny charakter działań, wojnę błyskawiczną (choć uwzględniano wariant wojny długotrwałej) oraz

¹ Zob. W. Kozaczuk, *Wehrmacht 1933-1939*, Warszawa 1978, s. 40.

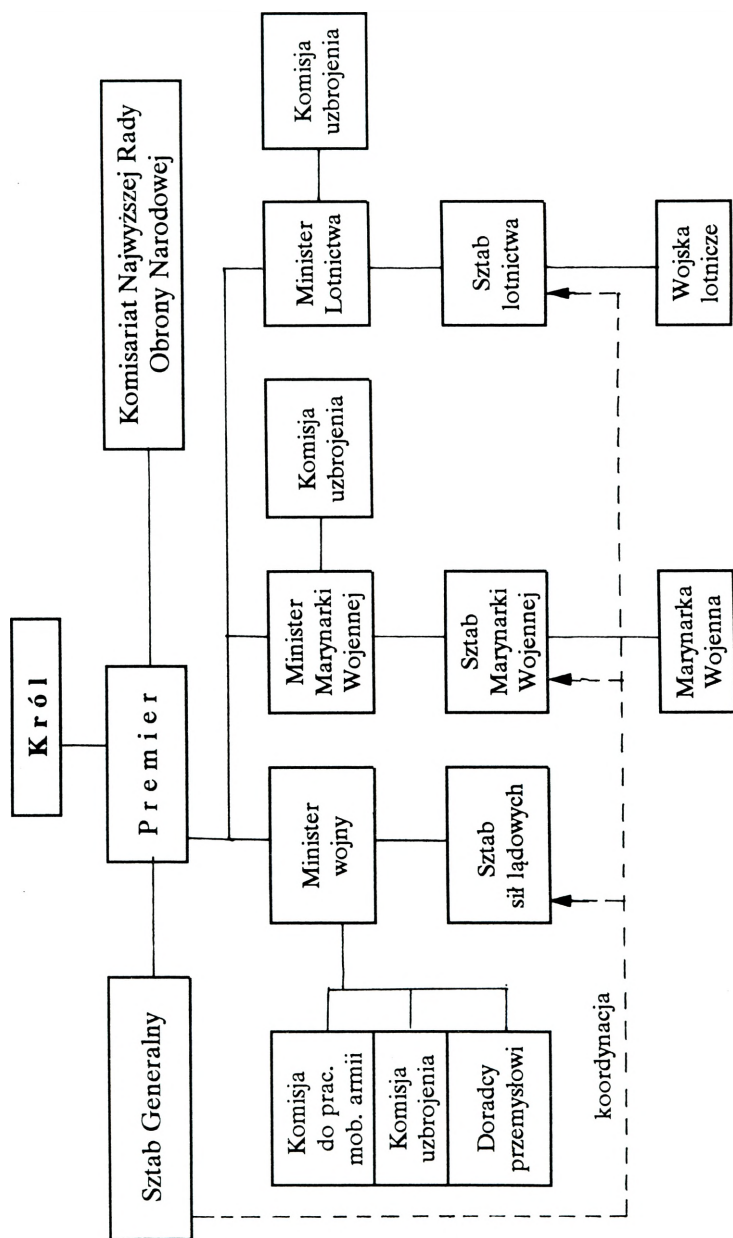
² Zob. A. Kesselring, *Soldat bis zum letzten Tag*, Berlin 1953.

koalicyjność prowadzonych działań.¹ Ze względu na specyfikę położenia i wytyczone cele strategiczne, preferowała rozwój Marynarki Wojennej i nieco ograniczony lotnictwa. Dążyła do panowania na morzach. Dobrze wyszkolone i wyposażone wojska lądowe miały być zdolne do zdobycia dominacji w Azji. Za podstawowy sposób prowadzenia walki na lądzie uznano natarcie prowadzone z myślą o okrążeniu i zniszczeniu przeciwnika.

Strategia polityczna Włoch, nawiązując do tradycji rzymskich "Imperium Romanum" zakładała zdobycie dominacji w basenie Morza Śródziemnego. Włochy przygotowywały się do wojny światowej prowadzonej w koalicji z Niemcami. Doktryna wojenna tego państwa zakładała totalny i błyskawiczny charakter prowadzonych działań militarnych. Preferowała działania wysoce manewrowe z zastosowaniem nowych technicznych środków walki. Działania militarne miały być prowadzone z zaskoczenia, a zwycięstwo osiągnięte przez harmonijne współdziałanie wszystkich rodzajów sił zbrojnych.

Planowanie wojenne w ZSRR jest trudne do przedstawienia ze względu na brak wiarygodnych źródeł i opracowań. W radzieckiej doktrynie wojennej nieprzerwanie od 1917 r. celem strategicznym były przygotowania do wprowadzenia systemu bolszewickiego najpierw w Europie, a następnie w świecie. Zamierzano to realizować przez podsycanie wrzenia rewolucyjnego w państwach Europy Zachodniej, dywersyjną działalność ruchu komunistycznego zgrupowanego w Międzynarodówce Komunistycznej i wspomoczenie tych poczynań przez działania militarne prowadzone przez Armię Czerwoną. Klęska Armii Czerwonej w wojnie z Polską (1919-1920) zdezaktualizowała plany eksportu rewolucji za pomocą działań militarnych. Nie zmieniło to celu strategicznego i planowania wojennego ZSRR, z tym, że czasowo zrezygnowano z planów militarnych na rzecz wzmocnienia wysiłku ruchu komunistycznego do wewnętrznego rozkładu struktur politycznych i ekono-

¹ Zob. Zagadnienia przyszłej wojny w oświeceniu japońskim, "Przegląd Wojskowy" 1933, z.35 s. 51.



Struktura dowodzenia siłami zbrojnymi Włoch w latach 1918-1939

nomicznych państw, w których miał on duże poparcie. Dlatego w planowaniu wojennym czasowo na plan pierwszy były wysunięte działania ideologiczne i w znacznie ograniczonym zakresie dyplomatyczne.

Od 1935 r. (po VII Kongresie Międzynarodówki Komunistycznej) z inicjatywy Józefa Stalina, przystąpiono do realizacji hasła tworzenia frontów ludowych, aby zahamować ekspansję ideologii faszystowskiej. W praktyce miało to oznaczać tworzenie rządów zdominowanych przez komunistów lub z ich udziałem. Była to kolejna faza realizacji strategii bolszewizacji Europy. Jednocześnie w ZSRR uruchomiono instrumenty dyplomatyczne umożliwiające zdobycze terytorialne.

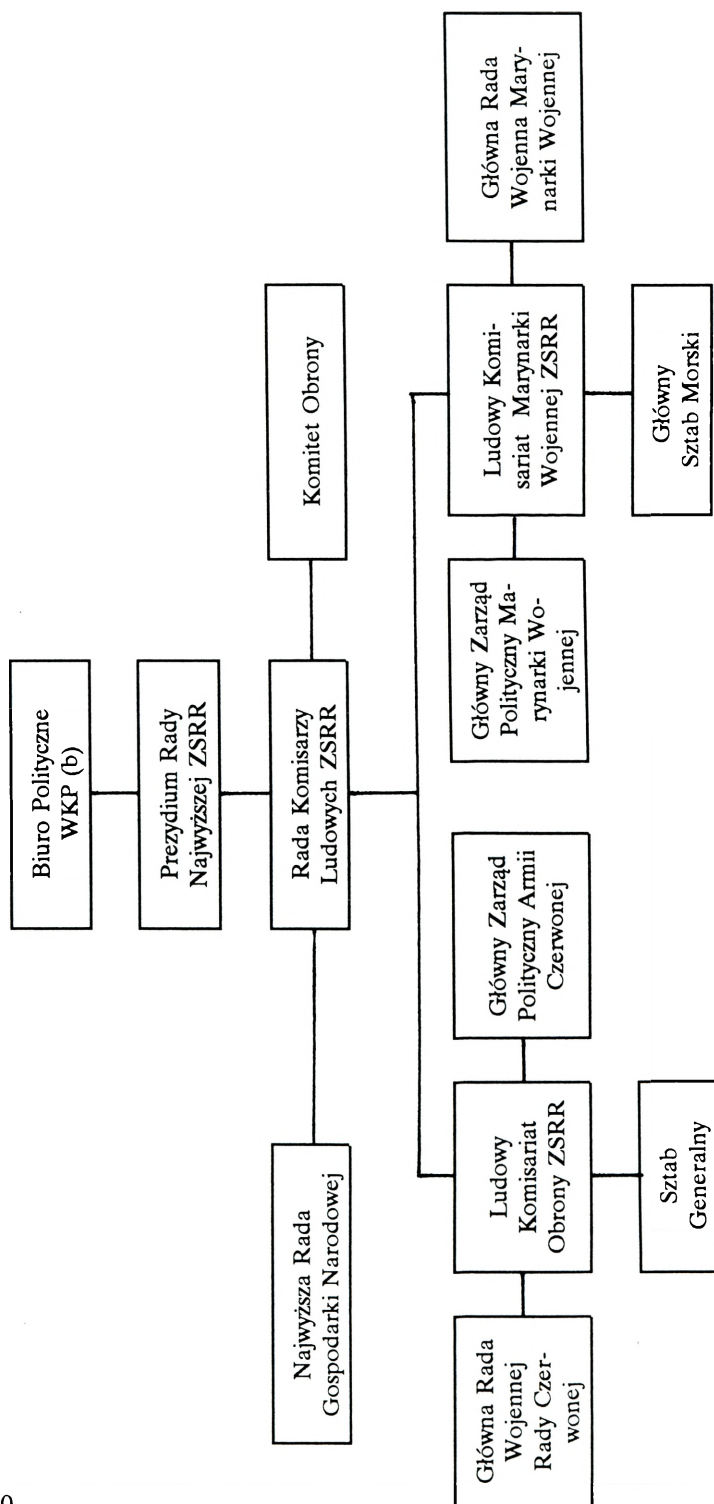
W radzieckim planowaniu wojennym zakładano możliwość prowadzenia wojny na dwóch kierunkach:

- europejskim teatrze wojny;
- dalekowschodnim teatrze wojny.

Za priorytetowy uznano europejski teatr wojny, przygotowując się do prowadzenia na nim dynamicznych działań zaczepnych. Na dalekowschodnim teatrze wojny (drugorzędnym) planowano prowadzenie działań zmierzających do zahamowania militarystycznych planów Japonii.

Strategiczne cele Wielkiej Brytanii zakładały obronę jej imperium. Dlatego doktryna wojenna tego państwa była nastawiona na działania obronne pozwalające na zachowanie status quo, a tym samym zachowania dominującej roli Wielkiej Brytanii w polityce światowej, zwłaszcza posiadanego imperium kolonialnego. Ona właśnie wytyczała cel wojny Wielkiej Brytanii w walce z Niemcami. Zdaniem wybitnego brytyjskiego teoretyka, gen. Fullera: (...) *celem wojny przyświecającym rządowi brytyjskiemu nie było zniszczenie Niemiec, lecz sprowadzenie ich siły do poziomu pozwalającego na przywrócenie zachwianej równowagi*¹. Był to cel wojny chroniony ścisłą tajemnicą i skrzętnie ukrywany nawet przed własnym społeczeństwem.

¹ J.F.G. Fuller, *Druga wojna światowa 1939-1945*, Warszawa 1958, s. 40.



Celem polityki Francji od początku lat trzydziestych było utrzymanie miejsca tego państwa w świecie, a tym samym obrona dotychczasowego status quo. Do tego czasu starano się skutecznie przeciwstawić rewizjonizmowi niemieckiemu. Obowiązywała wówczas doktryna wojenna, zakładająca przewencyjne uderzenie na Niemcy w celu wymuszenia respektowania postanowień traktatu wersalskiego. Zwrot w polityce francuskiej i doktrynie wojennej nastąpił na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych. W strategii państwa przyjęto wariant obronny, hołdując koncepcji "okopania się na własnym terytorium". W doktrynie wojennej przywrócono priorytet działaniom obronnym. Na granicy z Niemcami zbudowano silne fortyfikacje - Linie Maginota.

Francuska doktryna wojenna przewidywała dwie fazy wojny:

- obronną - wojna na wyczerpanie;
- zaczepną - zadanie przeciwnikowi decydującego ciosu przez armie koalicyjne.

Pasywność francuskiej doktryny wojennej rzutowała na planowanie wojenne i to zarówno na ogólny, jak i militarny plan wojny.

W okresie bezpośrednio poprzedzającym wybuch II wojny światowej nastąpiło duże zbliżenie w planowaniu wojennym Wielkiej Brytanii i Francji. Ta druga podporządkowała się brytyjskiej strategii prowadzenia wojny. Przyjęto wówczas jednolite zasady planowania wojennego, oparte na wspólnej strategii powstrzymania agresywnych zamiarów Hitlera. Inicjatywę wykazała Wielka Brytania, która uznała, że samodzielnie tego nie dokona ¹. Przyjęte w maju 1939 r. ustalenia co do wspólnej brytyjsko-francuskiej strategii prowadzenia wojny z Niemcami zakładały przedsięwzięcia w trzech płaszczyznach: dyplomatycznej, ekonomicznej, militarnej ².

W sferze dyplomatycznej dążono do:

- przedłużenia w czasie ewentualnego uderzenia Niemiec na kraje Europy Zachodniej, w tym Francję przez udzielenie gwarancji Polsce, a tym samym zachęcenie jej do odrzucenia niemieckiego dyktatu;

¹ J. Orzechowski, op. cit., t. IV, s. 116-118.

² Zob. J. Butler, *Grand Strategy*, Londyn 1951, s. 34 i dalsze.

- utworzenia przeciwniemieckiej koalicji z udziałem państw Europy Wschodniej i Południowo-Wschodniej;

- pozyskania początkowo życzliwej neutralności i pomocy Stanów Zjednoczonych, a w dalszej perspektywie ścisłego z nimi współdziałania.

Na płaszczyźnie ekonomicznej usiłowano:

- odciąć Niemcy od dostaw surowców strategicznych: ropy naftowej (Rumunia) i rud stali (Szwecja);

- utrzymać stały dopływ surowców z krajów zamorskich.

Plan działań militarnych opierał się na następujących założeniach:

- obrony na lądzie europejskich obszarów operacyjnych, z jednoczesnym prowadzeniem aktywnych działań na morzach, zmierzających do sprawowania ciągłej kontroli nad głównymi szlakami morskimi oraz blokady morskiej Niemiec i ich satelitów;

- prowadzenia w Afryce działań zaczepnych przeciwko włoskim koloniom oraz trwałym sprawowaniu kontroli nad Egiptem i Palestyną;

- zniszczenia floty włoskiej na Morzu Śródziemnym i przez to przerwania połączeń Włoch z koloniami afrykańskimi;

- zapewnienia trwałej obecności w Singapurze i okolicznych koloniach z zachowaniem przez to wpływów na Dalekim Wschodzie.

W tym planowaniu wojennym przeważała strategia brytyjska, zmierzająca do prowadzenia wojny na wyczerpanie, zwłaszcza za pomocą blokady ekonomicznej i poczynań dyplomatycznych z ograniczeniem do minimum skali prowadzonych działań militarnych. Dlatego priorytet nadano ogólnemu planowi wojny bez szczegółowego dopracowania planów operacyjnych. Brytyjski Sztab Generalny przed wybuchem II wojny światowej miał dopracowany jedynie plan (w kilku wariantach) prowadzenia wojny na morzu. Nie dysponował natomiast planem na lądowych teatrach wojny w celu przeciwstawienia się Wehrmachtowi.

Za interesujące można uznać zasady planowania wojennego przyjęte w Stanach Zjednoczonych. Różniły się one od dotychczas zaprezentowanych ze względu na położenie geograficzne tego kraju sprawiające, iż mało było prawdopodobne bezpośrednie jego zaatakowanie, prowadzoną politykę

izolacjonizmu oraz koncentrację zainteresowań na rozwoju sytuacji na Dalekim Wschodzie, zwłaszcza w Chinach.

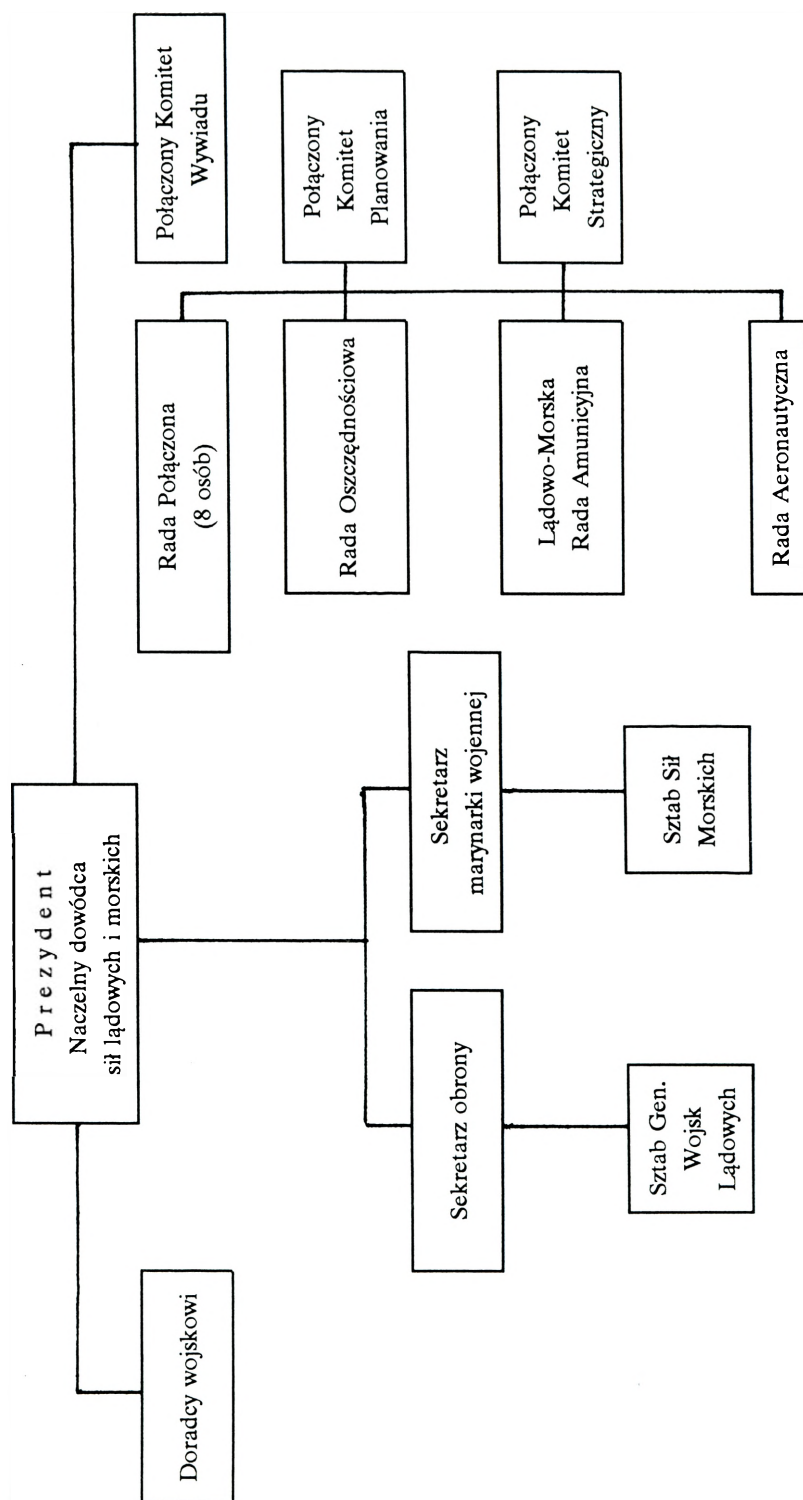
Doktryna wojenna Stanów Zjednoczonych zakładała zdobycie hegemonii w świecie przez uzyskanie znacznej przewagi ekonomicznej. Na dalszym miejscu stawiano uzyskanie tego na płaszczyźnie militarnej.

Decydujący wpływ na tę doktrynę wojenną wywierały następujące czynniki:

- geograficzne położenie kraju niemal wykluczające możliwość prowadzenia na jego terytorium lądowych działań wojennych;
- wysoki poziom ekonomiczny umożliwiający szybkie przestawienie produkcji na potrzeby wojny i dostarczenie dużej liczby nowoczesnego sprzętu bojowego;
- duża swoboda włączenia się do działań wojennych w wybranym miejscu i czasie;
- możliwość wyboru wariantowego (militarne, ekonomiczne, polityczne) oddziaływania zarówno na przeciwników, jak i sojuszników;
- posiadanie własnych doświadczeń z walki w wojnie światowej na kontynencie europejskim ¹.

Amerykańska doktryna wojenna preferowała długotrwałą wojnę materiałową, czyli wojnę na wyczerpanie. W początkowej fazie zaangażowania wojennego zalecano prowadzenie operacji peryferyjnych, zgodnie ze strategią "stopniowego zaciskania obręczy". W sumie była to doktryna pasywna, opierająca się na przyjętych jeszcze na początku XIX w. założeniach tzw. doktryny Monroe'a (powstrzymywanie rozszerzania wpływów państw europejskich na kontynencie amerykańskim) oraz na niemieszaniu się tego państwa do spraw Europy. Wyrazem obowiązywania doktryny było uchwalenie przez Kongres w drugiej połowie lat trzydziestych ustawy o neutralności.

¹ J. Orzechowski, op.cit., t. III, s. 115.



Pasywność politycznej części doktryny wojennej Stanów Zjednoczonych miała wpływ na zasady planowania operacji militarnych. Specyfiką tego kraju był brak koordynacji w planowaniu między wojskami lądowymi i marynarką wojenną. Ta druga przygotowywała się do działań ofensywnych na dalekich podejściach do wyznaczonych stref wpływów. Wojska lądowe skupiły uwagę na przygotowaniu do działań obronnych lansując teorię "pasywnej obrony", prowadzonej w początkowym okresie wojny ¹.

Podczas opracowywania ogólnego planu wojny przyjmowano następujący schemat wyjściowy:

- sprecyzowanie strategicznych celów wojny;
- przyjęcie doktryny wojennej;
- uwzględnienie rozwoju sytuacji międzynarodowej;
- wykorzystanie nieoreźnych form walki (dyplomatyczne, ekonomiczne, ideologiczne);
- przyjmowanie różnych wariantów prowadzenia działań militarnych.

Przez pojęcie ogólny plan wojny rozumiano wówczas nie tylko opracowanie planu działań militarnych (były one pochodną rozstrzygnięć politycznych), ale posiadanie przede wszystkim planu mobilizacji gospodarczej kraju oraz wariantów uzależnionych od zewnętrznych uwarunkowań związanych z rozwojem sytuacji międzynarodowej, znalezienie sojuszników i doprowadzenie do osłabienia pozycji prawdopodobnych przeciwników.

Militarne planowanie wojenne nadal znajdowało się w gestii Sztabów Generalnych, które przygotowywały militarne plany prowadzenia działań wojennych. Składały się one najczęściej z ogólnego planu prowadzenia kampanii oraz operacji. W planie starano się zawrzeć koncepcję prowadzenia mobilizacji sił zbrojnych, koncentracji i rozwinięcia wojsk, koncepcję działań na polu walki oraz zabezpieczenia tych działań.

W zależności od państwa zwłaszcza jego nastawienia na działania agresywne lub obronne, inaczej przebiegało w nich szczegółowe planowanie militarne. Rozpocznijmy je od planowania wojennego państw totalitarnych przygotowujących się do napaści.

¹ Zob. United States Army in World War, Waszyngton 1950, s. 88.

Niemieckie planowanie militarne opierało się na dokumentach i materiałach wypracowywanych przez sztaby. Składało się na nie zdobywanie, gromadzenie i opracowywanie materiałów ilustrujących potencjał wojenny przeciwnika oraz rozpoznawanie i ocenianie jego sił zbrojnych (stan liczebny, struktury organizacyjne, uzbrojenie, wyszkolenie, stan moralny), a także studiowanie terenu przyszłych operacji.

Pierwsze prace studyjne były prowadzone tuż po zakończeniu I wojny światowej. Studia operacyjne powstały dopiero w 1938 roku. Rozpoczęto od "traktatu" *Jak należy prowadzić operacje przeciwko Czechom i jak długo będzie trwała kampania*. Kolejne studium dotyczyło operacji desantowej przeciwko Wielkiej Brytanii (koniec 1938 r.). Wiosną 1939 r. opracowano plan agresji przeciwko Polsce, później podobne wobec innych planowanych ofiar agresji.

Niemieckie planowanie operacyjne od 1933 r. było prowadzone na podstawie specjalnych dyrektyw naczelnego dowódcy sił zbrojnych. Pierwsza dyrektywa (wydana w styczniu 1933 r.) zakładała możliwość zaatakowania Niemiec przez koalicję państw w składzie: Francja, Polska, Czechosłowacja i Belgia. Następna ukazała się w maju 1935 roku. Od 1936 r. dyrektywy ukazywały się co roku. Do 1937 r. rozważano możliwość wojny dwufrontowej, a od następnego roku planowano prowadzenie izolowanych kampanii.

Szczegółowo przedstawimy metodologię planowania wojny Niemiec z Polską. Polityczna decyzja ukierunkowująca rozpoczęcie planowania wojennego zapadła prawdopodobnie jesienią 1938 roku¹. Było to wówczas, gdy zostały wydane wytyczne do przygotowania się do wojny także z Francją i państwami Europy Północno-Zachodniej. Stanowiły one podstawę do rozpoczęcia prac nad militarnymi planami przyszłych wojen. Podstawowym kanonem przyjętym wtedy w niemieckim planowaniu wojennym było założenie, że realizacja któregośkolwiek z planów agresji na wymienione państwa nie pociągnie za sobą wybuchu wojny na dwa fronty. Przykład Polski obalił to przeświadczenie Hitlera.

¹ Zob. Polski czyn zbrojny w II wojnie światowej. Wojna obronna Polski 1939, Warszawa 1979, s. 230-231.

W końcu marca 1939 r. Hitler przekazał naczelnym dowódcom trzech rodzajów sił zbrojnych ustne wytyczne w sprawie opracowania militarnego planu wojny z Polską. Ich rozwinięciem był rozkaz wykonawczy szefa OKW *Dyrektywy do przygotowań wojennych Wehrmachtu* z 3 kwietnia 1939 r. do naczelnych dowódców wojsk lądowych, sił powietrznych i marynarki wojennej, nakazujący opracowanie do 1 maja 1939 r. następujących dokumentów:

- szczegółowych planów operacji;
- chronologicznego harmonogramu przedsięwzięć wykonawczych;
- planu współdziałania rodzajów sił zbrojnych.

Rozkaz składał się z trzech części. W pierwszej - nakreślono zadania odnoszące się do zabezpieczenia granic oraz osłony Niemiec przed ewentualnymi atakami z powietrza; w drugiej - wytyczne do przygotowania planu operacyjnego *Fall Weiss*; a w trzeciej - wytyczne do przeprowadzenia akcji zbrojnej w celu wcześniejszej aneksji Gdańska ¹.

Za warunek główny uznano uzyskanie najwygodniejszych podstaw wyjściowych do szybkiego pokonania osamotnionej Polski. Miano to osiągnąć przez polityczną i wojskową izolację przeciwnika oraz skupienie na wschodnim kierunku działań większości posiadanych sił. W zadaniach militarnych założono zniszczenie Wojska Polskiego w wojnie błyskawicznej i przez to doprowadzenie do rozbicia państwa. Cele te miały być osiągnięte przez zaskoczenie oraz miażdżącą przewagę sił i środków nad przeciwnikiem, a także niekonwencjonalne metody prowadzenia operacji.

W literaturze przedmiotu przyjmuje się, że niemiecki plan militarny, zamiennie określany jako plan kampanii lub plan operacji, składał się z elementów zawierających:

- ogólny zamiar prowadzenia wojny, wynikający z założonych celów polityczno-militarnych;
- ocenę potencjału (potencjałów) militarnego przeciwnika (przeciwników);
- ocenę operacyjno-topograficzną planowanych teatrów działań wojennych;

¹ Zob. B. Czarniecki, *Fall Weiss*, Warszawa 1961, s. 117-156.

- przewidywany zamiar przeciwnika (przeciwników) oraz prawdopodobny wariant strategicznego rozwinięcia jego sił zbrojnych z myślą o prowadzeniu pierwszych operacji;

- zamiar strategicznego ugrupowania i rozwinięcia własnych sił zbrojnych;
- zadania dla własnych ugrupowań strategiczno-operacyjnych;
- harmonogram realizacji założonych przedsięwzięć wojennych ¹.

W Japonii rywalizacja między rodzajami sił zbrojnych oraz między grupami oficerów tzw. "starej szkoły" i "młodymi" utrudniała oraz opóźniała opracowanie militarnego planu wojny. Nie bez znaczenia pozostawał brak decyzji politycznych co do założonych celów strategicznych i harmonogramu ich realizacji. Dlatego do wybuchu II wojny światowej tylko w ogólnym zarysie opracowano założenia do wojny z ZSRR oraz plan usunięcia floty amerykańskiej z baz na Oceanie Spokojnym. W tym ostatnim wypadku przyjęto założenie ścisłego współdziałania marynarki wojennej z lotnictwem bazującym na lotniskowcach. Jedynie teoretycznie rozpatrywano warianty prowadzenia operacji na Filipinach, w Indochinach Holenderskich i na Karaibach. Japońscy planiści wojskowi nie przewidywali czynnego zaangażowania militarnego ich państwa tuż po rozpoczęciu II wojny światowej.

Japoński militarny plan wojny miał zawierać:

- sprecyzowany cel prowadzonych operacji;
- podstawowy zamiar prowadzenia operacji;
- wskazówki wykonawcze do prowadzenia operacji;
- podział sił i środków planowanych do udziału w przewidywanych operacjach (dotyczyło to strategicznego rozwinięcia wojsk, składu i zadań dla poszczególnych związków operacyjnych);
- termin rozpoczęcia działań wojennych;
- szczegółowe koncepcje prowadzenia działań militarnych (kolejność poszczególnych operacji itp.);
- dokładne ustalenia dla poszczególnych operacji (obiekty natarcia, zasady współdziałania rodzajów sił zbrojnych itp);

¹ Zob. W. Kozaczuk, op. cit., s. 419.

- zasady działań wojsk lądowych, lotnictwa i marynarki wojennej (określenie głównego wysiłku oraz zakładanych sposobów działań)¹.

Planowanie militarne we Włoszech zostało rozpoczęte na początku lat trzydziestych. Było ono ukierunkowane na prowadzenie działań peryferyjnych, zwłaszcza w Afryce. Włoski Sztab Generalny na początku 1935 r. opracował plan zajęcia Abisynii. Zakładano pokonanie przeciwnika w wojnie błyskawicznej, prowadzonej przy ogromnej przewadze techniki wojskowej przez wydzielony korpus ekspedycyjny. Plan ten okazał się niedoskonały w konfrontacji z rzeczywistością.

Od połowy 1936 r. Sztab Generalny Włoch zajmował się planowaniem wspierania militarne gojsk gen. Franco w wojnie domowej w Hiszpanii. I w tej sytuacji prace planistyczne nie znalazły potwierdzenia w realiach wojennych. Na początku 1939 r. zakończono prace nad planem opanowania Albanii. W kolejności planowano ograniczone działania w Tunezji i Libii. Nie opracowano natomiast planów na wypadek wojny z Francją i Wielką Brytanią.

Militarne planowanie wojenne w ZSRR było prowadzone nieprzerwanie w całym okresie międzywojennym. Dotyczyło zarówno planów pojedynczych kampanii, jak i kolejno po sobie następujących operacji realizujących strategiczny cel wojny. Zajmował się tym Sztab Generalny Armii Czerwonej, rozpracowujący dyrektywy kierownictwa partii bolszewickiej, a konkretnie Stalina. Oznaczało to całkowitą dominację czynników politycznych nad militarnymi.

Jesienią 1938 r. rozpoczęto prace nad planem opanowania polskich kresów wschodnich. Zakładano dokonanie tego przez naciski dyplomatyczne wykorzystując poparcie mocarstw zachodnich i groźbę niemieckiej agresji. Przygotowano także wariant rozwiązania siłowego z użyciem wydzielonych wojsk białoruskiego i kijowskiego okręgu wojskowego. Prowadzono prace nad wariantem kolejnych operacji zmierzających do zajęcia państw bałtyckich i Besarabii. W połowie 1939 r. zostały rozpoczęte prace planistyczne nad

¹ Zob. T. Hatton, Japonia w wojnie 1941-1945, Moskwa 1973, s. 74-78.

operacją zmierzającą do zajęcia części Finlandii. Nie podejmowano natomiast szczegółowych prac planistycznych nad prowadzeniem operacji przeciwko Japonii. Plan wojny z Niemcami był wielokrotnie zmieniany i aktualizowany, a po podpisaniu układu z tym państwem prace nad nim zostały spowolnione.

Państwa aktywnie przygotowujące się do prowadzenia wojen zaborczych nie miały sprecyzowanego ogólnego planu działań militarnych. Przygotowywano jedynie doraźne plany prowadzenia poszczególnych kampanii i operacji. Należy to uznać za błąd.

Choć krytykowano państwa przygotowujące się do wojen zaborczych, wypracowały one jednak uniwersalne techniki opracowywania militarnego planu wojny i jego zawartości.

Planowanie działań militarnych we Francji i Wielkiej Brytanii także trudno uznać za modelowe. Sztab Generalny Wielkiej Brytanii nie posiadał żadnego dopracowanego planu prowadzenia operacji lądowych w razie niemieckiej agresji na Francję lub bezpośredniego desantu na Wyspy Brytyjskie. W wypadku wojny niemiecko-francuskiej brytyjski korpus ekspedycyjny miał być operacyjnie podporządkowany dowództwu francuskiemu. Dysponowano jedynie szczegółowymi planami prowadzenia wojny morskiej. Opracowane zaś plany operacyjne odnosiły się do różnych wariantów blokady terytorium i floty wojennej przeciwnika oraz ochrony własnych szlaków komunikacyjnych.

We Francji planowanie operacyjne podjęto niemal tuż po zakończeniu I wojny światowej. Koncentrowało się ono na opracowywaniu planów wojny z Niemcami. Uwzględniano w nich początkowo współdziałanie militarne z Polską. Francuski plan wojny z Niemcami do 1925 r. zakładał dwa warianty działań na wypadek:

- agresji niemieckiej na Francję;
- zaatakowania przez Niemcy Polski.

W obu wariantach założono współdziałanie koalicjantów i przeniesienie działań wojennych na terytorium przeciwnika. W wariantcie napaści na Polskę Francja miała zmobilizować 100 dywizji. Czas mobilizacji wynosił 30 dni. Zadaniem wojsk francuskich - było w miarę uzyskiwania gotowości

bojowej - stopniowe rozpoczynanie działań ofensywnych jeszcze przed całkowitym zakończeniem mobilizacji. Koncentracja wojsk - w strefie nadreńskiej pod osłoną okupacyjnej "Armii Renu". Wojska miały nacierać na kierunku berlińskim.

W wariacie ataku Niemiec na Francję planowano powstrzymanie ofensywy przeciwnika w strefie nadgranicznej, a po ukończeniu mobilizacji i koncentracji wojsk przejście do działań ofensywnych także na berlińskim kierunku operacyjnym.

W 1923 r., z inicjatywy marsz. Ferdynanda Focha, zmodyfikowano francuski plan wojny z Niemcami. Tym razem jego idea była oparta na dwustronnej ofensywie (na zachodzie Francja, na wschodzie Polska i Czechosłowacja) po najkrótszych liniach prowadzących do Berlina ¹. Był to tzw "plan Focha".

Podpisanie w maju 1925 r. układów lokarneńskich zapoczątkowało zmiany we francuskiej doktrynie wojennej w kierunku stopniowego przechodzenia do wariantu działań obronnych na wypadek wojny z Niemcami. Miało to duży wpływ na modyfikację francuskich planów operacyjnych. Stopniowo odchodzono od koncepcji ofensywnej na rzecz obronnej, a z czasem niemal pasywnych form walki.

Opracowane na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych francuskie plany operacyjne wojny z Niemcami zakładały obronę wschodniej granicy (z Niemcami) przez system fortyfikacji stałych (Linia Maginota). Tuż za nimi miały być rozmieszczone liczne wojska osłonowe o stanach zbliżonych do etatów wojennych; "armia osłony" miała liczyć 20 dywizji piechoty. Szykowano się do wojny pozycyjnej, mającej doprowadzić do wykrwawienia nacierającego przeciwnika. Następnie miano przystąpić do działań ofensywnych, aby wyprzeć agresora poza granice państwa. W tej wersji francuskiego planu wojennego nastawiono się na prowadzenie wojny materiałowej, podobnej do działań z I wojny światowej.

¹ Zob. P. Wandycz, *France and her Eastern Allies 1919-1925*, Minneapolis 1962, s.279-279.

W 1938 r. francuski Sztab Generalny opracował nową wersję planu wojny z Niemcami, opartej na koncepcji wojny materiałowej. Plan różnił się od pozostałych wariantów możliwością ściślejszego współdziałania militarnego francusko-brytyjskiego. Zakładano w nim pasywność prowadzonych działań ze strony armii francuskiej oraz przyjęto za najprawdopodobniejszy kierunek uderzenia Wehrmachtu prowadzący przez środkową Belgię. Miało to wpływ na ugrupowanie wojsk francuskich.

W maju 1939 r. odbyła się francusko-brytyjska konferencja sztabowa, na której zapadły decyzje mające duży wpływ na wspólne planowanie operacyjne. Sztabowcy francuscy podporządkowali się brytyjskiej strategii prowadzenia wojny. Przyjęto ustalenia co do kierunków prowadzenia działań militarnych i zasad planowania wojennego. Na tej podstawie miano przystąpić do opracowywania szczegółowych planów operacyjnych. Opierały się one na założeniu, że uderzenie niemieckie zostanie skierowane na Polskę, której udzieli się wsparcia politycznego i symbolicznej pomocy militarnej ¹.

Na podstawie powyższych ustaleń francuski Sztab Generalny opracował w maju 1939 r. operacyjny plan na początkowy okres wojny z Wehrmachtem przy założeniu jego ataku na Polskę. Ograniczone działania zaczepne miał prowadzić Front Północno-Wschodni, wykonując natarcie siłami pięciu armii na kierunku Metz-Moguncja. W czerwcu 1939 r. zadecydowano, że główne uderzenie na kierunku Moguncji wykonują tylko dwie armie, a na pomocniczym - jedna. Pozostałe armie tego frontu miały się znajdować w drugim rzucie. Plan ten o kryptonimie "Saare" przewidywał działania militarne tylko na lewym brzegu Renu.

Francuski plan operacyjny w razie uderzenia Niemiec na to państwo zakładał skupienie większości sił na lewym skrzydle Frontu Północno-Wschodniego, gdzie oczekiwano głównego uderzenia wojsk niemieckich. W tym rejonie obok wojsk francuskich został skoncentrowany brytyjski korpus ekspedycyjny. W wypadku wkroczenia wojsk niemieckich do Belgii i Holandii wojska francusko-brytyjskie miały ruszyć na wschód, aby zająć linie rzek Dyle

¹ Zob. L. Wyszczelski, O czym nie wiedzieli Beck i Rydz-Śmigły, Warszawa 1989, s. 79-81.

i Mozy. Na tym kierunku planowano stoczenie walnej bitwy; pozostały odcinek granicy francusko-niemieckiej miały stanowić umocnienia linii Maginota.

Polskie planowanie militarne w dużym stopniu było oparte na zakładanym współdziałaniu militarnym z aliantami zachodnimi.

Ze względu na specyficzną sytuację Stanów Zjednoczonych za interesujące należy uznać zasady opracowywania przez nie militarnych planów wojny. Zintensyfikowane prace sztabowców amerykańskich nad różnymi wariantami wojny nastąpiły dopiero jesienią 1938 r. Wówczas rozpatrywano także warianty działań koalicyjnych. Latem 1939 r. zatwierdzono pięć planów uczestnictwa amerykańskich sił zbrojnych w wojnie. Były to:

- "Rainbow 1" - obrona półkuli zachodniej, bez angażowania sił zbrojnych poza ten teatr wojny;

- "Rainbow 2" - poza realizacją poprzedniego planu obrona interesów Wielkiej Brytanii i Francji przed agresją japońską na Pacyfiku;

- "Rainbow 3" - realizacja wariantu pierwszego wraz z obroną interesów Stanów Zjednoczonych w zachodniej części Oceanu Spokojnego i na zachód od Hawajów;

- "Rainbow 4" - realizacja wariantu pierwszego wraz z gotowością do przerzutu wojsk z Ameryki Południowej oraz ze wschodnich obszarów Oceanu Atlantyckiego;

- "Rainbow 5" - realizacja wariantu pierwszego oraz gotowość do przerzutu wojsk do wschodniej części Oceanu Atlantyckiego, Afryki i Europy dla współdziałania w rozgromieniu państw faszystowskich ¹.

Cechą szczególną amerykańskich planów prowadzenia operacji militarnych była ich wielowariantowość, elastyczność i uzależnienie od rozwoju wydarzeń w świecie.

Do planowania działań militarnych w większości państw przystąpiono po sprecyzowaniu politycznych celów strategicznych, przygotowaniu państwa i narodu (ekonomiczne, ideologiczne) do wojny oraz dyplomatycznym zapew-

¹ J. Orzechowski, op. cit., t. IV, s. 58-59.

nieniu swojego udziału w wojnie (sojusze, izolacja przeciwnika). Planowanie było domeną wyspecjalizowanych Sztabów Generalnych, które dysponowały niezbędnymi danymi o przeciwniku, uzupełnianym informacjami z rozpoznania. Przechowywano także materiały archiwalne, zwłaszcza studia terenowe, nieodzowne w planowaniu wojennym. W tej sytuacji czas opracowania militarnego planu wojny był na ogół krótki i wynosił z reguły kilka miesięcy. Sprawa komplikowała się w razie powstania nowego (wcześniej nie rozpatrywanego i studiowanego) zagrożenia.

W większości analizowanych państw przygotowywano plany wielowariantowe. Największe opóźnienia, zwłaszcza w odniesieniu do działań lądowych, występowały w Wielkiej Brytanii. Poza Wielką Brytanią i Japonią opracowano militarny jednolity dla całych sił zbrojnych plan działań wojennych. W wymienionych państwach oddzielnie traktowano wojska lądowe i marynarkę wojenną.

Militarny plan wojny z reguły składał się z: zamiaru prowadzenia wojny; planu kampanii i operacji; oceny przeciwnika i sił własnych; ugrupowania wojsk do pierwszej operacji; harmonogramu prowadzenia działań wojennych; zasad współdziałania rodzajów sił zbrojnych; szczegółowych planów zabezpieczenia działań wojennych.

Stopień szczegółowości planowania operacyjnego był różny w różnych krajach: najogólniejszy w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, szczegółowy - w Niemczech i ZSRR. Za najelastyczniejszy - pamiętając o specyficznych uwarunkowaniach - należy uznać amerykański plan prowadzenia wojny.

Planowanie wojenne w okresie międzywojennym charakteryzowało się znaczną różnorodnością przyjętych założeń metodologicznych wynikających z następujących uwarunkowań:

- koncepcji politycznych i militarnych;
- położenia geopolitycznego;
- tradycji historycznych;
- potencjału ekonomicznego;
- założeń ideologicznych;

- siły militarnej.

Wymienione uwarunkowania wpływały na specyfikę przyjmowanych rozwiązań zarówno wobec ogólnego planu wojny, jak i militarnych planów wojny. W analizowanym okresie cechą charakterystyczną planowania wojennego było włączenie się w ten proces polityków z najwyższych gremiów państwowych. Na pierwszy plan coraz wyraźniej wysuwały się pozaorężne metody prowadzenia wojen i przygotowania do nich. Maląa ranga Sztabów Generalnych, a wzrastała - organów politycznego planowania wojennego. Już w fazie pokoju rozpoczęło się koalicyjne planowanie wojenne, które stało się dominujące po wybuchu II wojny światowej.

4. ZASADY PLANOWANIA WOJENNEGO I JEGO REALIZACJA W POLSCE

Polska po zakończeniu w 1921 r. walki o kształt jej granic i przejścia Wojska Polskiego w stan pokoju stanęła przed koniecznością prowadzenia prac nad szeroko rozumianym planowaniem wojennym. Kierownictwo polityczne i wojskowe państwa było zmuszone do wypracowania dalekosiężnych celów strategicznych państwa. Za najważniejszy uznano dążenie do utrzymania w możliwie długim czasie istniejącego status quo ¹.

Na płaszczyźnie militarnej zamierzono dążyć do unikania konfliktów zbrojnych. Była to strategia defensywna, przygotowana na prowadzenie wojny koalicyjnej. Podpisano układy polityczne i konwencje wojskowe z Francją i Rumunią, asekurując się na wypadek prowadzenia wojny z Niemcami (sojusz z Francją) i ZSRR (sojusz z Rumunią). Zasady polskiej polityki zagranicznej zostały przyjęte przez Radę Ministrów 19 stycznia 1922 r. ². Za nierealne uznano porozumienie z Niemcami i ZSRR. Państwa te traktowano jako potencjalnych przeciwników.

Wytęczenie głównych celów strategicznych stanowiło podstawę do ich konkretyzacji w odniesieniu do zagadnień militarnych przez umieszczenie w doktrynie wojennej. W tym wypadku nastąpiły jednak duże trudności obiektywne i subiektywne. Do pierwszych należy zaliczyć trwający jeszcze proces przechodzenia armii na etaty pokojowe i przedłużające się debaty co do pokojowej organizacji naczelnych władz wojskowych oraz brak dokumentów normatywnych odnoszących się do zasad szkolenia wojsk (regulaminy,

¹ Zob. P. Stawecki, *Polityka wojskowa Polski 1921-1926*. Warszawa 1981, s. 52.

² Tamże.

instrukcje). Do najważniejszych przyczyn subiektywnych zaś - niechęć Piłsudskiego do prowadzenia systematycznych prac sztabowych i planowania wojennego.

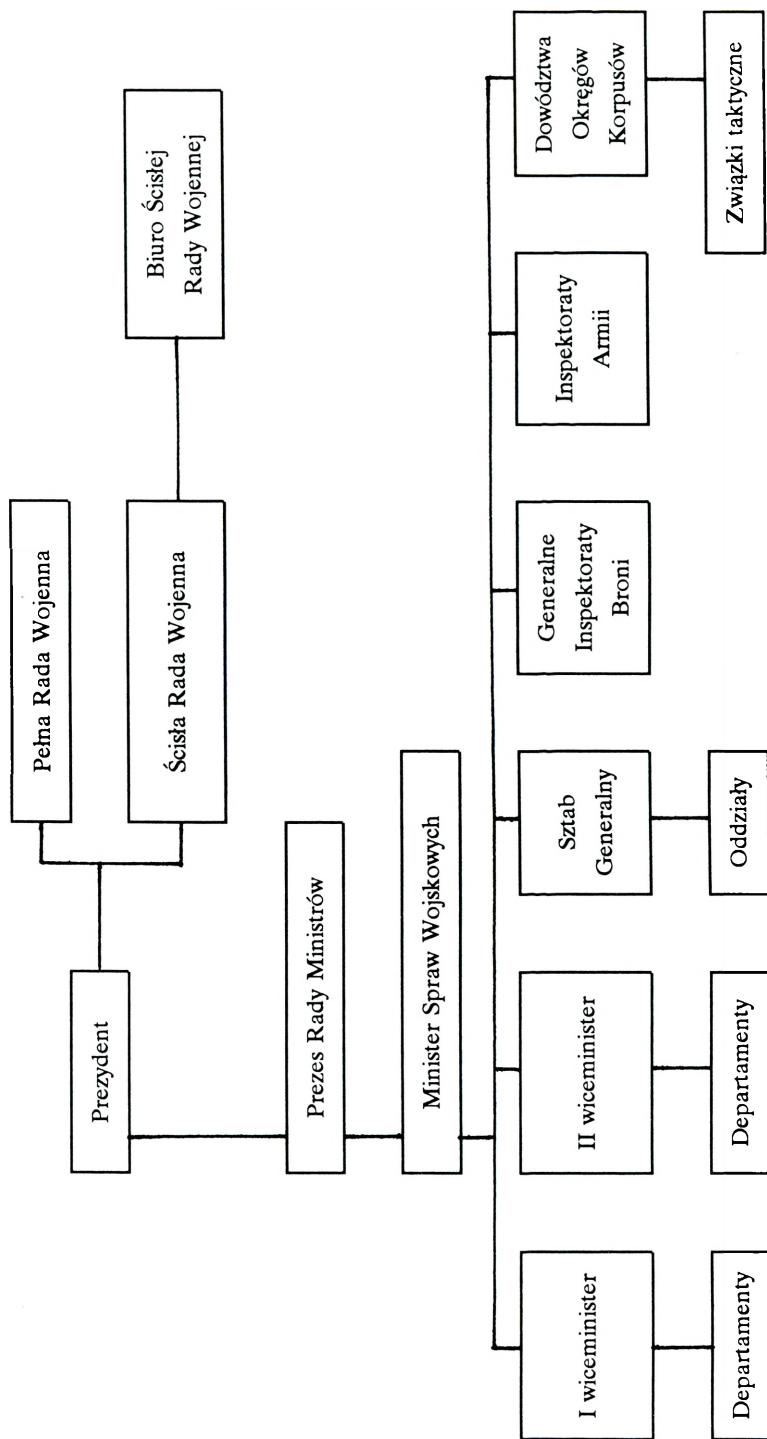
W planowaniu wojennym w latach 1921-1926 dużą rolę odgrywała dwustopniowa Rada Wojenna: Pełna Rada Wojenna (organ doradczy najwyższych władz państwowych) i Ścisła Rada Wojenna (organ planowania wojennego państwa).

Pełna Rada Wojenna miała się zajmować doradztwem w zakresie ogólnego planowania wojennego. Ścisła Rada Wojenna koncentrowała uwagę m.in. na planowaniu militarnym, w tym także na przygotowywaniu planów operacyjnych. Pod tym względem dublowała ona działalność Sztabu Generalnego WP.

W Polsce w latach 1921-1926 nie opracowano całkowicie spójnego planu wojny, co nie oznacza, że nie pracowano nad jego poszczególnymi elementami. Starano się sprecyzować polityczne i militarne cele wojny. Za groźniejszego przeciwnika (z dwóch potencjalnych) uznano ZSRR. Po zawartym w kwietniu 1922 r. układzie w Rapallo (układ niemiecko-radziecki) przyjęto także wariant wojny na dwa fronty. Po układzie lokarneńskim z 1925 r. jeszcze bardziej wzrosło zagrożenie agresją niemiecką.

Polska doktryna wojenna - mimo wskazanych wcześniej trudności z jej sprecyzowaniem - na początku lat dwudziestych zakładała, że przyszła wojna, w której weźmie udział Polska, będzie wojną koalicyjną (jednak nie o zasięgu światowym), manewrową (wpływ doświadczeń wojny polsko-rosyjskiej), krótkotrwałą i wszechobejmującą ("totalną").

Koalicyjność przyszłej wojny zamierzano osiągnąć zarówno w razie jej prowadzenia z ZSRR, jak i Niemcami przez współdziałanie z Francją i Rumunią. Przewidując manewrowy charakter przyszłej wojny - pod wpływem sugestii przekazywanych przez Francuską Misję Wojskową - w instrukcjach i regulaminach przyjmowano normy pośrednie między obowiązującymi w wojnie manewrowej a pozycyjnej. Założono, że tego typu działania mogą spowodować znaczne skrócenie czasu trwania wojny.



Za priorytetowe uznano działania na lądzie. Ciężar wojny miał spoczywać na piechocie i kawalerii. Broń pancerna i lotnictwo miały realizować zadania pomocnicze. Natarcie traktowano jako najważniejszą formę walki. Preferowano śmiały manewr na skrzydło i tyły przeciwnika. Założono także, że działania manewrowe powinny stworzyć możliwość szybkiego rozstrzygnięcia przez stoczenie walnej bitwy. Sądzone zatem, że przyszła wojna będzie krótkotrwała. Choć była uwzględniana konieczność prowadzenia działań obronnych, zakładano, że może to być tylko obrona aktywna, określana jako "obrona operacyjna". Polska doktryna wojenna (choć określona w ogólnym zarysie) stwarzała jednak możliwości podjęcia prac nad militarnym planowaniem wojennym.

Niechęć Piłsudskiego do szczegółowego planowania wojennego, dublowanie prac planistycznych, niedopracowanie doktryny wojennej, spór o organizację naczelných władz wojskowych nie pozostawały bez wpływu na szczegółowe planowanie militarne. Opóźniały się też prace nad ogólnym planem wojny. Duży wpływ na powstałe opóźnienia miały przeciągające się rozmowy sztabowe z Francuzami i Rumunami. Do pierwszych rozmów doszło dopiero jesienią 1922 r. Strona polska zobowiązywała się do wystawienia 32 dywizji piechoty i 10 brygad kawalerii w ciągu 25 dni i możliwości zmobilizowania około 60 dywizji¹. Szczegółowe rozmieszczenie polskich związków taktycznych miało być następujące: front zachodni - 18 dywizji piechoty i 6 brygad kawalerii, front wschodni - 7-8 dywizji piechoty i 4 brygady kawalerii, odwód - 6-7 dywizji piechoty z możliwością ich użycia na obu kierunkach.

Marsz. Ferdynand Foch w czasie majowej wizyty w Polsce (1923 r.) wystąpił z planem pełnego zsynchronizowania polsko-francuskiego wysiłku militarnego w ewentualnej wojnie z Niemcami. Foch zakładał prowadzenie natarcia armii francuskiej i polskiej na kierunku wyprowadzającym na Berlin. Nie odpowiadało to jednak koncepcjom Piłsudskiego, który widział (...) *głównego przeciwnika wcale nie w Niemczech, jak tego chciał Foch, lecz w*

¹ Zob. J. Ciałowicz, *Polsko-francuski sojusz wojskowy 1921-1939*, Warszawa 1970.

*Sowietach*¹. Wynikało z tego, że główny ciężar wysiłku militarnego w wojnie z Niemcami miała ponosić Francja. Ostatecznie poczynione ustalenia co do możliwości mobilizacyjnych Wojska Polskiego zakładały wystawienie 24 dywizji piechoty i 10 brygad kawalerii. Do natarcia na Berlin Polacy zobowiązywali się przeznaczyć 20 dywizji piechoty. Rozważano także wariant wojny dwufrontowej. Wówczas armia polska miała zachowywać się defensywnie przeciwko Niemcom, nie rezygnując z możliwości prowadzenia przeciwko nim zwrotu zaczepnego.

Ustalenia poczynione w czasie rozmów Focha z Piłsudskim umożliwiały podjęcie prac nad polskim planem wojny. Jednak ich nie podjęto: nie sprzyjał temu kryzys spowodowany usunięciem się w 1923 r. Piłsudskiego z czynnej służby wojskowej i brak zgodności w kierownictwie wojska poglądów co do priorytetów w przygotowaniu takich planów. Nie bez znaczenia był także kryzys ekonomiczny ograniczający możliwości realizacji zobowiązań podjętych wobec Francji.

Układ w Rapallo został potraktowany w Polsce jako sygnał wskazujący na perspektywę prowadzenia wojny na dwa fronty. Zaistniała potrzeba dopasowania do tych wariantów podpisanych konwencji wojskowych. Strona polska wystąpiła z inicjatywą przeprowadzenia narady sztabowej polsko-francusko-rumuńskiej. Do rozmów doszło dopiero w 1924 roku. Były one nieoficjalne i jedynie informacyjne. Strona francuska wyraziła wstępną zgodę na to, by w wypadku wojny Polski na dwa fronty Francja współdziałała militarnie z Polską przeciwko ZSRR, ale dopiero po uprzednim pokonaniu Niemiec². Konkretyzacja zobowiązań miała nastąpić w maju 1924 r. podczas francusko-polskich rozmów sztabowych. Ustalono wówczas, że Polska przygotowuje trzy plany wojny: z Niemcami, ZSRR i dwufrontowy. W tym ostatnim wariantcie na front zachodni Wojsko Polskie miało wydzielić 11-12 dywizji piechoty, na front wschodni - 17 dywizji, a 6 dywizji mieć w odwodzie³.

¹ H. Bułhak, Gen. Sikorski i sojusz z Francją w 1922 r., *"Więź"*, nr 11, 1972, s. 72-84.

² Zob. H. Bułhak, P. Stawecki, *Rozmowy sztabowe polsko-francuskie w Paryżu* (maj 1924 r.), *"Przegląd Historyczny"* 1975, z. 1, s. 55.

³ P. Stawecki, *Polityka*, op.cit., s. 234.

Ustalenia lokarneńskie z 1925 r. spowodowały, że bezpieczeństwo Polski uległo istotnemu pogorszeniu. Francja wycofywała się z planów ofensywnego przeciwstawienia się niemieckiemu zagrożeniu.

W komplikującej się sytuacji międzynarodowej, przy braku jasności co do sojuszniczych zobowiązań i własnych możliwości zarówno w Sztabie Generalnym WP, jak i w Biurze Ścisłej Rady Wojennej, nie podejmowano prac nad planami wojny. Ustalono tylko, że trzeba opracować trzy plany. Podjęto studia nad planami operacyjnymi oraz przygotowywano plany zabezpieczenia działań wojennych. Rozpoczęto też prace planistyczne nad planem transportowym oraz planami mobilizacyjnymi.

Prace nad planem mobilizacyjnym zostały zapoczątkowane już jesienią 1920 r. Najpierw opracowano plan "W" obowiązujący w roku 1922/1923. Uznano, że wobec szybko zmieniających się ustaleń sojuszniczych kolejne wersje planu mobilizacyjnego będą przygotowywane corocznie. Plan mobilizacyjny "E" obowiązywał w roku 1923/1924, plan "H" w roku 1924/1925, plan "Z" w roku 1925/1926 i ostatni z serii tych planów "S" był przewidziany do realizacji w roku 1926/1927. Przygotowywaniem planów mobilizacyjnych zajmował się Oddział I Sztabu Generalnego WP.

Najdłużej obowiązującym był plan "S". Na czas wojny zakładał wystawienie 7 dowództw armii, 8 dowództw grup operacyjnych, 39 dywizji piechoty (9 rezerwowych), 3 brygad obrony krajowej, 3 dywizji kawalerii, 4 samodzielnych brygad kawalerii, 5 lekkich dywizji mieszanych, 30 batalionów KOP, 3 batalionów czołgów, 14 dywizjonów lotnictwa, 7 dywizjonów artylerii przeciwlotniczej, 6 dywizjonów pociągów pancernych, 30 plutonów samochodów pancernych¹. Zamierzano zmobilizować 61 tys. oficerów, 356 tys. podoficerów i 1196 tys. szeregowych.

Myślą przewodnią planu mobilizacyjnego "S" było prowadzenie przez Polskę wojny dwufrontowej w układzie koalicyjnym, z tym, że działania ofensywne miały być prowadzone tylko wobec jednego z walczących przeciwników, wobec drugiego zaś - czasowo prowadzona obrona strategiczna.

¹ Zob. Ogólne wskazówki mobilizacyjne do planu mobilizacyjnego "S" z 08.08.1925 r., CAW, akta Sztabu Głównego, Oddział I, sygn. 103.

Polskie planowanie operacyjne w latach 1921-1926 było prowadzone w formie studiów operacyjnych przygotowywanych indywidualnie (przez generałów i oficerów) bez akceptacji osób odpowiedzialnych za dowodzenie. Wyjątek stanowiło przygotowane przez Sztab Generalny WP i Biuro Ścisłej Rady Wojennej w 1924 r. opracowanie mające stanowić podstawę do przygotowania planu wojny z Niemcami ("N"), z ZSRR ("R") oraz planu wojny dwufrontowej ("N" + "R"). Tego opracowania nie można uznać za plan wojny z ewentualnym przeciwnikiem. Nie uwzględniało ono bowiem zamiaru przeciwnika oraz nie zostało oficjalnie przyjęte i zatwierdzone.

Terytorium Polski na czas wojny dzielono na trzy obszary: operacyjny (około 145 tys. km²), etapowy (około 160 tys. km²) i krajowy (około 85 tys. km²), niezależnie od wariantu prowadzenia wojny. Przyjęto stopniowe narastanie zagrożenia wojennego. Dlatego przewidywano rozpoczęcie przygotowań wojennych od wzmocnienia osłony, która we wszystkich trzech wariantach miała być dwufrontowa.

Zakładano najbardziej ofensywny wariant wojny z Niemcami ("N"): na ewentualną agresję niemiecką należy odpowiedzieć natychmiastowym rozpoczęciem działań zaczepnych, by odebrać przeciwnikowi inicjatywę operacyjną, a po pewnym czasie także strategiczną, oraz zlikwidować zagrożenie wynikające z niekorzystnego przebiegu granic. Planowano, że główne uderzenie polskie wyjdzie na Prusy Wschodnie, pomocnicze - na niemiecką część Górnego Śląska, podczas gdy wojska broniące Wielkopolski i Pomorza będą zachowywały się defensywnie. W drugiej fazie działań (po całkowitym opanowaniu Prus Wschodnich i wyparciu wojsk niemieckich na bezpieczną odległość od Śląskiego Okręgu Przemysłowego) miała nastąpić koncentracja większej części armii polskiej na obszarze Wielkopolski w celu prowadzenia ofensywy na kierunku Poznań-Frankfurt n. Odrą-Berlin, zsynchronizowanej z ofensywą francuską prowadzoną na kierunku berlińskim.

W wariantcie wojny z Niemcami miano wystawić sześć armii, w tym cztery (2,3,4,5) na granicy zachodniej wraz z samodzielną grupą operacyjną na granicy z Prusami Wschodnimi, a dwie (1,6) na granicy wschodniej.

W wariancie wojny dwufrontowej ("N" + "R") zakładano prowadzenie natarcia strategicznego tylko przeciwko jednemu z przeciwników, wobec drugiego ograniczano się do obrony operacyjnej. Planowano wystawienie od sześciu do siedmiu armii, z których cztery (1,2,5 i 6) miały być skoncentrowane na granicy wschodniej, a trzy (3,4 i 7) na zachodniej; dodatkowo na granicy z Prusami Wschodnimi miała być rozmieszczona samodzielna grupa operacyjna.

W wariancie wojny z Rosją planowano rozmieszczenie trzech armii i grupy operacyjnej na granicy z Niemcami i czterech armii na froncie wschodnim.

Przyjmowano wariant wojny obronnej, ale prowadzonej przez wykonywanie zdecydowanych zwrotów zaczepnych w warunkach przejściowej obrony operacyjnej prowadzonej na jednym z kierunków. Liczebną przewagę przeciwnika zamierzano zniwelować większą sprawnością i szybkością prowadzonych operacji. Sprawna mobilizacja i koncentracja wojsk miała wyrównać element zaskoczenia, jakim było rozpoczęcie działań przez przeciwnika.

W polskim planowaniu wojennym w latach 1921-1926 dostrzegamy wiele innowacyjnych i trafnych przewidywań, jak też niedostatki, uchybienia, a niekiedy zaniedbania w pomijaniu ważnych problemów. Za główne uchybienie można uznać częściowe tylko sprecyzowanie doktryny wojennej. Naczelne władze wojskowe w niewystarczającym stopniu korzystały z fachowego doradztwa w sprawach planowania wojennego. Nie spełniała tej roli Pełna Rada Wojenna koncentrująca uwagę na opiniowaniu przygotowywanych ustaw wojskowych. Organ ten nie zajmował się prognozowaniem zagrożenia wojennego. Brakowało komórki analitycznej studiującej zmiany zachodzące w świecie.

Dużo mankamentów i niedoskonałości zauważamy w planowaniu militarnym. Nie udało się opracować ogólnego militarnego planu wojny z żadnym z ewentualnych przeciwników. Brakowało planów operacyjnych. Nie mogły ich też zastąpić studia operacyjne - z reguły wycinkowe - przygotowywane indywidualnie przez niektórych generałów i oficerów.

Niedomagania w militarnym planowaniu wojennym wynikały także w znacznej części z niedoskonałego systemu funkcjonowania naczelnych władz

wojskowych i organów sztabowych, ale także z przyczyn niezależnych od polskich sztabowców: były warunkowane ustaleniami koalicyjnymi oraz sytuacją międzynarodową.

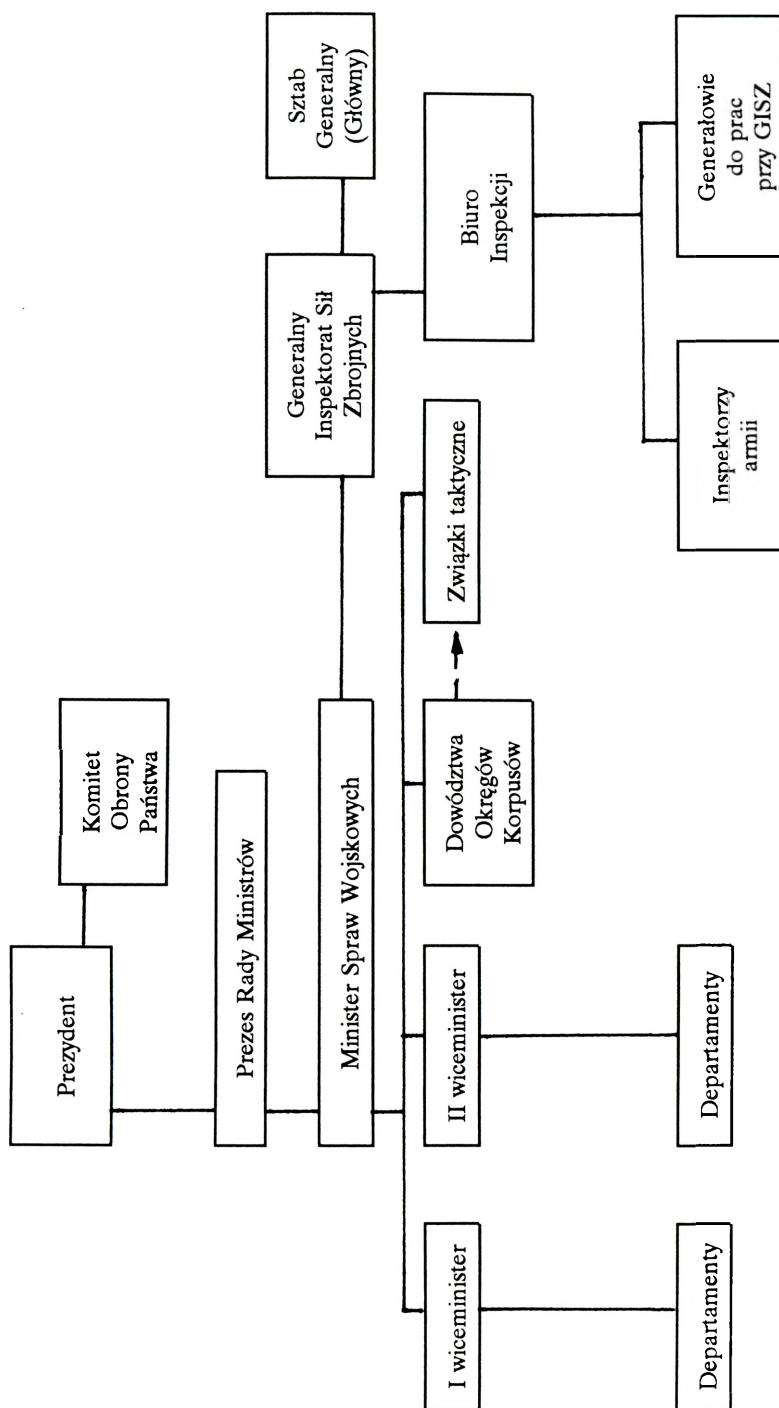
Zamach majowy 1926 r. przeprowadzony przez Piłsudskiego zamknął pierwszy etap planowania wojennego w Polsce. Po nim nastąpiły duże zmiany w strategii politycznej i militarnej państwa oraz w samych zasadach prowadzenia prac planistycznych. Piłsudski samodzielnie wytyczał kierunki polskiej polityki zagranicznej i wojskowej. Na posiedzeniu nowo utworzonego Komitetu Obrony Państwa w dniu 23 listopada 1926 r. uznał, że największe zagrożenie występuje ze strony ZSRR¹. Odstąpił od koalicyjnego współdziałania z Francją, minimalizował groźbę agresji ze strony Niemiec, a także odrzucił możliwość prowadzenia wojny na dwa fronty.

W latach 1926-1935 brakowało w Polsce komórki zajmującej się studiowaniem i analizowaniem zmian zachodzących na arenie międzynarodowej, powstających zagrożeń oraz wynikających stąd konsekwencji dla polityki obronnej państwa. Nie było też komórki, która śledziłaby zmiany w technice wojskowej i zasadach prowadzenia wojny. W tej sytuacji Piłsudski, prezydent i rząd byli pozbawieni fachowego doradztwa z zakresu obronności kraju.

Niechęć Piłsudskiego do wszelkiego typu planowania wojennego miała wpływ na niepodjęcie prac nad opracowaniem ogólnego planu wojny. W głównych zarysach zostały określone tylko cele strategiczne kraju. Nie ustalono natomiast zadań dla rządu, a tym bardziej szczegółowych dyspozycji dla resortów w zakresie planowania wojennego. Niemal zupełnie wyeliminowano z tej działalności parlament.

Mimo awersji Piłsudskiego do planowania wojennego, sytuacja zewnętrzna zmuszała do skorygowania zasad prowadzenia wojny. Potrzeba było aż pięciu lat, by wprowadzić do użytku ogólną Instrukcję Walki. W tym podstawowym dokumencie dotyczącym zasad prowadzenia działań wojennych celowo nie sprecyzowano sztywnych norm taktycznych, co zachęcało do improwizacji na wszystkich szczeblach dowodzenia.

¹ Zob. Protokół z posiedzenia Komitetu Obrony Państwa z 23.11.1926 r., CAW, akta GISZ, Gabinet szefa, sygn. 301.1.1.



Poglądy Piłsudskiego były przyjmowane jako ustalenia doktrynalne. On zaś starał się eliminować pozostałości wpływów francuskich; opierał się wyłącznie na doświadczeniach wojny polsko-rosyjskiej 1919-1920 roku w małym stopniu zwracano uwagę na zmiany zachodzące w armiach najważniejszych państw Europy.

Cechą charakterystyczną w tworzeniu polskiej doktryny wojennej lat 1926-1935 było wręcz minimalne uwzględnianie czynnika materialnego; natomiast nadmiernie preferowano czynnik moralny oraz geniusz wodza. Ciężar wojny miał spoczywać na barkach tradycyjnej piechoty, ale nie modernizowanej i przezbrajanej. Wyraźnie pomniejszano znaczenie broni technicznych, w tym lotnictwa i broni pancernej. Przy określaniu sposobu prowadzenia wojny nastawiono się niemal wyłącznie na niezwykle szybkie działania manewrowe, mimo nieuwzględniania potrzeby motoryzacji wojsk, z dążeniem do wychodzenia na skrzydła i tyły przeciwnika. Zaskoczeniem i szybkością działań zamierzano rekompensować siłę ognia i uderzenia przeciwnika.

Piłsudski systematycznie ograniczał rolę Sztabu Generalnego WP, co doprowadziło do przemianowania go w 1928 r. na Sztab Główny. Z organu planistycznego został przekształcony w instytucję usługową Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych załatwiającą sprawy bieżące. Na szczęblu wojska nie było więc organu zajmującego się planowaniem wojennym. Znalazło się ono w osobistej gestii Piłsudskiego. Przygotowywanie wycinkowych studiów operacyjnych zlecano inspektorom armii, którzy jednak byli pozbawieni organów wykonawczych.

Piłsudski zamierzał samodzielnie opracować militarny plan wojny, choć wykraczało to poza możliwości jednej osoby zaabsorbowanej kierowaniem całym państwem. Plan ten nie poparty szczegółowymi dokumentami sztabowymi z konieczności musiał być ograniczony tylko do zarysu prowadzenia działań wojennych.

W sierpniu 1928 r. ustalił główny zarys polskiego planu wojny z ZSRR. Był to w rzeczywistości tylko *szkic podający wstępne ugrupowanie sił na froncie wschodnim, podział na odcinki względnie rejony armii i w ich ramach rozmieszczenie wielkich jednostek, jak również w bardzo zwięzłej formie ujęcie*

*zadań armii we wstępnym okresie działań*¹. Trudno to nazwać planem wojny, był to raczej zarys planu operacyjnego obejmujący jedynie dyslokację rozwiniętych wojsk i ich zadania na wstępną fazę działań.

W planie wojny z ZSRR wschodnie obszary kraju zostały podzielone na cztery odcinki: Podole, Wołyń, Polesie i Wileńszczyznę, na których miały być rozmieszczone cztery armie. Silniejsze - na skrzydłach oparte na silnych węzłach komunikacyjnych: Lwów i Wilno, słabsze - w centrum. Dużą wagę przywiązywano do działań osłonowych (wydzielono 13 dywizji piechoty). Do wojny z ZSRR zamierzano zmobilizować 30 dywizji piechoty oraz całą kawalerię i bronie pomocnicze.

Idea analizowanego planu opierała się na następujących przedsięwzięciach:

- obserwacji poczynąń przeciwnika;
- szybko przeprowadzonej mobilizacji;
- wzajemnym współdziałaniu poszczególnych armii.

Jeśli sprecyzowano pewien zamiar prowadzenia wojny z ZSRR, to nie uczyniono tego wobec Niemiec. Ograniczono się jedynie do prowadzenia studiów operacyjnych przez inspektorów armii kierunku zachodniego. Już z tych wycinkowych studiów można wywnioskować, że dominowało przeświadczenie o konieczności prowadzenia działań defensywnych. Coraz bardziej utwierdzało się także przekonanie o potrzebie kordonowego ugrupowania wojsk.

Dla Sztabu Głównego początkowo Piłsudski zachował zadanie przygotowywania planu mobilizacyjnego. Pierwsze wytyczne otrzymał w czerwcu 1927 r. szef Oddziału I Sztabu Głównego, płk Józef Kordian-Zamorski. Piłsudski żądał szybkiego zmobilizowania wszystkich dywizji piechoty oraz skrócenia czasu mobilizacji kawalerii. Przystąpiono do opracowywania planu "N". Zaplanowano zwiększenie mobilizowanych dywizji: piechoty o pięć, kawalerii o jedną, brygad artylerii o dwanaście. Jednak prace nad planem mobilizacyjnym przeciągały się ze względu na zmienność decyzji podejmowanych przez Piłsudskiego. Ponadto nie aktualizowano planu mobilizacyjnego "S". Obowią-

¹ Cyt. za: *Zarys dziejów wojskowości polskiej w latach 1864-1939*, Warszawa 1990, s. 521.

zywał on aż do 1937 r., choć był określany przez Piłsudskiego "jako zdrada stanu i państwa".

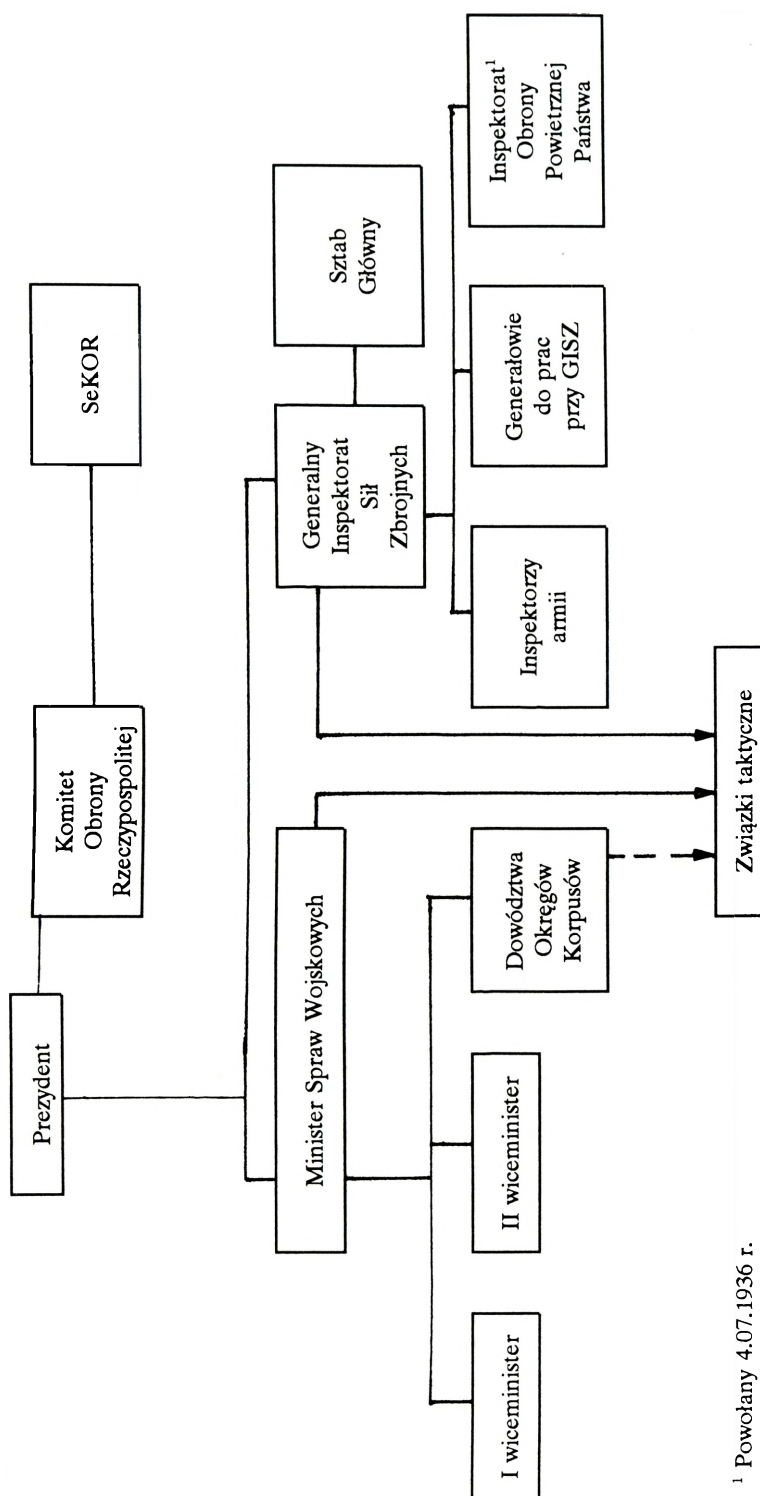
Jesienią 1931 r. Piłsudski zdecydował przejąć prace nad planem mobilizacyjnym. Zamierzał je ukończyć w ciągu roku. Nigdy jednak nie zrealizował tego zamiaru.

Odsunięcie Sztabu Głównego od opracowywania planu wojny dotyczyło nie tylko planowania operacyjnego czy mobilizacyjnego. Piłsudski zakazał nawet prac nad poprawieniem i uaktualnieniem planów wspomagających wykonanie zasadniczego planu wojny. Odnosiło się to do planu łączności i intendenckiego.

W kwietniu 1934 r. po przejęciu władzy w Niemczech przez Hitlera, Piłsudski zwołał konferencję z udziałem całego kierownictwa wojska i resortu spraw zagranicznych. Na pytanie, z której strony grozi Polsce największe niebezpieczeństwo, 13 osób wskazało na Niemcy, 5 na Niemcy i ZSRR, a tylko 2 osoby na ZSRR¹. Ten fakt nie wpłynął na zmianę jego poglądów co do realności wojny z Niemcami. Zdecydował się jedynie na utworzenie w czerwcu 1934 r. w GISZ-u specjalnej tajnej komórki "Laboratorium", która miała gromadzić materiały oraz inspirować inspektorów armii do intensywnych studiów nad możliwościami wojennymi Niemiec i ZSRR, miano analizować zmiany w ich potencjale wojennym. Oznaczało to dopuszczenie przez Piłsudskiego (choć oficjalnie tego nie potwierdził) możliwości agresji nie tylko ZSRR, ale i Niemiec. To zaś obligowało do dokonania znacznych zmian w przyjętych celach strategicznych, zwłaszcza doktrynie wojennej. Na tak radykalny zwrot Piłsudski już się nie zdobył. Nastąpił wkrótce po jego śmierci.

Podniesienie przez Piłsudskiego do rangi obowiązującej wykładni jego przeświadczenia o walorach improwizacji i tzw. strategii konkretnej sytuacji sparaliżowało planowanie wojenne. Doprowadziło to do stanu, że w 1935 r. Polska nie posiadała ogólnego planu prowadzenia wojny, militarnych planów wojny z przewidywanymi przeciwnikami, a nawet (co było szczególnym niedopatrzeniem), aktualnego planu mobilizacyjnego.

¹ Zob. Polski czyn zbrojny w II wojnie światowej. Wojna obronna Polski 1939, Warszawa 1979, s. 52-53.



¹ Powołany 4.07.1936 r.

Gen. Śmigły-Rydz, niemal tuż po objęciu stanowiska Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, zlecił Sztabowi Głównemu opracowanie studium porównawczego polskiego i niemieckiego potencjału wojennego¹. Wykazało ono ogromną dysproporcję możliwości przeciwnika. Przewidywano, że Niemcy w latach 1943-1944 mogą wystawić 240 dywizji.

Liczebność lotnictwa w 1939 r. oceniano na 3400 samolotów: w rok później na 4000 samolotów. Uznano, że Niemcy będą zdolne do zmobilizowania 5 840 700 żołnierzy, a docelowo nawet 8 451 700 żołnierzy.

9 maja 1936 r. utworzono Komitet Obrony Rzeczypospolitej. Miał on spełniać rolę ciała pośredniczącego między władzami wojskowymi a rządem w zakresie przygotowywania państwa do wojny. Na czele KOR stanął prezydent: w jego skład wchodził premier oraz ministrowie: skarbu, spraw wewnętrznych, spraw wojskowych, spraw zagranicznych, handlu i przemysłu. Bez prawa głosu w obradach mogli uczestniczyć szef Sztabu Głównego i jego zastępca oraz szef Administracji Armii. W tym organie niezwykle wysoko był usytuowany Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, który faktycznie kierował jego pracami.

Znaczne opóźnienia w dziedzinie techniki były powodem przyjęcia planu modernizacji i dozbrojenia Wojska Polskiego. Jego realizację przewidziano początkowo na sześć lat, a następnie wskutek braku środków na finansowanie zaplanowanych przedsięwzięć wydłużono do dziesięciu lat. Został on połączony z czteroletnim planem budowy rodzimego przemysłu zbrojeniowego. Budowę przemysłu zbrojeniowego zamierzano zlokalizować w widłach Wisły i Sanu, czyli w centrum "tułowia" strategicznego Polski.

Za opracowanie planu modernizacji i przebrojenia polskiej armii miał odpowiadać Sztab Główny. Zasadnicze prace od czerwca 1936 r. prowadził zespół oficerów pod kierunkiem płk. Jana Sadowskiego². W pierwszej kolejności zamierzano wzmocnić siłę ognia pułków i dywizji piechoty przez

¹ Zob. Kutrzeba Tadeusz, *Studium nad możliwościami wojennymi Niemiec i Polski* (wstęp i opracowanie) Eugeniusz Kozłowski. "Wojskowy Przegląd Historyczny", nr 3, 1969.

² Zob. *Polskie Siły Zbrojne w II wojnie światowej*, t. 1, Kampania wrześniowa 1939, Londyn 1951, s. 168.

zwiększenie liczby broni maszynowej, granatników, karabinów, dział przeciwpancernych i polowych. Planowano, aby uzbrojenie było na poziomie przodujących armii europejskich z połowy lat trzydziestych. W kawalerii siła ogniowa miała wzrosnąć o 50%. W brygadach kawalerii planowano sformowanie po dwa szwadrony czołgów rozpoznawczych i samochodów pancernych, w jednostkach artyleryjskich - zwiększenie liczby dział, szczególnie ciężkich, a także dążono do ich częściowej motoryzacji.

Brakiem omawianego planu było nieprzewidywanie rozbudowy broni pancernej. W końcowym etapie realizacji planu zaplanowano sformowanie 8 batalionów czołgów lekkich, 11 rozpoznawczych dywizjonów pancernych przeznaczonych (dla kawalerii), 22 kompanii czołgów rozpoznawczych (dla dywizji piechoty) oraz 4 kompanii tego typu czołgów (dla oddziałów motorowych). Nie planowano tworzenia nowych związków taktycznych motorowo-pancernych, ale wystawienie 4 oddziałów motorowo-pancernych przeznaczonych do walki z bronią pancerną przeciwnika ¹.

W planie modernizacji i dozbrajania armii polskiej przewidywano rozwój rodzimej produkcji lotniczej: zwiększenie liczby lotnictwa bombowego, a także modernizację sprzętu. Liczba eskadr lotnictwa bombowego miała być powiększona o połowę. Nie przewidywano natomiast zmian sposobu wykorzystania lotnictwa, miało ono przede wszystkim pracować na korzyść wojsk lądowych. Planowano znaczny rozwój liczebny artylerii przeciwlotniczej oraz wystawienie 126 nowych baterii artylerii przeciwlotniczej dla osłony wojsk i ważnych obiektów produkcyjnych i administracyjnych.

W niewielkim też stopniu zamierzano motoryzować wojska. Zaplanowano powiększenie liczby samochodów zaledwie o 2 tysiące. Dlatego częściową motoryzacją zamierzano objąć centralne organy dowodzenia oraz część formacji technicznych.

Odrębny plan rozbudowy marynarki wojennej przewidywał budowę poza granicami kraju dwóch nowoczesnych niszczycieli, dwóch okrętów podwod-

¹ Tamże.

nych oraz jednego stawiacza min. Planowano rozbudowę artylerii nadbrzeżnej oraz sformowanie eskadry lotnictwa torpedowego.

Realizacja nawet tak skromnego 6-letniego planu modernizacji i rozbudowy polskich sił zbrojnych wymagała znacznych nakładów finansowych przekraczających możliwości budżetowe państwa. Dlatego plan ten był finansowany z pożyczek zagranicznych (zwłaszcza francuskiej), pożyczek wewnętrznych oraz innych źródeł wspomagania. W literaturze przedmiotu podaje się, że w ciągu czterech lat realizacji planu wydano około 4 186 mln zł, tj. 50% wszystkich wydatków budżetowych państwa ¹.

Ze względu na niewielkie środki finansowe była możliwa tylko częściowa modernizacja i rozbudowa Wojska Polskiego, prowadzone w stosunkowo długim czasie. Przebiegały one w dwóch fazach:

- pierwsza - dotyczyła modernizacji struktur organizacyjnych oraz uzbrojenia technicznego i wyposażenia przeznaczonego dla 39 dywizji piechoty, rozbudowy lotnictwa oraz powiększenia zapasów amunicji;
- druga - dalszej rozbudowy wszystkich komponentów armii.

Plan modernizacji i rozbudowy polskiej armii został przygotowany w Sztabie Głównym przy pomocy fachowych komórek MSWojsk, zwłaszcza departamentów i dowództw broni. Zespoły planistyczne przygotowywały oddzielne referaty dla każdej broni i służby. Były one dyskutowane na posiedzeniach Komitetu do Spraw Uzbrojenia i Sprzętu (KSUS); decyzje zaś podejmowane przez KSUS zatwierdzał Generalny Inspektor Sił Zbrojnych. Potem ponownie w Sztabie Głównym dopracowywano szczegółowe ustalenia.

Chociaż plan modernizacji i rozbudowy sił zbrojnych był opracowywany przez planistów wojskowych, to w prowadzonych pracach wykorzystywano resorty cywilne. Koordynatorem tych prac był Sekretariat Komitetu Obrony Rzeczypospolitej (SeKOR). Odpowiadał za realizację uchwał akceptowanych przez Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, podejmowanych przez ministerstwa, rząd i parlament.

¹ Tamże, s. 205-207.

Przygotowując się do wojny dokonano korekty centralnego kierowania siłami zbrojnymi. Zwierzchnictwo nad wojskiem w czasie pokoju sprawował prezydent, ale przez Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych i ministra spraw wojskowych. W rzeczywistości siłami zbrojnymi kierował marsz. Śmigły-Rydz. Do jego obowiązków należało nadawanie właściwego kierunku pracom nad obroną państwa i przygotowaniem sił zbrojnych na wypadek wojny.

Dostrzegając rosnącą rolę lotnictwa, w 1936 r. utworzono Inspektorat Obrony Przeciwlotniczej Państwa. Jego zadaniem było przygotowanie obrony przeciwlotniczej kraju w czasie pokoju i kierowanie nią podczas wojny.

Wzrastające zagrożenie wojenne oraz niedostatki w przygotowaniach obronnych państwa w zestawieniu z szybko rosnącym potencjałem wojennych ewentualnych przeciwników powodowało podjęcie od 1936 r. kompleksowych prac planistycznych nad przygotowaniem ogólnego planu wojny. Nie zmienił się cel strategiczny państwa - zachowanie status quo - ale zmieniły się sposoby jego realizacji.

Nowe kierownictwo państwa uznało, że kraj nie jest przygotowany do samodzielnego przeciwstawienia się agresji - nawet ze strony jednego z potencjalnych przeciwników. Postanowiono zatem powrócić do koncepcji współdziałania koalicyjnego obowiązującego do połowy lat dwudziestych. W pierwszej kolejności zamierzano pozyskać przychyłność Francji do praktycznego wykonania umów politycznych i wojskowych, nadal formalnie obowiązujących oba państwa. Mniej liczono na realność sojuszniczych zobowiązań Rumunii. Zabiegano (bez rezultatu do wiosny 1939 r.) - do nawiązania koalicyjnych więzów z Wielką Brytanią.

W tych uwarunkowaniach zewnętrznych szybkiej modyfikacji wymagała polska doktryna wojenna. Niestety, nie została całkowicie sprecyzowana i dopracowana aż do wybuchu wojny. Tymczasowe regulaminy zaczęły się ukazywać dopiero od 1938 roku. Zmieniały one dotychczasowe ustalenia doktrynalne co do form i sposobów prowadzenia działań wojennych. Przyjęto jako aksjomat prowadzenie wojny w wymiarze koalicyjnym, ale wyłącznie jednofrontowej. Ze względu na potencjał ewentualnych przeciwników odstąpiono od koncepcji prowadzenia działań zaczepnych na rzecz obrony

strategicznej. Choć nadal jeszcze przewidywano możliwość prowadzenia aktywnej obrony ruchowej. Od 1938 r. zdecydowano, że w przyszłej wojnie będzie można wyłącznie prowadzić obronę stałą do czasu wejścia do wojny koalicjantów. I dopiero wówczas liczono się z możliwością wykonania zwrotów zaczepnych. W doktrynie wojennej, ze względu na czas wejścia do wojny koalicjantów, zakładano prowadzenie uporczywej obrony stałej, by jak najmniej własnego terytorium dostało się pod kontrolę przeciwnika.

Przewagą ewentualnych przeciwników zamierzano neutralizować wyższym wyszkoleniem wojsk i dowództw oraz zaangażowaniem do obrony kraju całego posiadanego potencjału. Liczono się więc z prawdopodobieństwem prowadzenia wojny totalnej.

Ogromne zaniedbania w planowaniu wojennym, w tym brak ogólnego planu prowadzenia wojny, skłoniły kierownictwo państwa do podjęcia prac wycinkowych nad jego przygotowywaniem. Zlecono więc ministerstwu cywilnym przystąpienie do prac nad własnymi planami mobilizacyjnymi oraz przygotowawczymi na wypadek wojny.

Zgodnie z przyjętymi wytycznymi, ministerstwa "cywilne" na wypadek wojny przyjmowały następujące zobowiązania:

- ministerstwo rolnictwa - wyżywienie wojska i ludności kraju;
- resorty gospodarcze - zapewnienie wojennej produkcji przemysłowej;
- ministerstwo spraw wewnętrznych - planowa ewakuacja ludności, przemysłu i zapasów;
- ministerstwo skarbu - zgromadzenie niezbędnych zasobów finansowych.

Koordinatorem przygotowywania resortowych planów wojennych był SeKOR.

Dość ścisła była współpraca Ministerstwa Przemysłu i Handlu z Ministerstwem Spraw Wojskowych oraz SeKOR-em. Z polecenia MSWojsk. za koordynację tych prac odpowiadało Biuro Przemysłu Wojennego MSWojsk. Współpraca obejmowała następujące zagadnienia: rozbudowę Centralnego Okręgu Przemysłowego, sieć rurociągów gazowych, plan elektryfikacji kraju, rozbudowę bazy surowcowej, mobilizację przemysłu na wypadek wojny, pokrycie zapotrzebowań na materiały pędne.

Ministerstwo Skarbu w ramach przygotowań wojennych planowało i zapewniało środki pieniężne dla sił zbrojnych na pierwsze trzy miesiące wojny i opracowało wojenny plan finansowy państwa.

Plan wojenny Ministerstwa Spraw Wewnętrznych obejmował m.in. zasady współdziałania z Korpusem Ochrony Pogranicza i Komendą Główną Policji Państwowej. Przyjęto, że Policja Państwowa oprócz zadań związanych z zapewnieniem bezpieczeństwa wewnętrznego będzie odpowiadała za ochronę szlaków kolejowych i drogowych.

Specjalną rolę w planowaniu wojennym spełniało Ministerstwo Komunikacji. Realizowało takie zadania, jak: opracowanie planu inwestycji kolejowych i drogowych uwzględniających potrzeby wojenne: przygotowanie personelu kolejowego do wykonywania zadań wojennych, ścisłe współdziałanie przy opracowywaniu przez wojsko planu transportowego, opracowanie własnych planów transportowych na potrzeby koncentracji i mobilizacyjnego rozwinięcia wojsk, opracowanie wojennej organizacji i mobilizacji kolejnictwa: opracowanie zasad rozwoju motoryzacji kraju z uwzględnieniem potrzeb wojennych, posiadanie planu budowy dróg dostosowanych do potrzeb operacyjnych wojska.

Do prac nad wojennym przygotowaniem państwa zostało włączone Ministerstwo Poczty i Telegrafów. Wspólnie ze Sztabem Głównym i MS Wojsk. przygotowywano plan rozbudowy sieci łączności całego państwa z punktu widzenia potrzeb sił zbrojnych. Opracowano plan wojennej organizacji i mobilizacji państwowej sieci łączności. Większość ministerstw cywilnych pod kierownictwem Inspektora Obrony Przeciwlotniczej Państwa uczestniczyła w opracowywaniu planu obrony przeciwlotniczej kraju.

Po 1935 r. podjęto duży wysiłek aby nadrobić zaległości w wojennych przygotowaniach państwa. Nie opracowano jednak całościowego ogólnego planu wojny, choć poczyniono sporo prac częściowych nad przygotowaniem podstaw do wypracowania tego dokumentu. Do prac tych włączyło się też wiele ministerstw "cywilnych", które opracowały własne dokumenty na potrzeby wymogów wojennych. SeKOR spełniał rolę koordynacyjną: udzielał cywilnym resortom pomocy w przygotowywaniu ich planów wojennych,

opiniował plany oraz starał się je dopasowywać do obowiązujących w państwie norm prawnych. Duży wkład wniosły także specjalistyczne komórki MSWojsk. mające ścisły kontakt z odpowiednimi ministerstwami "cywilnymi", oraz Sztab Główny, zwłaszcza w określaniu zadań dla poszczególnych resortów na wypadek wybuchu wojny.

Mimo tych wycinkowych osiągnięć, brakowało ogólnego planu wojny, scalającego plany resortowe i prezentującego jednolitą wizję prowadzenia działań wojennych. Szczególnie widocznym mankamentem było minimalne uczestnictwo w planowaniu wojennym Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Brak ogólnego planu wojny oraz całkowicie sprecyzowanej doktryny wojennej miał wpływ na planowanie militarne. Rozpatrując tę problematykę w okresie narastającego zagrożenia zewnętrznego trzeba też pamiętać o brakach i niedomaganiach występujących do 1935 r. Wojsko Polskie w drugą połowę lat trzydziestych wkraczało więc z ogromnymi zaniedbaniami i negatywnymi doświadczeniami w zakresie planowania wojennego. Brakowało nie tylko całościowego militarnego planu prowadzenia wojny, ale nawet planów operacyjnych i mobilizacyjnych. Znana niechęć Piłsudskiego do wszelkich prac planistycznych powodowała także, że zabrakło nie tylko dokumentacji planistycznej, ale również wyspecjalizowanych komórek oraz fachowo przygotowanych kadr do prowadzenia tego typu działalności.

Nowe kierownictwo wojska na ogół zdawało sobie sprawę z ogromu zaniedbań. Marsz. Śmigły-Rydz dążył do stopniowego niwelowania powstałych zaległości, ale miał ograniczone możliwości usunięcia tych zaniedbań. Wykazywał także mało zdecydowania w podejmowaniu bardziej radykalnych rozwiązań.

Ze względu na niezwykle szczupłość wojskowego aparatu planistycznego uzupełnienie ogromnych zaległości w planowaniu wojennym było trudnym zadaniem. Zdawał sobie z tego sprawę marsz. Śmigły-Rydz. Tymczasem stanął wobec zadania zadecydowania o priorytetach w opracowywaniu militarnego planu wojny z ewentualnym przeciwnikiem. Śmigły-Rydz uznał, że sztabowcy nie są zdolni do równoległego prowadzenia prac nad planem wojny z ZSRR i Niemcami. Ponieważ kierownictwo polityczne państwa na

początku drugiej połowy lat trzydziestych uznało, że chwilowo istnieje większe niebezpieczeństwo agresji ze strony ZSRR, Sztab Główny na początku 1936 r. otrzymał dyrektywę rozpoczęcia przygotowań do opracowania planu "W" z ZSRR.

Śmigły-Rydz wydając tę dyrektywę kierował się przeświadczeniem, że nawet w najbliższym czasie jest możliwa wojna z ZSRR. Uzasadniał to następująco: w ZSRR zdołano zbudować podstawy przemysłu wojennego, umożliwiające intensywną rozbudowę armii przygotowaną do prowadzenia działań zaczepnych. Miały o tym świadczyć przyjęte priorytety w rozbudowie przemysłu wojennego. Budowano zakłady produkujące nowoczesny sprzęt techniczny, w tym czołgi i samoloty. Umożliwiało to dokonanie ogromnego postępu w przebrojeniu wojska, systematycznie wyposażanym w dużą liczbę nowoczesnej broni strzeleckiej, zwłaszcza maszynowej; wydatnie powiększano liczebność artylerii - powstawały dodatkowe związki taktyczne odwodu naczelnego wodza.

Dane z rozpoznania wskazywały na podjęcie przez ZSRR szerokiego programu motoryzacji i mechanizacji Armii Czerwonej. Planowano formowanie dużych związków zmechanizowanych, wyposażonych w nowoczesne czołgi.

W latach 1934-1935 dokonano dużych zmian organizacyjnych Armii Czerwonej. Nastąpiło przejście z systemu mieszanego milicyjno-regularnego na system regularny. Już w 1935 r. 77proc. dywizji należało do formacji regularnych, a tylko 23 proc. zachowało tradycyjną strukturę milicyjno-regularną. Szybko też rosły stany osobowe Armii Czerwonej. W 1935 r. liczyła ona już 940 tys. żołnierzy. Założenia drugiej pięciolatki (1933-1937) wskazywały na jeszcze szybszy rozwój przemysłu wojennego. Związek Radziecki stał się w drugiej połowie lat trzydziestych największą potęgą militarną Europy ¹.

¹ Zob. Notatka gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego dla GISZ o możliwościach użycia i działania sił sowieckich na Polesiu Środkowym, CAW, akta GISZ, sygn. 301.1.904.

Uwzględniając te uwarunkowania, kierownictwo polityczno-wojskowe Polski uznało, że groźba agresji radzieckiej na Polskę była realniejsza niż atak ze strony Niemiec.

Kolejne lata jeszcze bardziej wskazywały na przygotowanie Armii Czerwonej do prowadzenia wysoce manewrowych działań zaczepnych. W tej sytuacji nie dawano wiary zapewnieniom strony radzieckiej, że wzmacnianie jej potencjału militarnego ma służyć odparciu spodziewanej agresji niemieckiej. Wywnioskowano więc, że Armia Czerwona przystąpiła do systematycznej rozbudowy podstaw wyjściowych do wielkiej ofensywy. Mogła ona być prowadzona przez zaatakowanie w pierwszej kolejności Polski. Powyższe rachuby opierano także na tym, że Rosjanie przede wszystkim zwiększali potencjał wojenny wojsk stacjonujących w okręgach wojskowych graniczących z Polską i Łotwą. Zauważono również szybką rozbudowę przez przeciwnika ich szlaków komunikacyjnych wiodących ku polskiej granicy. Dochodziło nawet, jak jesienią 1938 r., pod pretekstem chęci udzielenia pomocy Czechosłowacji, do przeprowadzenia częściowej mobilizacji wojsk zachodnich okręgów wojskowych.

Sztab Główny przystępując do prac nad planem wojny z ZSRR, korzystał z materiałów z lat wcześniejszych. Były to, jak pisaliśmy, opracowania studyjne (przygotowane przez inspektorów armii kierunku wschodniego) oraz zarys planu wojny z ZSRR (przygotowany przez Piłsudskiego). Przyjęto założenie, że wojnę z ZSRR Polska będzie prowadziła we współdziałaniu z Rumunią, oraz że sojusznicza Francja i ewentualnie inne państwa zachodnie udzielą jej materialnej pomocy.

Analizując potencjał wojenny przeciwnika i jego spodziewane zachowanie się w przyszłej wojnie, Sztab Główny uznał, iż Armia Czerwona może osiągnąć wysoki stopień gotowości bojowej bez ogłaszania powszechnej mobilizacji, przy niewielkim uzupełnieniu i rozwinięciu stanów pokojowych¹.

¹ Zob. S. Feret, *Polska sztuka wojenna 1918-1939*, Warszawa 1972, s. 90.

Ocena sił przeciwnika wskazywała, że na przełomie 1938/1939 r. może on wystawić około 100 dywizji, w tym 5 korpusów zmechanizowanych. Ogólne możliwości mobilizacyjne Armii Czerwonej określono na 180-200 dywizji. Umożliwiało to uzyskanie przez przeciwnika około trzykrotnej przewagi liczebnej nad połączonymi armiami polską i rumuńską.

W czasie prac nad planem "W" starano się uaktualniać dane o przeciwniku. Opracowane przez gen. Kazimierza Sosnkowskiego studium (koniec 1938 r.) wskazywało na to, że Armia Czerwona w pierwszych dwudziestu dniach wojny użyje przeciw Polsce 77 dywizji, w tym 49 dywizji czynnych i 28 dywizji rezerwowych¹. Uważano, że wojnę z Polską rozpocznie ona metodą gwałtownych działań zaczepnych, prowadzonych przez silne związki pancerne. miały nacierać korpusy zmechanizowane, korzystające z silnego wsparcia lotniczego.

Sztab Główny zakładał, że przeciwnik rozpocznie natarcie na dwóch kierunkach: ukraińskim - prowadzącym z Kijowa przez Lwów na Kraków i ewentualnie Warszawę oraz białoruskim - wychodzącym z Mińska przez Baranowicze, Białystok na Warszawę. Za kierunek pomocniczy uznano prowadzący z Płoskirowa na Lwów.

Analiza własnego potencjału wojennego, w tym liczebności sił zbrojnych wykazała, że strona polska w początkowym okresie wojny będzie mogła prowadzić tylko działania opóźniające oraz obronę operacyjną. Nie przewidywano możliwości prowadzenia ważniejszych zwrotów zaczepnych. W tej fazie działań Wojsko Polskie miało wprowadzić do walki armie pierwszego rzutu operacyjnego, prowadzące działania opóźniające i obronne oparte na polowych i stałych fortyfikacjach nadgranicznych.

Po rozpoznaniu głównych kierunków uderzenia przeciwnika i zaangażowanych sił oraz po ich stopniowym wykrwawieniu zamierzano przejść do własnych działań zaczepnych, wykonanych siłami rozwiniętych armii lub wspólnie z odwodem naczelnego wodza. Zakładano możliwość prowadzenia w sprzyjających okolicznościach lokalnych zwrotów zaczepnych przez armię

¹ Zob. Rozkaz wykonawczy o organizacji pokojowej piechoty, CAW, akta GISZ, sygn. 301.1.252, s. 10-50.

rumuńską. Mogły one wychodzić na skrzydło i tyły Armii Czerwonej nacierającej na kierunku lwowskim. Przewidywano, że wojska rumuńskie nacierając na Płoskirów mogą współdziałać z przeciwnatarciem odwodu polskiego wykonywanym na kierunku Łuck-Równe ¹.

Równolegle z pracami planistycznymi, zwłaszcza że przedłużały się w czasie, czyniono intensywne - na miarę skromnych możliwości finansowych - przygotowania terenowe. Uważano bowiem, że pomogą one choćby częściowo niewelować przewagę liczebną przeciwnika. Już w 1936 r. rozpoczęto znaczne prace fortyfikacyjne na rzece Szczarze i w rejonie Sarn. Prowadzono je nieprzerwanie do wiosny 1939 roku. (Kosztowały 30 mln zł - tyle też wynosiło roczne utrzymanie czterech dywizji piechoty).

Marsz. Śmigły-Rydz wydając dla Sztabu Głównego wytyczne do rozpoczęcia prac nad planem "W", sprecyzował swój zamiar prowadzenia walki, zapoznał z ugrupowaniem wstępnym wojsk przeznaczonych do tych działań, przydzielił poszczególnym armiom odcinki terenowe oraz ustalił ich przybliżony stan i zadania. Sztabowcy zostali zapoznani także z planowanym rozmieszczeniem odwodów oraz zasad ich użycia.

Do działań przeciwko ZSRR zamierzano rozwinąć całość sił Wojska Polskiego. Miały one być zgrupowane w pięciu armiach, rozwiniętych w pierwszym rzucie, oraz w odwodzie naczelnego wodza, (obrona całej długości granicy z tym państwem wynosiła 1412 km). Ze względu na jej ukształtowanie do obrony pozostawało około 1000 km. Gęstość obsady linii frontu miała być jednak zróżnicowana. Najłabiej miał być obsadzony odcinek Polesia. Zamierzano rozwinąć pięć armii: - "Wilno" - dowodzoną przez gen. dyw. Stefana Dąb-Biernackiego w składzie 19 DP, Suwalska i Wileńska Brygada Kawalerii w pierwszym rzucie oraz 1 i 29 DP w drugim rzucie; - "Baranowicze" - pod dowództwem gen. dyw. Tadeusza Piskora w składzie 20 DP, Podolska i Nowogrodzka Brygada Kawalerii w pierwszym rzucie oraz, 9, 18, 28 DP w drugim rzucie: - "Polesie" - gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego w składzie 30 DP w pierwszym rzucie oraz 8 DP i Mazowiecka

¹ Zob. S. Feret, op. cit., s. 91.

Brygada Kawalerii w drugim rzucie; - "Wołyń" - dowodzoną przez gen. dyw. Stanisława Burhardt-Bukackiego w składzie 2, 13, 27 DP i Wołyńska Brygada Kawalerii w pierwszym rzucie oraz 3 DP w drugim rzucie; - "Podole" - z dowódcą gen. dyw. Kaziemierzem Fabrycem w składzie 5 i 12 DP i Podolska Brygada Kawalerii w pierwszym rzucie oraz 11, 22 i 24 DP w drugim rzucie.

Odwód naczelnego wodza miał liczyć dwanaście dywizji piechoty, dwie brygady kawalerii i 10 Brygadę Kawalerii Zmotoryzowanej. W modyfikacji planu "W" przewidywano możliwość podziału odwodu naczelnego wodza na trzy zgrupowania operacyjne: Armia rezerwowa "Lida", składająca się z 7, 10 i 26 DP; armia rezerwowa "Lwów" w składzie 6, 21 i 23 DP oraz Krakowska Brygada Kawalerii; właściwy odwód naczelnego wodza, składający się z: 4, 14, 15, 16, 17 i 25 DP, Pomorskiej Brygady Kawalerii i 10 Brygady Kawalerii Zmotoryzowanej.

Plan "W" zakładał wystawienie 30 dywizji piechoty, wszystkich czynnych dywizji etatu pokojowego, 11 brygad kawalerii, 1 zmotoryzowanej brygady kawalerii oraz wszystkich jednostek lotniczych. Siły te miały być zmobilizowane w czasie od 12 do 72 godzin. Po zmobilizowaniu miały się ześrodkować i rozwinąć w wyznaczonych rejonach, tak aby w dziesiątym-dwunastym, a najpóźniej czternastym dniu zagrożenia osiągnąć gotowość do działań ¹.

Cechą szczególną planu rozwinięcia sił polskich było obsadzanie ich na całej długości frontu. Przewidywano, że główny wysiłek przeciwnika może być wyznaczony na kierunek białoruski. Stąd armie broniące tego obszaru miały większość sił przeznaczonych do rozwinięcia w pierwszym rzucie. Z kolei armie przeznaczone na kierunek ukraiński miały stosunkowo słabszy pierwszy rzut, ale silniejsze odwody. Były one szykowane do wcześniejszego, niż z kierunku białoruskiego, wykonania zwrotu zaczepnego. Dodatkowym ich atutem miało być wsparcie ze strony armii rumuńskiej.

Wobec znacznej przewagi liczebnej przeciwnika chciano zneutralizować to szybszą gotowością do działań polskich związków operacyjnych. Zamierzano

¹ Zob. *Zarys dziejów wojskowości polskiej w latach 1864-1939*, Warszawa 1990, s. 612-613.

wyprzedzić przeciwnika w szybkości osiągnięcia gotowości bojowej o około 8-10 dni. Sztab Główny oceniał, że przeciwnik może użyć przeciwko Polsce około 80 dywizji, których czas osiągnięcia pełnej gotowości bojowej wynosił 22-36 dni od chwili ogłoszenia mobilizacji lub powstania realnego zagrożenia.

Dużym problemem dla planistów Sztabu Głównego było rozwiązanie sprawy przetransportowania i ześrodkowania tak dużych sił przy wyjątkowo szczupłej infrastrukturze komunikacyjnej charakterystycznej dla wschodniego kierunku operacyjnego. Większość transportów mogła się odbywać tylko koleją. Tymczasem tą drogą musiano przetransportować około 2/3 mobilizowanych sił. Dlatego w oddzielnym dokumencie - w planie transportowym przewidziano wyekspediowanie 3000 transportów: na liniach dwutorowych można było osiągnąć przepustowość 48-72 par pociągów na dobę, a na jednotorowych 24-36 par pociągów na dobę. Pozostałe siły, liczące około 1/3 mobilizowanych wojsk (rozmieszczone w garnizonach znajdujących się w pobliżu granicy wschodniej), miały dotrzeć do rejonów ześrodkowania marszami pieszymi.

W czasie opracowywania planu "W" ważną sprawą było wydzielenie znacznych sił gwarantujących osłonę mobilizacji, ześrodkowywania i rozwijania sił polskich. W pierwszej kolejności zamierzano użyć Korpusu Ochrony Pogranicza. Jego stany pokojowe wynoszące około 16 tys. żołnierzy stanowiły zaledwie równowartość jednej dywizji piechoty. Dlatego zaplanowano wzmocnienie osłony przez użycie do tego celu trzynastu pułków piechoty, wydzielonych z dywizji stacjonujących najbliżej granicy wschodniej (były to oddziały wydzielone z 11, 12, 13, 27, 30, 20 i 19 DP) oraz Wołyńskiej i Wileńskiej Brygady Kawalerii ¹.

Przewidziano także utworzenie odwodu rzutu osłonowego, składającego się z ośmiu dywizji piechoty oraz wszystkich jednostek kawalerii, mających garnizony we wschodniej części kraju. Z dywizji piechoty do powyższego zadania zostały wyznaczone 12, 13 i 27 DP koncentrowane na kierunku

¹ Zob. *Polskie Siły Zbrojne*, op. cit., s. 111.

białoruskim oraz 19, 20 i 30 DP na kierunku ukraińskim. Osłonę Polesia miała stanowić 9 DP. Do odwodu osłony były przeznaczone także Brygady Kawalerii: Podolska, Kresowa, Podlaska, Nowogrodzka i Suwalska. Uznano, że wymienione związki taktyczne wraz z jednostkami osłony miały stanowić pierwszy mobilizacyjny rzut operacyjny sił wydzielonych do walki z Armią Czerwoną.

Pierwszy rzut osłony miał osiągnąć gotowość bojową w czasie 12-48 godzin od chwili zagrożenia; pierwszy rzut mobilizacyjny nie później niż 6 dni od zagrożenia, a całość sił głównych w ciągu 10-12 dni.

Autorzy planu "W" zakładali, że w pierwszej fazie działań wojennych pięć polskich armii pierwszego rzutu powstrzyma początkowy napór przeciwnika. Nie liczone się z tym, by w tej fazie wojny przeciwnik mógł ukończyć mobilizację i koncentrację większości sił. Po wykrwawieniu Armii Czerwonej w drugiej fazie wojny zaplanowano prowadzenie operacji zaczepnych siłami armii odwodowych. I w tej fazie planowano szybsze od przeciwnika osiągnięcie gotowości bojowej przez formacje odwodowe. Nawet w najogólniejszym zarysie nie przewidywano dalszego przebiegu działań.

W planie "W" założono wielowariantowość użycia odwodów. Na kierunku białoruskim była przewidywana armia odwodowa "Lida". W zależności od rozwoju wydarzeń miała działać na korzyść armii "Wilno" lub armii "Baranowicze". Przewidziano również możliwość zaangażowania się odwodu Naczelnego Wodza. Wówczas miał on nacierać z podstaw wyjściowych Siemiatycze-Brześć nad Bugiem¹. Armia rezerwowa "Lwów" miała wspierać wojska operujące na kierunku ukraińskim, czyli armię "Podole" lub "Wołyń". Na tym kierunku przewidywano także możliwość użycia odwodu Naczelnego Wodza. Wówczas jego natarcie miało wychodzić z podstawy Brześć (nad Bugiem) - Parczew i być prowadzone z myślą o odcięciu wojsk przeciwnika kierujących się na Kraków. Po dotarciu do rejonu na wschód od Lwowa zamierzano nawiązać styczność operacyjną z wojskami rumuńskimi nacierającymi na Podole.

¹ Tamże, s. 116.

Koncepcja prowadzenia działań przez stronę polską opierała się na możliwości prowadzenia działań po liniach wewnętrznych i bicia częściami sił przeciwnika. Była to próba powielenia działań prowadzonych w czasie bitwy warszawskiej 1920 roku. Wówczas przyniosły one stronie polskiej pełny sukces.

Cechą charakterystyczną planu "W" była duża pewność jego autorów co do własnej przewagi w sprawności organizacyjnej, szybkości osiągania gotowości bojowej oraz lepszym dowodzeniu. Nie były to jednak realne przesłanki, na których zbudowano powyższy plan. Jego największe niedociągnięcia: niedocenywanie przeciwnika; wykorzystanie w planowaniu wielu czynników niewymierzalnych rzekomo neutralizujących przewagę liczebną i techniczną przeciwnika.

Można nawet postawić hipotezę, że polscy planiści nie całkowicie zdawali sobie sprawę z rzeczywistego stanu siły bojowej Armii Czerwonej. Nie doceniano zwłaszcza wyposażenia technicznego tej armii. Nie było jednak innych możliwości opracowania bardziej realistycznego planu. Były natomiast niewielkie szanse na prowadzenie w dużej skali działań zaczepnych. Większą uwagę należało raczej skupić na prowadzeniu obrony strategicznej. Ogólnie jednak były nikłe szanse na odniesienie sukcesu w tej wojnie.

Marsz. Śmigły-Rydz już od 1935 r. zdawał sobie sprawę z tego, że Niemcy stanowią poważne zagrożenie. Nie było jednak możliwości podjęcia równoczesnego wysiłku nad przygotowaniem planu wojny z Niemcami i ZSRR. Prowadzono natomiast prace studyjne, którymi kierowali generałowie - inspektorzy armii kierunku zachodniego: Julian Rómmel, Leon Berbecki, Tadeusz Kutrzeba i Władysław Bortnowski. Ich zadanie polegało na ocenie możliwości bojowych przeciwnika, jego posiadanego i przypuszczalnego potencjału wojennego oraz przewidywanego zamiaru użycia sił zbrojnych. Ponadto mieli oni dokonać analizy operacyjnej obszarów rozpatrywanych jako potencjalne kierunki działań przeciwnika.

Ocena wszystkich materiałów studyjnych przedstawiana przez inspektorów armii wskazywała na to, że Niemcy przygotowują się do rozpoczęcia wojny z zaskoczenia i będą się starali narzucić przeciwnikowi sposób prowadzenia wojny. Przewidywano, że mogą oni uderzyć na Francję lub Polskę, jednak

jako wariant bardziej prawdopodobny przyjmowano uderzenie na Polskę. Motywowano to niekorzystnym położeniem strategicznym Polski i dążeniem Niemiec do uniknięcia wojny na dwa fronty.

Wszyscy analizowani inspektorzy armii uważali, że wobec dążenia przeciwnika do rozpoczęcia wojny z zaskoczenia, należy przyjąć taki system mobilizacji wojsk, aby nie dać się wyprzedzić w osiąganiu gotowości bojowej przez jego wojska. Opowiadano się więc za mieszanym systemem mobilizacyjnym - mobilizacją powszechną i indywidualnego stawiennictwa.

Większość inspektorów armii kierunku zachodniego prowadziła studia operacyjne wyłącznie nad powierzonym im sektorem frontu. - gen. Berbecki na Górnym Śląsku i w rejonie Krakowa. gen. Rómmel - na Dolnym Śląsku i Łodzi, gen. Kutrzeba - w Wielkopolsce i na Kujawach, a gen. Bortnowski - od Pomorza do Suwalszczyzny. W przygotowanych elaboratach przewidywali oni zachowanie się przeciwnika oraz proponowali własne przeciwdziałania. Dużym jednak brakiem była nieznajomość własnej koncepcji prowadzenia wojny w ujęciu strategicznym. Wynikała ona z tego, że Generalny Inspektor Sił Zbrojnych nie ujawnił swojej wizji odparcia agresji oraz nie zapoznał zainteresowanych generałów z ugrupowaniem własnych wojsk.

Niedociągnięciem polskiego systemu planowania wojennego w wymiarze militarnym w okresie poprzedzającym wybuch II wojny światowej było prowadzenie go odrębnie przez trzy ośrodki: - Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, który nie zdradzał swego zamiaru i zastrzegał wyłączność podejmowania decyzji w wymiarze strategicznym; - Sztabu Głównego - prowadzącego prace planistyczne bez precyzyjnych wytycznych tego pierwszego; - inspektorów armii nie mających decyzji z obu ośrodków.

Sztab Główny oprócz prac nad planem "W" otrzymał w 1936 r. zadanie opracowania nowego planu mobilizacyjnego. Jego autorem był płk Józef Wiatr. Ten niezwykle elastyczny plan (1936-1937) - umożliwiający narastanie sił i środków, w zależności od zmieniającej się sytuacji politycznej i wojskowej - cechowały: szybkość osiągania gotowości bojowej mobilizowanych oddziałów; zachowanie tajności; "giętkość"; rozproszenie w przestrzeni i

rozcłonkowanie w czasie z obawy przed spodziewanym zagrożeniem lotniczym.

Założono w nim wymóg, by dużą część wojska można było zmobilizować bez ogłaszania powszechnej mobilizacji. Dlatego planowano przestawianie wojska na stopę wojenną częściami w określonych Okręgach Korpusów. Umożliwiało to ewentualne przeprowadzenie demobilizacji w wypadku zażegnania grożącego konfliktu.

Plan mobilizacyjny "W" częściowo obowiązywał od czerwca 1937, całkowicie zaś od 30 kwietnia 1938 roku. Była to jego druga mutacja znana jako "W 2". W planie założono, że obowiązkową służbę wojskową odbywa się na zasadzie eksterytorialnej, dość daleko od miejsca zamieszkania przy uwzględnieniu procentowych norm poborowych Polaków i przedstawiceli dość licznych mniejszości narodowych. W razie mobilizacji rezerwista był powoływany do jednostki znajdującej się najbliżej jego miejsca zamieszkania.

Zgodnie z założeniami planu mobilizacyjnego "W", 3/4 związków taktycznych była mobilizowana w trybie alarmowym systemem powoływań kartkowych. Podobnie były mobilizowane wszystkie brygady kawalerii, lotnictwo, marynarka wojenna, Korpus Ochrony Pogranicza, Straż Graniczna, Policja Państwa, kolej i łączność.

Plan mobilizacyjny "W" przewidywał mobilizację:

- terytorialną w ramach dowództw Okręgów Korpusów;
- imienną;
- szybką - najdłuższe terminy gotowości mobilizacyjnej wynosiły 72 godz.

Mobilizacja kartkowa obejmowała sześć grup:

- brązowa - dotyczyła mobilizacji jednostek lotnictwa, OPL, kompani mostów kolejowych, jednostek i instytucji podlegających Oddziałowi II Sztabu Głównego, formacji wystawianych przez Ministerstwo Komunikacji oraz pierwszych rzutów kwater głównych;
- zielona - obejmowała jednostki nadgraniczne na wschodzie, zachodzie i północy, w tym w obszarze nadmorskim;
- czerwona - odnosiła się do jednostek pierwszego rzutu osłony granicy wschodniej rozmieszczonych w czterech Okręgach Korpusów i częściowo w X DOK;

- niebieska - dotyczyła jednostek przeznaczonych do osłony granicy zachodniej i północnej, rozmieszczonych w zachodnich Okręgach Korpusów oraz w I i III DOK;

- żółta - obejmowała formacje przeznaczone do uzupełniania jednostek osłony dla granicy wschodniej lub zachodniej;

- czarna - odnosiła się do mobilizowania dwóch, w razie potrzeby czterech dywizji piechoty oraz 10 Brygady Kawalerii Zmotoryzowanej, przeznaczonych do Korpusu Interwencyjnego używanego w razie prowadzenia działań lokalnych.

Pozostałe związki taktyczne i oddziały miały być mobilizowane częściowo lub całkowicie w powszechnej mobilizacji. Pierwszy rzut jednostek mobilizowanych w systemie mobilizacji powszechnej miał osiągać gotowość bojową najpóźniej szóstego dnia od jej ogłoszenia, drugi rzut - między 10 a 12 dniem mobilizacji powszechnej.

Mimo nie podejmowania aż do marca 1939 r. prac nad planem operacyjnym na wypadek wojny z Niemcami, z konieczności musiano się posłkować prowizorycznymi ustaleniami. Wojsko Polskie do śmierci Piłsudskiego nie dysponowało - nawet w zarysie - planem ani nawet koncepcją prowadzenia wojny z tym przeciwnikiem. Dlatego Śmigły-Rydz już w połowie 1935 r. zlecił Sztabowi Głównemu opracowanie specjalnego studium "Niemcy". Odpowiedni dokument w czerwcu został przedstawiony Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych. Składał się z dwóch części. Pierwsza zawierała dane o organizacji i możliwościach mobilizacyjnych Wehrmachtu. Określono kierunki rozwoju sił zbrojnych przeciwnika i jego aktualne i przewidywane możliwości bojowe. Autorzy studium doszli do wniosku, że Niemcy w 1940 r. osiągną pełną zdolność mobilizacyjną ¹.

W części drugiej "studium..." gen. Kutrzeba stwierdzał, że Polska nie jest zdolna prowadzić wojnę zaczepną, a w razie napaści Niemiec może się bronić samotnie 6 do 8 tygodni. Za rzecz główną - konieczność strategiczną - uznał zacieśnienie sojuszu z Francją.

¹ Zob. T. Kutrzeba, Studium, op. cit.

Na podstawie oceny niemieckiego zagrożenia przedstawionego w studium "Niemcy" oraz prac inspektorów armii, Generalny Inspektor Sił Zbrojnych stanął przed koniecznością przemyślenia choćby zarysu planu wojny z Niemcami. Ponadto w sierpniu 1936 r. przebywał w Polsce gen. Maurice Gamelin, francuski kandydat na naczelnego wodza na wypadek wojny. W wyniku rozmów ustalono wspólne działania w ramach obowiązującej oba państwa konwencji wojskowej. Według prowizorycznego planu wojny z Niemcami spodziewano się, że główne uderzenie niemieckie wyjdzie z Pomorza Zachodniego i będzie kierowane na Warszawę, uderzenia pomocnicze zaś - z Prus Wschodnich na Dęblin i z Dolnego Śląska na Częstochowę-Radom. Strona polska zamierzała przeciwdziałać siłami czterech armii pierwszego rzutu.

Śmigły-Rydz zakładał rozwinięcie armii "Warszawa" na północnym Mazowszu i Białostocczyźnie dla przeciwdziałania natarciu wyprowadzonemu z Prus Wschodnich. Armia "Pomorze" miała się rozwijać po obu stronach Wisły w rejonie Toruń-Włocławek i wraz z armią "Poznań" (rozwijaną we wschodniej Wielkopolsce) neutralizować główne uderzenie Wehrmachtu. Armia "Łódź-Częstochowa" (rozwijana wokół tych miast i na zachodniej Kielecczyźnie) miała kanalizować kierunek uderzenia wyprowadzany z Dolnego Śląska.

Uznano, że rejon Górnego Śląska, ze względu na silne polskie fortyfikacje i ich obronę przez 23 DP oraz bataliony rezerwowe, będzie poza kierunkami głównego zagrożenia. Przewidywano rozwinięcie armii "odwodowej" (w rejonie Kutna), która - w zależności od rozwoju wydarzeń na froncie - miała wesprzeć działania prowadzone przez armie "Poznań" i "Pomorze" lub też armie "Łódź-Częstochowa". Oślonę granicy zachodniej powierzono Straży Granicznej i formowanym w późniejszym okresie oddziałom obrony narodowej¹.

Śmigły-Rydz, podobnie jak w wariantach planu wojny z ZSRR, działanie własnego odwodu opierał na zasadzie prowadzenia manewru po liniach

¹ K. Pindel, *Obrona terytorialna w II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1995, s. 108 i nast.

wewnętrznych i kolejnego bicia częściami oddzielonych ugrupowań operacyjnych przeciwnika.

Prowizoryczny plan wojny z Niemcami opierał się na optymistycznych założeniach: nie tylko uda się powstrzymać nacierającego przeciwnika, ale odrzucić go poza własne granice. Przewidywano nawet wariant użycia polskiego odwodu do zaatakowania Prus Wschodnich. Mimo braku ściślejszych ustaleń z Francuzami, przyjęto jako pewnik, że Niemcy podczas ataku na Polskę skierują przeciw niej tylko część sił. Będą bowiem jednocześnie zmuszeni do wydzielenia znacznych sił na swój front zachodni. Liczono więc na aktywną pomoc militarną Francji.

Analizując treść prowizorycznego planu wojny z Niemcami można w nim dostrzec wiele słabości, niedopracowań i przyjmowanych błędnych założeń. Nie był planem przygotowanym przez sztabowców: nie zawierał szczegółowych wyliczeń i właściwej kalkulacji; nie wyzyskano w nim też materiałów zgromadzonych w Sztabie Głównym (który nie brał udziału w jego opracowywaniu), w tym materiałów studyjnych prowadzonych do 1935 roku, w minimalnym stopniu uwzględniono w nim możliwe warianty zachowania się Francji. Powstał niemal na podstawie indywidualnych przemyśleń Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, wykorzystującego tylko niektóre spostrzeżenia inspektorów armii kierunku zachodniego.

Można uznać, że w planie nie doceniono zmian dokonujących się w potencjale wojennym Niemiec, a zwłaszcza zmian doktrynalnych co do sposobu prowadzenia przyszłych działań. Dlatego nie dostrzeżono szybko postępującej motoryzacji i mechanizacji Wehrmachtu. Wyraźnie natomiast przeceniano własne możliwości. Śmigły-Rydz jakby nie widział zmian, jakie zaszły w wojskowości w ciągu piętnastu lat: chciał prowadzić wojnę z Niemcami, dysponującymi nowoczesną armią wysoce zmechanizowaną i zmotoryzowaną przy własnej nie doinwestowanej i przestarzałej - według wzorów z wojny polsko-rosyjskiej 1919-1920 roku. Nastawiono się zatem na stosowanie manewru po liniach wewnętrznych oraz na kolejne bicia częściami przeciwnika.

Jeśli można to było czynić w wypadku przeciwnika dysponującego wojskiem improwizowanym, źle dowodzonym i wyszkolonym, pozbawionym nowoczesnej techniki, to nie można było tych wzorców powielać wobec nowoczesnej, dobrze technicznie wyposażonej armii Wehrmachtu. Idea stosowania manewru po liniach wewnętrznych i kolejnego bicia przeciwnika byłaby możliwa tylko w sytuacji posiadania silnych odwodów, wysoce manewrowych, przewyższających pod tym względem przeciwnika. Tymczasem Śmigły-Rydz nie posiadał ani szybkich związków zmechanizowanych i zmotoryzowanych, ani nie miał żadnych możliwości prowadzenia działań manewrowych. Z góry więc był skazany na prowadzenie działań obronnych.

Z przytoczonych rozważań można wysnuć następujący wniosek: przygotowanie prowizorycznego planu wojny z Niemcami miało służyć jedynie wykazaniu Francuzom, że strona polska dysponuje koncepcją przeciwstawienia się niemieckiej agresji.

Celem strategicznym Wojska Polskiego w razie niemieckiej agresji, według Śmigłego-Rydza, było: *nie dać się rozbić do czasu podjęcia przez Francuzów działań na froncie zachodnim*¹. Tymczasem podstawowy aliant nie kwapił się z zademonstrowaniem woli udzielenia pomocy Polsce. O skłonienie go do takiej decyzji zabiegała strona polska do ostatnich dni walk we wrześniu 1939 roku.

Kolejną sprawą w budowaniu planu wojny z Niemcami było opracowane przez gen. Kutrzebę memorandum, zawierające propozycje operacyjnego planu wojny z tym państwem. Zostało ono wręczone marsz. Śmigłemu-Rydzowi 28 stycznia 1938 r. Tym razem autor memorandum inaczej, niż to czynił w 1936 r., oceniał potencjał militarny przeciwnika. Wskazywał na 2,5-krotną przewagę Wehrmachtu w piechocie, osiągniętą już w 1941 r., oraz wielokrotną w broniach technicznych. Świadczyło to o dużej elastyczności gen. Kutrzeby, realistycznie patrzącego na stan zagrożenia i wynikające z tego polskie szanse.

¹ M. Porwit, *Komentarze do historii polskich działań obronnych 1939 roku*, Warszawa 1969, cz. 1-3, s. 69-77.

Kutrzeba nie widział możliwości prowadzenia przez Polskę wojny z Niemcami bez pomocy mocarstw, zwłaszcza Francji. Mimo ogromnej dysproporcji sił i potencjałów, nie dopuszczał myśli o zaniechaniu obrony niepodległości i suwerenności. Uważał, że największym problemem jest wytrzymanie uderzenia przeciwnika do czasu uzyskania efektywnej pomocy ze strony Francji. Czas samodzielnej walki oceniał na 6-8 tygodni.

Innowacją w poglądach Kutrzeby była koncepcja obrony nie całego terytorium, lecz tzw. "tułowia strategicznego", wyznaczonego przez rzekę San, północny stok Karpat granicę Śląska, miasta: Częstochowa, Wieluń, Ostrów Wielkopolski, Gniezno, Inowrocław, Włocławek, Sierpc, Modlin, Warszawę, oraz środkową Wisłę.

Memorandum gen. Kutrzeby było traktowane przez marsz. Śmigłego-Rydza jako prowizoryczny plan wojny Polski z Niemcami, aktualny jedynie do jesieni 1938 r. - do chwili zagarnięcia Sudetów przez Niemcy. Wówczas było zauważalne, że mogą oni zagrabić całą Czechosłowację, okrążenie więc Polski od południa stawało się realne.

Radykalne pogorszenie się położenia geopolitycznego Polski jesienią 1938 r. oraz grożąca agresja ze strony Niemiec spowodowały, że w lutym 1939 r. marsz. Śmigły-Rydz wydał szefowi Sztabu Głównego, gen. Wacławowi Stachiewiczowi wytyczne do rozpoczęcia w trybie pilnym prac nad planem wojny (plan "Z") z Niemcami. Wytyczne do planu opierały się na memoriale gen. Kutrzeby ze stycznia 1938 roku. Przyjęto założenie, że potencjał Niemiec do 1941 r. prawdopodobnie trzykrotnie przewyższy potencjał Polski. Wynikało z tego, że do 1939 r. Wehrmacht osiągnie co najmniej dwukrotną przewagę nad Wojskiem Polskim ¹.

Określono, że niemieckie uderzenie na Polskę będzie miało następujące cele polityczno-militarne:

- dążenie na całym froncie do natychmiastowego zniszczenia Polski;
- możliwość przeprowadzenia lokalnej akcji zaczepnej w Gdańsku lub w Korytarzu Pomorskim;

¹ Zob. W. Stachiewicz, *Rozwój planu zachodniego (relacja z 1947 r.)* Materiały i Dokumenty Wojskowego Instytutu Historycznego.

- możliwość przeprowadzenia ograniczonych działań dotyczących przyłączenia do Niemiec polskich ziem przyznanych jej na mocy traktatu wersalskiego, a wcześniej zaanektowanych przez Prusy w trakcie rozbiorów.

Rozważając wariant niemieckiego uderzenia, którego celem byłoby całkowite rozgromienie Polski, sztabowcy w polskim planowaniu wojennym stanęli przed koniecznością określenia głównych kierunków uderzenia przeciwnika i ześrodkowania jego głównych sił. Wobec zmienionego położenia geopolitycznego Polski, wynikającego z rozwoju wydarzeń w Czechosłowacji, a zatem możliwości prowadzenia operacji okrążających od południa - autorzy planu wojny "Z" przewidywali koncentrację przez przeciwnika dwóch zgrupowań: głównego w rejonie Wrocław - Opole, którego kierunek przewidywanego natarcia będzie prowadził przez Łódź - Piotrków na Warszawę, (przewidywano też pomocnicze uderzenie prowadzone z podstaw wyjściowych z Górnego Śląska i Moraw na Kraków); drugiego - na Pomorzu z zamiarem uzyskania połączenia tej dzielnicy z Prusami Wschodnimi. Ten kierunek natarcia miał prowadzić przez Bydgoszcz - Kutno na Warszawę. W tym czasie zgrupowanie wojsk niemieckich z Prus Wschodnich miało nacierać na Toruń lub bezpośrednio na Warszawę ¹.

W przyjętych założeniach do planu "Z" przewidywano, że siły niemieckie użyte przeciwko Polsce mogą wynosić łącznie około 70-80 dywizji ze 100-120 zmobilizowanych. W ramach powyższych sił na froncie polskim przewidywano użycie 5 dywizji pancernych, 4 zmotoryzowanych i 4 lekkich. Siły Luftwaffe były oceniane w sumie na około 3500 samolotów (1500 bombowych, 1300 myśliwskich i około 670 rozpoznawczych). Przewidywano, że całość lotnictwa przeciwnika zostanie podzielona na atakujące Polskę (lotnictwo bombowo-szturmowe) oraz broniące terytorium Niemiec przed odwetowymi uderzeniami lotnictwa alianckiego (myśliwskie).

Uwzględniając ogromne dysproporcje w liczebności obu armii i ich wyposażeniu, wytyczne do planu "Z" zakładały prowadzenie przez Wojsko Polskie działań defensywnych. Oto one:

¹ Zob. *Polskie Siły Zbrojne*, op. cit., s. 273.

- obrona obszarów niezbędnych do prowadzenia wojny z jednoczesnym zadaniem przeciwnikowi jak największych strat;
- wykonywanie przeciwuderzeń odwodami w celu przedłużenia czasu walki i uniknięcia rozbicia przed rozpoczęciem działań aliantów zachodnich;
- podejmowanie decyzji zależnie od zaistniałego położenia po rozpoczęciu aktywnych działań zbrojnych na froncie zachodnim, a tym samym odciążeniu frontu polskiego.

Wytyczne do planu "Z" zakładały stoczenie bitwy obronnej przy użyciu sił głównych na zachodnich obszarach Polski, czyli na zachód od Wisły. Główna linia obrony miała przebiegać od Puszczy Augustowskiej wzdłuż Biebrzy, Narwii oraz ujścia Brdy do Wisły; sektor zachodni miał obejmować linię biegnącą od Chojnic przez Bydgoszcz, Żnin, wzdłuż górnej Noteci, górnej Warty, przez Śląsk do Bielska i Żywca, a sektor południowy - wzdłuż Karpat.

Zakładano, że pierwsze uderzenia wojsk przeciwnika powinny odpierać związki taktyczne armii pierwszego rzutu, zmobilizowane wcześniej w trybie mobilizacji alarmowej. Miały one dodatkowo stanowić osłonę dla mobilizacji i koncentracji pozostałych sił, zwłaszcza wchodzących w skład odwodu Naczelnego Wodza ¹.

Prace nad planem "Z" były prowadzone w trybie alarmowym, wręcz ekspresowym. Sztab Główny przystąpił do prac nad planem 4 marca 1939 r., a już 23 marca tego roku marsz. Śmigły-Rydz wręczył dowódcom armii pierwszego rzutu teksty zarządzeń wykonawczych, określając zadania wojenne. Plan "Z" zawierał jedynie ogólne założenia, w tym koncepcję działań na pozycji głównej. Nie przewidziano w nim kolejnych etapów działań, zwłaszcza w razie załamania się obrony na pozycji głównej.

Marsz. Śmigły-Rydz zdawał sobie sprawę z niedoskonałości i wycinkowości planu "Z", lecz pod wpływem nagłego zaostrzenia się sytuacji zewnętrznej i realnej groźby niemieckiej agresji zdecydował się na improwizację oraz przygotowanie tylko zarysu planu. Przewidywał dopracowanie kolejnych etapów w późniejszym terminie. Zgodził się także na to, by idea planu "Z"

¹ Tamże, s. 281.

była oparta na memoriale gen. Kutrzeby (ze stycznia 1938 r.) z niewielkimi modyfikacjami, wynikającymi ze zmiany położenia geopolitycznego.

Błędem poczynił Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych było nadmierne utajnienie treści planu. Bardzo wąskie grono osób, poza marsz. Śmigłym-Rydzem i autorami planu, znało całościową koncepcję prowadzenia działań. Poszczególni zaś dowódcy armii i samodzielnych grup operacyjnych znali tylko własne zadania. Okazało się to szczególnie zgubne po załamaniu się obrony pozycji głównej i utracie łączności z Naczelnym Wodzem.

Szybka zmiana położenia zewnętrznego spowodowana zajęciem w marcu 1939 r. Czech i Moraw przez Niemcy oraz wpływami, jakie mieli oni w Słowacji, zdezaktualizowała plan "Z". Dlatego Sztab Główny cały czas modyfikował jego założenia, zwłaszcza do rejonów koncentracji i rozwinięcia sił. Zaledwie w kilka dni po wydaniu przez marsz. Śmigłego-Rydzę dowódcom związków operacyjnych zarządzeń wykonawczych na wypadek wojny z Niemcami już nastąpiły zmiany w planowanym ugrupowaniu oddziałów polskich. Postanowiono przesunąć rejon koncentracji głównego odwodu Naczelnego Wodza z rejonu Kutno-Warszawa-Skierniewice do obszaru Warszawa-Tomaszów Mazowiecki-Radom. Wiązało się to z realniejszym przeniesieniem przez przeciwnika ciężaru głównego uderzenia z północy na południe. W rejonie Kutna zaplanowano rozmieszczenie tylko części odwodu Naczelnego Wodza, składającego się zaledwie z dwóch dywizji piechoty. Odwody o podobnej liczebności planowano skoncentrować także w widłach Bugu i Narwi oraz w rejonie Tarnowa¹. Oznaczało to niemal zupełną rezygnację z planu prowadzenia kontrnatarcia na całej szerokości frontu, jedynie podjęcie działań obronnych z lokalnym wsparciem powstałych zagrożeń.

Natychmiast po przekazaniu zadań wykonawczych dla inspektorów armii odcinka zachodniego, ze względu na groźbę wojny, nakazano przekształcenie inspektoratów armii w dowództwa i sztaby armii oraz samodzielne grupy operacyjne. Równocześnie zarządzono częściową mobilizację alarmową.

¹ Zob. S. Feret, op. cit., s. 98-106.

Systemem kartkowym zmobilizowane zostały 9, 20, 26 i 30 dywizja piechoty oraz Nowogrodzka Brygada Kawalerii.

Fragmentaryczność planu wojny "Z" polegała na tym, że nie zawierał on zadań dla marynarki wojennej i lotnictwa. Był to także jedynie zarys planu operacyjnego bez opracowanych planów zabezpieczenia prowadzonych działań. Sytuacja wymagała podjęcia w pierwszej kolejności prac nad planem transportu, łączności, fortyfikacji, zaopatrzenia, użycia lotnictwa czy obrony przeciwlotniczej kraju. Jednak wiele spraw bieżących oraz narastanie zagrożenia powodowały powstanie znacznych opóźnień w rozpoczęciu prac planistycznych. Dotyczyło to również planu fortyfikacji. Mimo nalegań szefa Sztabu Głównego, by prace nad nim podjąć w maju 1939 r., do wybuchu wojny nie opracowano planu. Prace zaś nad planem transportowym, zamiast we wrześniu 1939 r., rozpoczęto w maju.

Sztab Główny pracujący nad uszczegółowieniem planu "Z" napotykał ogromne trudności. Wynikały one z braku konkretnych decyzji dotyczących podziału sił i środków. Ciągłe zmiany składu poszczególnych związków operacyjnych, zwłaszcza odwodu Naczelnego Wodza uniemożliwiały zamknięcie prac nad planem. Wprowadzano także poprawki i uzupełnienia do planu mobilizacyjnego "W", a przede wszystkim jego wersji "W 2".

Do opracowywania planu łączności przystąpiono w końcu marca 1939 roku. Nowy plan zakładał utrzymywanie łączności przez Naczelne Dowództwo WP ze związkami operacyjnymi na trzech łączach telegraficznych. Okazało się jednak, że istniejący system pokojowej łączności telegraficznej nie odpowiada wymogom operacyjnym. Większość głównych linii przebiegała zbyt blisko siebie, a to w razie powstałych zniszczeń groziło utratą łączności na szczeblu strategicznym i operacyjnym. Planistom Sztabu Głównego do wybuchu wojny nie udało się opracować planu łączności przewodowej.

Plan łączności radiowej był oparty na pracy sieci wojskowych. Istniała możliwość częściowego wykorzystania sieci cywilnej, choć nie podlegała ona kompetencji szefostwa łączności Wojska Polskiego. Powstała zatem paradoksalna sytuacja: wojsko, mając niezwykle ubogą sieć łączności radiowej, nie

mogło wykorzystać wydzielonych sieci cywilnych. Nie zostały one też uwzględnione w planie łączności radiowej.

Ze względu na niezwykle skąpą sieć łączności, planiści Sztabu Głównego oprócz łączności przewodowej i radiowej przewidywali wykorzystanie w wojnie także łączności ruchowej (łącznicy posługujący się różnymi środkami transportu).

Ostatecznie do wybuchu wojny przygotowano jedynie zarys planu łączności obejmujący pierwszy etap operacji obronnej. Nie powstała nawet namiastka planu zapewnienia łączności i to zarówno na szczeblu strategicznym, jak i operacyjnym w razie ewakuacji Kwatery Głównej Naczelnego Wodza poza Warszawę oraz konieczności opuszczenia przez związki operacyjne pozycji głównej.

Na przełomie marca i kwietnia 1939 r. przystąpiono do opracowywania planu kwatermistrzowskiego. Do wybuchu wojny udało się przygotować jedynie plan cząstkowy. Przyjęto, że podstawowym systemem transportu na szczeblu strategicznym i operacyjnym będzie transport kolejowy, tylko w minimalnym stopniu uzupełniany transportem samochodowym. W niewielkim stopniu uwzględniono wrażliwość transportu kolejowego na uderzenia lotnicze.

Transport między związkami operacyjnymi i taktycznymi miał być oparty niemal wyłącznie na zaprzęgu konnym. Ustalono następujący system zaopatrywania: zaopatrzenie ze składnic i magazynów centralnych miało być przewożone do stacji magazynowo-rozdzielczych tworzonych przy większych węzłach kolejowych; ewakuacja materiałowa oraz rannych miała odbywać się do specjalnie wydzielonych ośrodków w głębi kraju.

Największą słabością planu kwatermistrzowskiego były niskie stany środków materiałowych i zaopatrzenia. Przyjęto, że zapasów materiałowych powinno wystarczyć zaledwie na miesiąc wojny, potem zaopatrzenie miało pochodzić z bieżącej produkcji oraz improtu. Żywność miała być uzupełniana systemem rekwizycji dokonywanej w kraju.¹ Plan kwatermistrzowski,

¹ Zob. *Polskie Siły Zbrojne*, op. cit., s. 340.

podobnie jak inne plany zabezpieczenia działań wojennych, był dokumentem niepełnym: obejmował jedynie pierwszy etap wojny oraz zawierał wiele elementów opartych na improwizacji. Był zbudowany na przeświadczeniu o prowadzeniu przez oddziały polskie długotrwałej obrony pozycji głównej. Jak zatem inaczej interpretować wyznaczenie pierwszej linii stacji magazynowo-rozdzielczych leżących blisko przewidywanej linii frontu, obejmującej następujące węzły kolejowe: Białystok, Toruń, Kutno, Warszawę, Łódź, Kraków i Przemyśl. Druga linia magazynowo-rozdzielcza nie została określona, a więc przygotowana do spełniania wymienionych zadań. W omawianym planie przyjęto, że połowa zapasów zgromadzonych na okres wojny będzie się znajdować w armijnych magazynach.

Plan kwatermistrzowski przyjął zasadę, że przez pierwsze 15 dni wojny związki operacyjne będą zaopatrywały się samodzielnie z własnych magazynów, dopiero po tym czasie przewidywano nadsyłanie nowego zaopatrzenia z magazynów centralnych. Miały one być usytuowane wewnątrz kraju. Liczono, że znajdą się poza strefą przewidywanej ewakuacji wojsk. Nie przewidziano (nawet w zarysie) możliwości ewakuacji magazynów centralnych.

Plan ewakuacji opierał się także na przeświadczeniu, że wojska utrzymają się na pozycji głównej. Dlatego nie przewidywano ewakuacji większości zakładów przemysłowych. Nie rozpatrywano też potrzeby nawet częściowej ewakuacji zakładów znajdujących się w centralnym okręgu przemysłowym.

Stosunkowo najlepiej został przygotowany plan obrony przeciwlotniczej kraju. Opierał się na obronie biernej. Uznano bowiem, że czynna obrona - ze względu na brak środków do jej zapewnienia - będzie stanowiła jedynie uzupełnienie obrony biernej. Dlatego przewidywano objęcie obroną czynną tylko najważniejszych obiektów znajdujących się w Warszawie, na Śląsku i Wybrzeżu. Przewidywano pewną obronę takich miast, jak: Łódź, Kraków, Dęblin. Natomiast zostały pozbawione czynnej obrony przeciwlotniczej następujące miasta: Lwów, Wilno, Lublin, Poznań i Toruń. Tylko nieliczne i o głównym znaczeniu węzły kolejowe miały być bronione za pomocą przeciwlotniczych karabinów maszynowych.

W lipcu 1939 r., w wyniku rozpoznania zmian w koncentracji wojsk przeciwnika, wprowadzono dość istotne korekty do planu "Z", ustalono ponad wszelką wątpliwość, że większość sił niemieckich nie będzie się koncentrowała na Pomorzu - jak dotychczas sądzono - lecz na terenie byłej Czechosłowacji i Dolnego Śląska, a nawet Słowacji. Zmieniało to koncepcję skupienia głównego wysiłku przez stronę polską. Ze względu na brak nowych sił możliwych do zmobilizowania i wystawienia na nowym kierunku zagrożenia, a zwłaszcza wydłużenia polskich linii obronnych bardziej na południe, nastąpiły zmiany w przewidywanym w planie "Z" ugrupowania wojsk własnych. Dokonano kolejnego przesunięcia zasadniczego odwodu Naczelnego Wodza jeszcze bardziej na południe. Tym razem miał on być rozmieszczony w rejonie Tomaszów Mazowiecki - Kielce - Radom. Postanowiono także przedłużyć południowe skrzydło polskiego ugrupowania aż do granicy z Rumunią. Wymagało to wystawienia nowych jednostek, a nawet dodatkowej armii. Postanowiono wzmocnić armię "Kraków" oraz utworzyć armię "Karpaty"¹. Kolejnym przedsięwzięciem było utworzenie dodatkowego odwodu południowego, złożonego z 22 dywizji piechoty i 38 rezerwowej dywizji piechoty.

Kierownictwo polityczne i wojskowe Polski, niezbyt właściwie rozszyfrowując zamiar niemiecki na początku sierpnia 1939 r. liczyło się z możliwością przeprowadzenia przez przeciwnika jedynie działań lokalnych zmierzających do zajęcia Korytarza Gdańskiego. Dlatego utworzono poza planem improwizowaną grupę operacyjną "Korpus Interwencyjny". Wchodził on organicznie w skład armii "Pomorze", ale został wysunięty do obszaru wspomnianego korytarza.

Brak dopracowanego pod względem operacyjnym planu wojny "Z" miał negatywne skutki w czasie planowania na niższych szczeblach dowodzenia. Dowództwa związków operacyjnych otrzymały bardzo skąpe informacje o przeciwniku, a już zupełnie niedostateczne o sąsiadach. Nie dysponowały też wystarczającymi danymi nawet o własnych zadaniach i środkach. W planowa-

¹ Tamże, s. 410.

niu prowadzonym przez te szczeble dowodzenia występowały duże trudności wynikające z ciągłej zmiany zadań, wpływających korekt i uzupełnień. W tej sytuacji nie można było przygotować realnych własnych planów.

Szczególnie trudne było opracowanie planów współdziałania z sąsiadami i koordynacji wysiłków w skali wykraczającej poza dany związek operacyjny. Ponadto zastosowane rygory w zakresie zachowania tajemnicy uniemożliwiały kontakty w tych sprawach między dowództwami i sztabami sąsiadujących armii. Ostatecznie spowodowało to, że planowanie wojenne na szczeblu związków operacyjnych było jeszcze mniej doskonałe niż na szczeblu kraju. Opracowane przez poszczególne armie plany operacyjne nie były skorelowane, a nawet ujednolicone w postaci przygotowanych dokumentów sztabowych.

Polski plan wojny "Z" stawiał poszczególnym związkom operacyjnym zróżnicowane zadania szczegółowe. Dwa związki operacyjne, znajdujące się na północnym skrzydle frontu: armia "Modlin" i Samodzielna Grupa Operacyjna "Narew", otrzymały zadanie osłony północnego i północno-wschodniego obszaru kraju przed uderzeniem przeciwnika wychodzącym z Prus Wschodnich. Zadaniem armii "Modlin" było opóźnianie działań przeciwnika na kierunku wyprowadzającym z Prus Wschodnich na Warszawę. Samodzielna Grupa Operacyjna "Narew" miała zabezpieczać wschodnie skrzydło armii "Modlin" i bronić północno-wschodnich obszarów kraju, zajmując główne pozycje obronne na Narwi, Biebrzy i Kanale Augustowskim.

Odwód na tym kierunku stanowiła Grupa Operacyjna "Wyszków" ześrodkowana w rejonie Wyszków-Goworowo. W zależności od sytuacji, miała prowadzić przeciwuderzenie lub bronić się na Narwi na styku wymienionych związków operacyjnych. Szczególne ścisłe współdziałanie wyznaczono jej z armią "Modlin".

W północno-zachodniej części kraju przewidziano skoncentrowanie dwóch związków operacyjnych. Były to armia "Pomorze" i armia "Poznań". Armia "Pomorze" otrzymała zadanie obrony dwóch rozdzielonych Wisłą kierunków, wyprowadzających z zachodniej części Prus Wschodnich na Toruń i Włocławek oraz z Pomorza Zachodniego na Bydgoszcz. Wymuszało to podział

ugrupowania tej armii na dwa zgrupowania. Grupa operacyjna "Wschód", rozmieszczona na linii Grudziądz-Brodnica, miała bronić kierunku prowadzącego z Prus Wschodnich. Na lewym brzegu Wisły były zgrupowane kolejne związki taktyczne broniące podejść wychodzących z Pomorza Zachodniego.

Wielkopolski miała bronić armia "Poznań" kanalizująca kierunek Frankfurt n.Odrą-Poznań. Jej zadaniem było opóźnianie natarcia przeciwnika aż do linii pozycji głównej, ciągnącej się wzdłuż jezior żnińskich i jeziora Gopło po rzekę Wartę w rejonie Uniejowa. W rejonie Kutno-Płock-Włocławek miał się ześrodkować dwudwizyjny odwód.

Centralnej i południowo-zachodniej części Polski miały bronić armie "Łódź" i "Kraków". Za nimi przewidziano zgrupowanie głównego odwodu Naczelnego Wodza - armię "Prusy". Zadaniem tych związków operacyjnych było przeciwstawienie się głównym siłom niemieckim skoncentrowanym na Dolnym Śląsku i Morawach, częściowo na Słowacji. Zamierzano prowadzić skuteczną obronę głównej pozycji. Szczególna rola przypadła armii "Prusy", która miała nie tylko udzielać pomocy armiom pierwszorzutowym, ale być przygotowana do wykonywania zwrotów zaczepnych po odciążeniu frontu polskiego przez kontrofensywę na zachodzie.

Armii "Kraków" przypadła obrona Górnego Śląska. Obrona miała być oparta na rozbudowanych w tym rejonie fortyfikacjach i stanowić oś manewru odwrotowego całości sił polskich prowadzonego w kierunku południowo-wschodnim.

Marszałek Śmigły-Rydz dopiero w lipcu zdecydował się na przedłużenie linii polskiej obrony na kierunku południowym, wzdłuż granicy ze Słowacją. Postanowiono rozwinąć nową armię "Karpaty", składającą się z części oddziałów Korpusu Ochrony Pogranicza i formacji obrony narodowej¹. Otrzymała ona zadanie osłony Centralnego Okręgu Przemysłowego oraz skrzydeł i tyłów armii "Kraków". Kolejnym jej zadaniem była osłona zagłębia naftowego.

¹ Zob. K. Pindel, op. cit., s. 280-283.

W końcu lipca 1939 r. plan "Z" został uzupełniony zadaniami dla lotnictwa, podzielonego na lotnictwo armijne i dyspozycyjne Naczelnego Wodza. Tym samym 2/3 nielicznego lotnictwa zostało rozdrobnione i jeszcze bardziej osłabione.

Zadecydowano także o sposobie obrony Wybrzeża, mimo że nie było możliwości jego skutecznej obrony. Zwyciężyły jednak względy polityczne. Flota wojenna miała bronić Helu oraz czasowo rejonu Gdyni. Kolejne zadania sprowadzały się do utrudnienia komunikacji morskiej między Rzeszą a Prusami Wschodnimi.

Ogólnie plan "Z" był nie dopracowany sztabowo, zawierał wiele elementów opierających się na improwizacji i wątplych podstawach materiałowych. Widoczny był pośpiech przy jego opracowywaniu oraz chwiejność marszałka Śmigłego-Rydza w precyzowaniu głównego zamiaru. Nie był to plan rokujący szansę obrony w starciu z Wehrmachtem.

Największą jednak wadą analizowanego planu było jego ograniczenie do pierwszego etapu działań, brak zarysu działań wariantowych, zwłaszcza kierunków wycofywania się związków operacyjnych w razie konieczności opuszczenia przez nie pozycji głównej, przyjęcie błędnego ugrupowania wojsk i fatalnego systemu dowodzenia.

W okresie międzywojennym planowanie wojenne w Polsce stało na niskim poziomie. Do 1935 r. hamujący wpływ miała niechęć Piłsudskiego do tego typu działalności i roli pracy sztabowej. Po jego śmierci starano się naprawić wiele zaniedbań, ale czyniono to w sposób niezdecydowany i nieefektywny. Dlatego w 1939 r. Polska nie posiadała ogólnego planu wojny z żadnym z przewidywanych przeciwników, nie miała dopracowanego militarnego planu wojny. Pod względem sztabowym zdołano dopracować tylko operacyjny plan wojny z ZSRR; plan "Z" natomiast nie zasługuje na miano fachowo opracowanego dokumentu, uważanego za plan operacyjny wojny z Niemcami. Te zaniedbania obniżały przecież i tak niewielkie możliwości obronne kraju, zważywszy, że były one oparte na błędnych i złudnych podstawach rachub na pomoc mocarstw zachodnich.

W planowaniu militarnym, mimo wielu uwag krytycznych, można dostrzec pewne osiągnięcia, np. niezwykle realistyczny plan mobilizacyjny. Opierając się na sztabowo dopracowanym planie "W" można uznać, że ten plan wojny składał się z części operacyjnej oraz planów szczegółowych. Jego konstrukcja była następująca:

1. Podstawy planu operacyjnego:

- a) ocena przeciwnika;
- b) ocena ewentualnych zachowań sojuszników i sąsiadów;
- c) ocena własnych możliwości.

2. Myśl przewodnia działań i ogólny zarys planu:

- a) cel działań;
- b) myśl przewodnia walki;
- c) szczegółowe zadania dla walki o główną pozycję.

3. Wykonanie:

- a) ustalenie zgrupowań operacyjnych;
- b) określenie zadań wykonawczych.

4. Plany szczegółowe:

- a) mobilizacyjny;
- b) transportowy;
- c) fortyfikacyjny;
- d) łączności radiowej i przewodowej;
- e) kwatermistrzowski;
- f) użycia lotnictwa;
- g) obrony przeciwlotniczej.

ZAKOŃCZENIE

Zmiany zachodzące w wojskowości powszechnej w okresie międzywojennym i odnoszące się zarówno do nowo rozpatrywanych zasad prowadzenia wojny, jak też kierowania siłami zbrojnymi, zwłaszcza w planowaniu wojennym, można uznać za rewolucyjne. Jest to widoczne szczególnie w rozpatrywaniu kierunków rozwoju myśli wojskowej. Teoretycy wojskowi dużą wagę przywiązywali do rozważań określających charakter przyszłej wojny. Za wszelką cenę starano się uniknąć możliwości prowadzenia wojny długotrwałej, przede wszystkim takiej, w której dominowałyby pozycyjne formy walki. Dlatego w analizowanym okresie popularnością cieszyły się teorie oparte na zasadach prowadzenia wojny błyskawicznej. Głosiły one pogląd, że stosując w masowej skali nową technikę wojenną (nowoczesne samoloty, czołgi) uda się zdynamizować przebieg wojny. W wielu wypadkach tego typu koncepcje nie były pozbawione utopijności. Takie zastrzeżenia można zgłosić zarówno do teorii wojny powietrznej, jak i wojny pancernej.

W okresie międzywojennym pojawiła się także teoria wojny totalnej, przychylnie przyjęta przez państwa szykujące się do nowych wojen zaborczych. Zainteresowały się nią szczególnie Niemcy.

Teoretycy radzieccy natomiast próbowali przywrócić manewr na polach walk przez lansowanie teorii sztuki operacyjnej. Dotyczyło to teorii, następujących kolejno po sobie, głębokich operacji.

Odradzająca się po okresie niewoli narodowej polska myśl wojskowa odnotowała w okresie międzywojennym wiele osiągnięć, ale niestety, nie była wolna od poglądów zachowawczych, a niekiedy konserwatywnych. Największy wkład wniosła w prognozowanie charakteru przyszłej wojny i częściowo w koncepcje użycia lotnictwa. Niezwykle zaś była konserwatywna w rozwiązy-

waniu problemów związanych z motoryzacją i mechanizacją wojsk, a przede wszystkim w uporczywym podtrzymywaniu opinii o dużych walorach operacyjnych kawalerii.

Próba wylansowania nowej wizji wojny, w której ogromną rolę miały spełniać nowe techniczne środki walki. Zwłaszcza takiej, która miałaby totalny charakter, wymagała przeprowadzenia dość istotnych zmian w systemie kierowania siłami zbrojnymi. W różnych państwach przyjęto różne rozwiązania. Z reguły były to modele nastawione na skupienie w jednym ręku całości spraw dowodzenia armią - państwa przygotowujące się do wojen agresywnych i systemy kolegialne typowe dla państw demokratycznych. Niezależnie od przyjmowanych rozwiązań ich wspólną cechą była dominacja czynników politycznych nad wojskowymi.

Duże zmiany zaszły też w podejściu do planowania wojennego. Jego ranga wzrosła po doświadczeniach I wojny światowej. Okazało się bowiem, że nie wystarczają już przygotowywane plany operacyjne. Ze względu na przewidywany totalny charakter przyszłej wojny, wymagający prowadzenia jej za pomocą całego posiadanego potencjału ekonomicznego i militarnego, wzrastała rola planowania prowadzonego przez wszystkie resorty cywilne.

Przyjmowano następujący schemat postępowania: najwyższe władze państwa określały jego cel strategiczny, do którego była formułowana doktryna wojenna. Ta z kolei wyznaczała zadania dla planów militarnych. W modelowym ujęciu pierwszy powinien powstać ogólny plan wojny, w którego przygotowywaniu miały uczestniczyć najwyższe władze polityczne i wojskowe. Jego uszczegółowieniem były ogólne plany militarne. W ich skład wchodziły plany prowadzenia wojen z jednym lub większą liczbą przeciwników; niekiedy były to plany działań koalicyjnych, przygotowywane przez sztaby generalne. Na ich podstawie opracowywano szczegółowo plany kompanii i operacji.

Nowe zasady obowiązujące w planowaniu wojennym wymuszały powoływanie ciał kolegialnych, zajmujących się planowaniem w wymiarze strategicznym, oraz fachowych komórek analitycznych i planistycznych. Ten szczebel planowania wojennego miał coraz bardziej polityczny charakter.

Planowanie wojenne w Polsce w analizowanym okresie przechodziło różne fazy. Rozpoczęło się po 1921 r., tj. po zakończeniu walk o granice i przejściu wojska w okres pokoju. Już w 1922 r. określono cel strategiczny państwa, aktualny aż do wybuchu II wojny światowej. Trudno natomiast było wypracować doktrynę wojenną. Do 1926 r. częściowo przyczyniły się do tego zmiany w sytuacji zewnętrznej i opóźnienia w ustaleniach koalicyjnych. W latach 1926-1935 osobowość Piłsudskiego - niechętnemu w przyjmowaniu stałych unormowań - ograniczała proces pełnego sprecyzowania doktryny. Po 1935 r. lawinowo zaś wzrastające zagrożenie wojenne i konieczność wykonywania innych zadań miały wpływ na tymczasowość przyjmowanych rozwiązań doktrynalnych.

Polska nie miała ogólnego planu wojny, ani fachowych komórek cywilnych przygotowujących materiały do takiego planu. W latach 1936-1939 tę rolę spełniał Sekretariat Komitetu Obrony Rzeczypospolitej.

Wojsko Polskie do początku 1939 r. nie miało militarnych planów wojny z ewentualnymi przeciwnikami. Doraźnie posiłkowano się prowizorycznymi planami oraz wycinkowymi studiami operacyjnymi.

Praca nad planem wojny z ZSRR trwała od 1936 r. do lutego 1939 roku. Był to jedyny dopracowany sztabowo polski plan wojny. Nie można tego natomiast powiedzieć o planie wojny z Niemcami; został ograniczony jedynie do planu rozwinięcia polskich wojsk i prowadzenia przez nie bitwy na głównej pozycji. Te zaniedbania i niedopracowania miały wpływ na praktyczne prowadzenie wojny z Niemcami we wrześniu 1939 roku.

Prezentacja zasygnalizowanych problemów w opracowaniu winna służyć refleksji nad aktualnymi pracami i studiami, prowadzonymi na najwyższych szczeblach państwowych oraz wojskowych.

BIBLIOGRAFIA

I. ŹRÓDŁA

1. *Centralne Archiwum Wojskowe:*

- Generalny Inspektorat Sił Zbrojnych;
- Sztab Główny.

2. *Materiały i Dokumenty Wojskowego Instytutu Historycznego.*

II. OPRACOWANIA

1. *Zwarte:*

- Abżółtowski Sergiusz, Lotnictwo we współczesnej wojnie, Warszawa 1924;
- Abżółtowski Sergiusz, Operacyjna użyteczność lotnictwa, Warszawa 1932;
- Arciszewski-Rola Stanisław, Sztuka dowodzenia na zachodzie Europy, Warszawa 1934;
- Bastico Ettore, L'evoluzione dell arte della guerra, Roma 1930;
- Boucher J., Broń pancerna w wojnie, Warszawa 1958;
- Böhm Tadeusz, Z dziejów naczelných władz wojskowych II Rzeczypospolitej. Organizacja i kompetencje Ministerstwa Spraw Wojskowych w latach 1918-1939, Warszawa 1994;
- Butler J., Grand Strategy, London 1951;
- Ciałowicz Jan, Polsko-francuski sojusz wojskowy 1921-1939, Warszawa 1970;
- Czarnecki Bogdan, Fall Weiss, Warszawa 1961;
- De Gaulle Charls, Pamiętniki wojenne, t. 1, Warszawa 1967;
- De Gaulle Charls, Vers l'armee de metier, Paris 1934;
- Douhet Giulio, Panowanie w powietrzu, Warszawa 1965;
- Eimannsberger Ludwig, Wojna pancerna, Warszawa 1937;

- Feret Stanisław, Polska sztuka wojenna 1918-1939, Warszawa 1972;
- Fuller John, Druga wojna światowa 1939-1945, Warszawa 1958;
- Fuller John, Lectures on Field Service Regulation III: Operations Between Mechanized Forces, London 1932;
- Fuller John, Tanks in the Great War, London 1919;
- Fuller John, The Reformation of War, London 1923;
- Guderian Heinz, Achtung Panzer: Die Entwicklung der Panzer waffen, ihre Kampfaktik und ihre operativen Möglichkeiten, Berlin 1937;
- Guderian Heinz, Die Panzertruppen und ihr Zusammewirken mit den anderen Waffen, Berlin 1937;
- Guderian Heinz, Wspomnienia żołnierza, Warszawa 1958;
- Hatton T., Japonia w wojnie 1941-1945, Moskwa 1973;
- Helders R., Luftkrieg 1938, Berlin 1934;
- Jasiński Stanisław, Najpilniejsze postulaty polskiego lotnictwa wojskowego, Warszawa 1921;
- Kesserling A., Soldat bis zum letzten Tag, Berlin 1953;
- Korotkow I.A., Istorija sowietskoj wojennoj mysli. Kratkij oczerk 1917-ijun 1941, Moskwa 1980;
- Kozaczuk Władysław, Wehrmacht 1933-1939, Warszawa 1978;
- Leksykon Wiedzy Wojskowej, Warszawa 1979;
- Liddell-Hart Basil H., The Remaking of Modern Armies, London 1927;
- Ludendorff Erich, Wojna totalna, Warszawa 1959;
- Makers of Modern Strategy. Military Thought from Machiavelli to Hitler, Princeton 1960;
- Mitchell Wiliam A., Skiways: Book ou Modern Aeronautice, Philadelphia-London 1930;
- Mitchell Wiliam A., Winged Defense: the Development and Possibilities of Modern Air Power - Economic and Military, New York - London 1925;
- Mossor Stefan, Sztuka wojenna w warunkach nowoczesnej wojny, Warszawa 1945;
- Orzechowski Jan, Dowodzenie i sztaby. Okres międzywojenny (1918-1939), t. III, Warszawa 1980;

- Orzechowski Jan, Dowodzenie i sztaby. Okres II wojny światowej (1918-1945), t. IV, Warszawa 1986;
- Perini Camilo, Potęga broni lotniczej, Warszawa 1932;
- Pindel Kazimierz, Obrona terytorialna w II Rzeczypospolitej, Warszawa 1995;
- Polski czyn zbrojny w II wojnie światowej. Wojna obronna Polski 1939 roku, Warszawa 1979;
- Porwit Marian, Komentarze do historii polskich działań obronnych 1939 roku, cz. 1-3, Warszawa 1969;
- Rudnicki Klemens, Operacyjna użyteczność kawalerii w świetle historii, Warszawa 1937;
- Schunke J., Die Kriegsplanung des deutschen Imperialismus in Vorbereitung des Zweiten Weltkrieges, Leipzig 1968;
- Sikorski Władysław, Przyszła wojna. Jej możliwości i charakter oraz związane z nimi zagadnienia obrony kraju, Warszawa 1934;
- Stawecki Piotr, Polityka wojskowa Polski 1921-1926, Warszawa 1981;
- Szaposznikow Borys, Wspomnienia, rozważania teoretyczne, Warszawa 1976;
- Trandafilow Władimir K., Rozmach operacji sowieńskich w 1941 roku, Moskwa 1926;
- Tuchaczewski Michaił N., Pisma wybrane, t. 1, Warszawa 1966;
- United States Army in World War, Waszyngton 1950;
- Wandycz P., France and her Eastern Allies 1919-1925, Minneapolis 1908;
- Wie würde ein neuer Krieg aussehen, Zurych-Leipzig 1932;
- Wyszczelski Lech, Historia myśli wojskowej okresu międzywojennego (1918-1939), Warszawa 1994;
- Wyszczelski Lech, O czym nie wiedzieli Beck i Rydz-Śmigły, Warszawa 1989;
- Wyszczelski Lech, Polska myśl wojskowa 1914-1939, Warszawa 1988;
- Wyszczelski Lech, Polska myśl wojskowa 1918-1939. Wybór dokumentów, Warszawa 1987.

Zakrzewski Tadeusz, Organizacja siły zbrojnej w państwie, Warszawa 1938;

Zarys dziejów wojskowości polskiej w latach 1864-1939, Warszawa 1990.

2. Artykuły naukowe:

Bańkaj Stanisław, Walka o panowanie w powietrzu w teoriach wojennych lat 1918-1939, "Przegląd Wojsk Lotniczych i Wojsk Obrony Powietrznej Kraju", nr 7, 1977;

Bułhak Henryk, Gen. Sikorski i sojusz z Francją w 1922 r., "Więź" nr 11, 1972;

Bułhak Henryk, Stawecki Piotr, Rozmowy sztabowe polsko-francuskie w Paryżu (maj 1924 r.), "Przegląd Historyczny" z. 1, 1975;

Chrzastowski Zdzisław, Lotnictwo szturmowe a kawaleria, "Przegląd Lotniczy", nr 7, 1929;

Ironside William E., The Course of Future War, "The Journal of the Royal Artillery", April 1924;

Iwaszkiewicz Wacław, Na czasie, "Bellona", t. XVI, z. 2, 1924;

Jasiński Stanisław, Wojna powietrzna, "Przegląd Lotniczy", nr 4, 1929;

Kuszelewski Jerzy, Uwagi o użyciu czołgów w 1919-1920 r., "Bellona" t. XIX, z. 1, 1925;

Kędzior Aleksander, Polityka lotnicza, "Bellona", t. XXXIV, 1930;

Kutrzeba Tadeusz, Studium nad możliwościami wojennymi Niemiec i Polski (wstęp i opracowanie Eugeniusz Kozłowski), "Wojskowy Przegląd Historyczny", nr 3, 1969;

Liddell-Hart, Basil H., Grave Deficiencies of the Army, "English Review", February 1933;

Liddell-Hart, Basil H., The Next Great War, "The Royal Engineers Journal" z 1.03.1924;

Machalski Tadeusz, Zagadnienia organizacji wielkich jednostek kawalerii, "Przegląd Kawaleryjski" nr 2, 1927;

Mossor Stefan, Przypuszczalny charakter przyszłej wojny, "Bellona", z. 1, 1936;

Popiel Wacław, Użycie jednostek lekkich w osłonie, "Bellona" t. XXXI, 1928.

Pragłowski Aleksander, Kawaleria samodzielna w nowoczesnej wojnie, "Bellona" t. XLIII, 1934;

Romer Jan, Przyszła wojna, "Bellona", t. XXVI, z. 3, 1927;

Romeyko Marian, Doświadczenia lotnicze z wojny polsko-sowieckiej, "Bellona", t. XXIII, z. 3, 1926;

Rydz-Śmigły Edward, Kawaleria w osłonie, "Przegląd Kawaleryjski", nr 4, 1925;

Saloni Roman, Rola wielkiej jednostki pancерnej w działaniach wojennych, "Bellona", t. XLI, z. 1, 1933;

Seeckt Hans, Uber Heer und Krieg der Zukunft, "Nord und Sün", April 1928;

Sikorski Władysław, Podstawy organizacji naczelných władz wojskowych w Polsce, "Bellona", t. XII, 1923;

Stachiewicz Wacław, Kilka uwag o przygotowaniu narodu do wojny, "Bellona", t. 2, 1921;

Stefanowicz Aleksander, Wyniki zastosowania czołgów w wojnie światowej oraz kierunki ich rozwoju w okresie powojennym, "Bellona", t. XV, 1924;

Umiastowski Roman, Bezbронna piechota, "Przegląd Piechoty", nr 4, 1930;

Zagadnienia przyszłej wojny w oświeceniu japońskim, "Przegląd Wojskowy", t. 35, 1933;

Żuchowski-Dunin Włodzimierz, Związki mieszane. Zasady użycia i celowość, "Bellona", t. XXXIII, z. 1, 1929.

Druk AON nr 513/WW

